

GLEOS

KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

16 i 23 kwietnia 1995
Nr 15 (1685) Rok XXXVII



LIST KS. ABP SZCZEPANA WESOŁEGO NA WIELKANOC 1995 ROKU

KOBIETY PIERWSZYMI ZWIASTUNKAMI WIARY

Czcigodni Księża,
Umiłowany Ludu Boży!

W ewangelicznych opisach Zmartwychwstania centralne miejsce zajmują kobiety. One to pierwszego dnia po szabacie, skoro świt, poszły do grobu i zastały grób pusty. Im też zostało zlecone posłannictwo: *Powiedzcie Jego uczniom: powstał z martwych* (Mt 28,7, por. również Mk 16,7; Łk 24,9; J 20,2). Niewiasty: Maria Magdalena, Maria Matka Jakuba, Salome, które towarzyszyły Chrystusowi i były świadkami ukrzyżowania, one pierwsze rozgłosiły radosną wiadomość o Zmartwychwstaniu.

Wielkanoc jest może najbardziej odpowiednim okresem, aby w Roku Kobiety, jakim został ogłoszony przez Narody Zjednoczone obecny rok, krótko zastanowić się nad miejscem kobiety w całym dziele zbawienia.

Temat "Kobieta w Kościele" jest dziś tematem szczególnie kontrowersyjnym. Ludzie, którzy znajdują się poza Kościołem posługują się nim w celu oskarżenia Kościoła o szowinizm i brak wolności. Również i w Kościele temat ten wzbudza wiele różnych uprzedzeń i nieudomówień. Może właśnie dlatego nie powinniśmy go pominąć milczeniem, mimo jego złożoności. Kobieta zajmuje szczególnie miejsce w dziele Bożego objawienia. Trudno to omówić w jednym liście. Pragniemy jedynie w krótkiej refleksji przypomnieć zasadnicze prawdy, nie wchodząc w istniejące spory. Chociaż w tak kontrowersyjnym zagadnieniu może trudno będzie ustrzec się całkowicie od polemicznych sformułowań.

Równość i jedność w godności

Już w pierwszej Księdze Pisma Świętego, Księdze Rodzaju, spotykamy opisy stworzenia człowieka: mężczyzny i kobiety. Autor natchniony zaznacza: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę* (Rdz 1,27).

Pismo Święte w tym opisie stwierdza fakt, że człowiek został stworzony na obraz Boży, co Autor dwukrotnie podkreśla, po czym następuje stwierdzenie, że człowiek został stworzony jako mężczyzna i kobieta. Nie istnieje człowiek abstrakcyjny, istnieje mężczyzna i kobieta, i oni są obrazem Boga. Można by powiedzieć, że są oni obrazem Boga przez to, co specyficznie męskie i przez to, co specyficznie kobiece.

Teologia uczy nas, że Bóg jest kimś zupełnie innym niż wszystko, co zostało stworzone. Wprawdzie ikonografia przedstawia Boga jako starca i na pewno takie obrazy, zwłaszcza przedstawiające Trójcę Świętą, niejednokrotnie widzimy w różnych kościołach. Jest to jedynie ludzkie wyobrażenie. Bóg nie jest starcem, czy kimś podobnym. Boga nie można sobie materialnie wyobrazić, stąd mówiąc o Bogu musimy posługiwać się analogią.

W liście "Mulieris Dignitatem", Ojciec Święty naucza: *Bóg przemawia językiem ludzkim, używa ludzkich pojęć i wyobrażeń. Jeśli ten sposób wyrażania się jest nacechowany pewnym antropomorfizmem, to płynie to z faktu, że człowiek jest "podobny" do Boga: stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Wobec tego zaś - i Bóg w jakiejś mierze "podobny" do człowieka; może być poznawany przez ludzi na zasadzie tego podobieństwa. Równocześnie język Biblii jest dostatecznie precyzyjny, ażeby zaznaczyć granice "podobieństwa", granice "analogii". Istotnie objawienie biblijne potwierdza, iż prawdziwe jest "podobieństwo" człowieka do Boga, a jeszcze bardziej istotowo prawdziwe jest "niepodobieństwo", jakie dzieli całe stworzenie od Stwórcy.*

Ostatecznie dla człowieka stworzonego na obraz Boga - Bóg nie przestaje być Tym, który "zamieszkuje światłość niedostępną" (M.D.8).

Mówiąc o obrazie Boga w człowieku możemy powiedzieć, że Bóg nie jest inny w mężczyźnie, a inny w kobiecie. Oboje razem są stworzeni na obraz Boga. Dlatego kobieta musi rozwijać w sobie to, co jest właściwe kobiecie, a mężczyzna to, co jest jemu właściwe. Im pełniej kobieta jest kobietą, tym pełniejszy będzie w niej obraz Boga. Gdy natomiast kobieta usiłuje odtwarzać mężczyznę, zdradza swoje przeznaczenie, gdyż mężczyzna i kobieta razem są obrazem Boga.

Z samego faktu stworzenia i obrazu Boga w człowieku wynika, że godność kobiety jest równa godności mężczyzny; kobieta nie jest czymś niższym, jak i nie jest kimś wyższym mężczyzna. Obraz wyższości mężczyzny zachowują dziś jeszcze niektóre kultury. W chrześcijaństwie jednak, w oparciu o prawdę stworzenia i prawdę obrazu Bożego, mężczyzna i kobieta są równi w godności. Kobieta i mężczyzna stworzeni są razem i są wzajemnym siebie dopełnieniem - w równości i tej samej godności.

Przychodzi jednak zakłócenie tej równości przez pierwszy grzech. Po opisie grzechu i jego konsekwencjach, Bóg mówi do kobiety: *ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą* (Rdz 3,16). Każdy grzech wprowadza podziały i rozbija jedność. Rezultatem grzechu było zerwanie jedności z Bogiem, ale było również zerwanie jedności między ludźmi. Późniejsza interpretacja tekstu o grzechu pierwotnym sprawiła, że kobieta została podporządkowana mężczyźnie jako ktoś niższy. Przyjmowano, że jest ona w służbie mężczyzny. Św. Paweł, wychowany w judaizmie, w pierwszym Liście do Koryntian opisuje owo podporządkowanie się kobiety. Mimo istniejących obyczajów, Paweł wyczuwał już, że Chrystus zniósł różnice między osobami. Chrystus, przynosząc uwolnienie od grzechu, przywrócił jedność między Bogiem a człowiekiem, oraz jedność między ludźmi. Dlatego w tym opisie św. Paweł stwierdza: *Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny* (1 Kor 11,11). Przywrócona jedność z Bogiem, przywraca jedność między ludźmi. Włączenie w Chrystusa jest źródłem jedności, jak to wyraźnie powie św. Paweł, że dla tych, którzy zostali usprawiedliwieni *nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie* (Ga 3,28). Chrystus przez odkupienie uleczył rozdarcie, wprowadzone przez grzech. Powraca pierwotna jedność obrazu Boga w człowieku, który jest mężczyzną i kobietą. Obyczaje kulturowe trwają jednak długo i z trudem są przewyżczane.

Współczesny feminizm

Współczesne ruchy feministyczne mają różne podłoża i trudno byłoby tu relacjonować wszystkie związane z tymi ruchami kontrowersje. Nie można jednak pominąć tej problematyki milczeniem i dlatego pragniemy ją choć krótko zasygnalizować. Dawne ruchy feministyczne domagały się emancypacji i równouprawnienia, które ciągle jeszcze nie zostało w pełni osiągnięte. Współczesne ruchy nie walczą jedynie o równouprawnienie. Dążą one do tego, aby kobieta była pełną protagonistką w życiu politycznym, ekonomicznym, zawodowym i społecznym. Niektóre ruchy chcą, aby kobieta była również pełną protagonistką w Kościele, we wszystkich funkcjach jego instytucji.

ciąg dalszy na str. 6



LITURGIA SŁOWA

EWANGELIA

J 20, 1-9

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Dz, 10, 34a. 37-43

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*.

Gdy Piotr przybył do centuriona w Cezarei, przemówił: "Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam

rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów."

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 5, 6b-8

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przańni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. Tak przeto odprawiamy nasze święto nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz na przańnym chlebie czystości i prawdy.

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobieгла więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: **Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono.** Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

2 NIEDZIELA WIELKANOCNA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 5, 12-16

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*.

Wiele znaków i cudów działo się przez ręce apostołów wśród ludu. Wierzący trzymali się wszyscy razem w krąganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał. Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana. Wynoszono też chorych na ulice i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. Także z miast sąsiednich zbiegło się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia.

ze względu na słowo Boże i świadectwo Jezusa. Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos jak gdyby trąby mówiącej: "Co widzisz, w księdze napisz i pošlij siedmiu Kościołom, które są w Azji". I obróciłem się, by widzieć co za głos do mnie mówił; a obróciwszy się ujrzałem siedem złotych świeczników, i pośród świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, obleczonego w szatę do stóp i przepasanego na piersiach złotym pasem. Kiedyś Go ujrzałem, upadłem jak martwy do Jego stóp, a On położył na mnie prawą rękę, mówiąc: "Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani. Napisz więc to, co widziałeś, i to, co jest, i to, co potem musi się stać".

DRUGIE CZYTANIE

Ap 1, 9-11a. 12-13. 17-19

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*.

Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwałości w Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos,

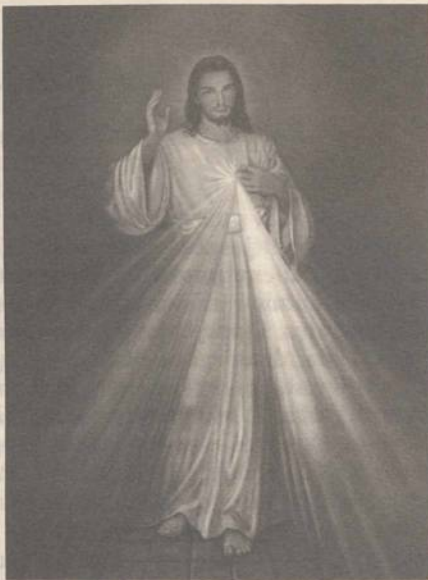
EWANGELIA

J 20, 19-31

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: **Pokój wam!** A

to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: **Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.** Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: **Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczcie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.** Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: **Widzieliśmy Pana!** Ale on rzekł do nich: **Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę.** A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: **Pokój wam!** Następnie rzekł do Tomasza: **Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.** Tomasz Mu odpowiedział: **Pan mój i Bóg mój!** Powiedział mu Jezus: **Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzaleś; błogostawieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.** I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.



JEZU, UFAM TOBIE!

Dnia 18 kwietnia 1993 roku, w drugą niedzielę wielkanocną, Jan Paweł II dokonał potwierdzenia kultu ks. Stanisława Kazimierczyka i beatyfikował czworo sług Bożych: o. Ludwika z Casorii, m. Paulę Montal Fornes, m. Marię Angelę Truszkowską oraz s. Faustynę Kowalską. Oto, co na temat siostry Faustyny Kowalskiej powiedział Ojciec św: "Pozdrawiam cię, s. Faustyno. Od dzisiaj Kościół zwie cię błogosławioną, zwłaszcza Kościół na ziemi polskiej i litewskiej. O Faustyno, jakże przedziwna była twoja droga! Czyż można nie pomyśleć, że to cię właśnie - ubogą i prostą córkę mazowieckiego polskiego ludu - wybrał Chrystus, aby przypomnieć ludziom wielką Bożą tajemnicę Miłosierdzia. Tę tajemnicę zabrałaś ze sobą, odchodząc z tego świata po krótkim i pełnym cierpienia życiu. Równocześnie tajemnica ta stała się proroczym zaiste wołaniem do świata, do Europy. Przecież twoje orędzie Bożego Miłosierdzia zrodziło się jakby w przeddzień straszliwego kataklizmu II wojny światowej. Zapewne byś się zdziwiła, gdybyś mogła na ziemi doświadczyć, czym stało się to orędzie dla odręczonych ludzi tego czasu pogardy, jak szeroko ono poszło w świat. Dzisiaj - tak głęboko wierzymy - oglądasz w Bogu owoce twojego posłannictwa na ziemi. Dziś doświadczasz u samego Źródła, kim jest twój Chrystus: dives in misericordia.

"Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje za śmiercią, ale się zacząć" - napisała s. Faustyna w swym Dzienniczku. I tak się stało. Misja s. Faustyny trwa i przynosi zadziwiające owoce. W jakże przedziwny sposób jej nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego toruje sobie drogę w świecie i zdobywa tyle ludzkich serc! Jest to niewątpliwie jakiś znak czasów - znak naszego XX w.

ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO PIERWSZA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

Bilans tego kończącego się wieku, obok osiągnięć, które wielokrotnie przewyższyły poprzednie epoki, zawiera także głęboki niepokój o przyszłość. Gdzież więc, jeśli nie w Bożym Miłosierdziu, znajdzie świat ocalenie i światło nadziei? Ludzie wierzący doskonale to wyczuwają. "Dziękujcie Panu, bo jest dobry. Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny". Dzisiaj, w dniu beatyfikacji s. Faustyny, wielbimy Boga za wielkie dzieła, jakich dokonał w jej duszy. Wysławiamy Go i dziękujemy Mu za wielkie dzieła, jakich dokonał i ciągle dokonuje w duszach ludzkich, które dzięki jej świadectwu i orędziu odkrywają nieskończone głębie Bożego Miłosierdzia".

Z racji przeżywania niedzieli - święta Miłosierdzia Bożego - poznamy bliżej orędzie Pana Jezusa o Jego nieskończonym miłosierdziu, na podstawie Dzienniczka siostry Faustyny Kowalskiej, pisanego na wyraźny rozkaz Pana. Pan Jezus powiedział do błogosławionej Faustyny: "Twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci daję poznać o moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do mnie. A więc życzyć sobie, abyś wszystkie chwile wolne poświęcała pisanii". (1693).

Ze względu na szczupłość miejsca rozważmy tylko niektóre fragmenty tego orędzia. Podajmy je w formie punktów.

1. Bóg jest miłością i samym miłosierdziem.

Jezus mówi do s. Faustyny: "Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym. Kiedy dusza zbliża się do mnie z ufnością, napełniam ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje na inne dusze". (1074).

2. Bóg miłuje człowieka.

Pan mówi do błogosławionej Faustyny: "Napisz: *Wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrzościach mojego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki*". (1076).

Błg. Faustyna notuje: "4 kwietnia 1937. Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia. Rano po Komunii św. dusza moja została zanurzona w Bóstwie; byłam złączona z trzema Osobami Boskimi w ten sposób, że jak byłam złączona z Jezusem, to równocześnie z Ojcem i Duchem Świętym. Dusza moja tonęła w niepojętej radości i dał mi Pan poznać całe morze i przepaść niezgłębionego miłosierdzia swego. O, gdyby to dusze zrozumieć chciały, jak bardzo ich Bóg miłuje! Wszystkie porównania,

choćby najczulsze i najsilniejsze, są tylko bladym cieniem w porównaniu z rzeczywistością". (1073).

3. Bóg objawia człowiekowi swoje nieskończone miłosierdzie i zaprasza, aby pograżył się w nim.

Pan mówi do błg. Faustyny: "*Sekretarko moja, napisz, że jestem hojniejszy dla grzeszników, niżeli dla sprawiedliwych. Dla nich zstąpiłem na ziemi...dla nich przelałem krew, niech się nie lękają do mnie zbliżyć, oni najwięcej potrzebują mojego miłosierdzia*". (1275).

I kontynuuje: "*Powiedz duszom, aby nie stawiały tamy mojemu miłosierdziu we własnym sercu, które tak bardzo pragnie w nich działać. Pracuje moje miłosierdzie we wszystkich sercach, które mu otwierają swoje drzwi; jak grzesznik, tak i spragniony potrzebuje mojego miłosierdzia. Nawrócenie i wytrwanie jest łaską mojego miłosierdzia*". (1577).

4. Jezus pragnie wylewać swoje miłosierdzie na dusze ludzkie.

"*Napisz, córko moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędra nie zapala mnie gniewem, ale się wzrusza serce moje dla niej miłosierdziem wielkim*". (1739).

"Kiedy poszłam na adorację, usłyszałam te słowa: "*Córko moja umiłowana, zapisz te słowa: że odpoczęło moje serce dziś w klasztorze tym. Mów światu o moim miłosierdziu, o mojej miłości. Palą mnie płomienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O jaki mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą*". (1074).

5. Jezus odrzuca grzech, ale przygarnia skruszonego grzesznika.

Mówi Jezus do błg. Faustyny: "*Napisz: Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie moje ogarnia ją i usprawiedliwia. Miłosierdziem swoim ściągam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do mnie. Zapominam o goryczach, którymi poił serce moje, a cieszę się z ich powrotu.(...) Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie*". (1728).

6. Najwięksi grzesznicy mają największe prawo do miłosierdzia Bożego.

"*Nad każdym dziełem rąk moich jest utwierdzone miłosierdzie moje. Kto ufa miłosierdziu mojemu nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są, a nieprzyjaciele rozbijają się u stóp podnóżka mojego*". (723).

I następnie Pan stwierdza: "*(Niech pokładają) nadzieję w miłosierdziu moim*

najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia mojego. Córko moja, pisz o moim miłosierdziu dla dusz znękanym. Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do mej litości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu swoim. Napisz: Nim przyjdę jako sędzia sprawiedliwy, otwieram wpiery na oścież drzwi miłosierdzia mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości mojej" (1146).

7. Ostatecznym ratunkiem dla ludzkości jest miłosierdzie Boże.

Pisze błóg. Faustyna: "Dziś wzięłam sobie jednodniowe rekolekcje. Kiedy byłam na ostatniej nauce, kapłan ten przemówił, jak bardzo świat potrzebuje miłosierdzia Bożego; jest to czas jakoby wyjątkowy, że ludzkość potrzebuje tak bardzo miłosierdzia Bożego i modlitwy. Wtem usłyszałam głos w duszy: "Oto są słowa dla ciebie, rób wszystko co jest w twej mocy w dziele miłosierdzia mojego. Pragnę, aby czczono miłosierdzie moje, daję ludzkości ostatnią deskę ratunku - to jest ucieczkę do miłosierdzia mojego". (998).

8. Przebite Serce Jezusa źródłem nieskończonego miłosierdzia.

Pan Jezus mówi: "Ze wszystkich ran moich, jak ze strumieni płynie miłosierdzie dla dusz, ale rana serca mojego jest źródłem niezgłębionego miłosierdzia, z tego źródła tryskają wszelkie łaski dla dusz.. Palą mnie płomienie litości, pragnę je przelać na dusze ludzkie. Mów światu całemu o moim miłosierdziu". (1190).

9. Sakrament pokuty stałym dowodem miłosierdzia Bożego.

"Dziś powiedział mi Pan: "Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia mojego, zawsze spływa na twoją duszę moja krew i woda, która wyszła z serca mojego i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zastaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nęcza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności mojej nie ma granic. Strumienie mej łaski zalewają dusze pokorne. Pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy, gdyż łaska moja odwraca się od nich do dusz pokornych". (1602).

Pan kontynuuje: "Pisz, mów o moim

miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia, tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki, ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone, nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego". (1448).

10. Bóg przedłuża życie grzesznikowi, aby dać mu czas na nawrócenie się.

"Kiedy raz zapytałam Pana Jezusa jak może znieść tyle występków i różnych zbrodni i nie karze ich, odpowiedział mi Pan: "Na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im czas miłosierdzia, ale biada im, jeżeli nie poznają czasu nawiedzenia mego. Córko moja, sekretarko mojego miłosierdzia, nie tylko cię obowiązuje pisanie i głoszenie o moim miłosierdziu, ale wypraszaś im łaskę, aby i oni uwielbili moje miłosierdzie". (1160).

11. Miłosierdzie Boga utajone w Najświętszym Sakramencie - głos Pana, który przemawia do nas ze swego tronu miłosierdzia: Pójdźcie do mnie wszyscy. Jezus mówi: "Czemu się lękasz, dziecię moje, Boga miłosierdzia? Świętość moja nie przeszkadza mi, abym ci był miłosierny. Patrz, duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, a tym tronem jest tabernakulum, i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twego. Patrz, nie otoczyłem się ani świtą, ani strażą, masz przystęp do mnie w każdej chwili, o każdej dnia porze chcę z tobą mówić i pragnę ci udzielać łask". (1485).

Dzienniczek s. Faustyny ukazuje także środki, jakie Chrystus udostępnia nam, dla uproszenia miłosierdzia Bożego. Są nimi:

1. **Obraz z napisem: Jezu, ufam Tobie.** 22 lutego 1931 r. Jezus ukazuje się s. Faustynie i prosi ją, aby namalowała obraz przedstawiający Go w postaci, w jakiej się jej objawił. S. Faustyna pisze: "Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: "Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej, a

potem na całym świecie" (47). A potem Jezus dodał: "Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały". (48).

2. Pan Jezus podał też s. Faustynie sposób odmawiania Koronki do Miłosierdzia Bożego, obiecując udzielić wszystkiego, o co Go poprosimy za pośrednictwem tej modlitwy.

3. Modlitwę Koronki Pan Jezus złączył z Nowenną do Miłosierdzia Bożego, podając także sposób jej odprawiania. Można ją odmawiać zawsze, ale szczególnie jest polecana od Wielkiego Piątku do Niedzieli Miłosierdzia Bożego.

4. Właśnie święto Miłosierdzia Bożego, przypadające w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, Pan Jezus podał nam jako czwarty środek wypraszania Jego Miłosierdzia. Zostało ono ustanowione na wyraźne pragnienie Pana:

"Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia" (229).

Błóg. S. Faustyna wskazuje nam: "W pewnej chwili usłyszałam te słowa: "Córko moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu moim. Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia mego. Każda dusza w stosunku do mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie moje. Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości moich, pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego". (699).

Opracowano na podstawie książki ks. prof. Brunona Rychłowskiego: "Jestem miłością i samym miłosierdziem", ukazującej orędzie Chrystusa do błogosławionej Siostry Faustyny.

Ks. Wacław SZUBERT

Feminizm w formie krańcowej, jak można zauważyć, wypływa z fałszywych przesłanek antropologicznych, gdyż nie istnieje - jak już wspomniano - jakiś człowiek abstrakcyjny. Człowiek istnieje jako mężczyzna i jako kobieta. Równość w godności nie eliminuje różnicy płci. Feminizm ten związany jest ponadto z błędnym pojęciem wolności, rozumianej jako pełne uniezależnienie się również i od prawa natury. W oparciu o osiągnięcia w dziedzinie badań genetycznych, usiłuje on w życiu osoby ludzkiej wydzielić sferę seksualną. Głoszona, w imię wolności, rewolucja seksualna, oddziela akt seksualny od osoby. Traktuje go jako coś niezależnego, jak gdyby był on wartością samą w sobie. Idzie jeszcze dalej: z jednej strony, oddziela akt seksualny od prokreacji, z drugiej zaś, usiłuje prokreację oddzielić i uniezależnić od aktu osobowego człowieka. Uważa, że kobieta może dysponować życiem niezależnie od mężczyzny. Ojciec jest niepotrzebny. Tymczasem podobieństwo Boże realizuje się również w pełnym zjednoczeniu osób, które prowadzi do przekazywania życia. Płciowość nie jest dodatkiem do osoby. Ona jest istotowo z osobą złączona. Niektóre formy feminizmu odrzucają rodzinę, uważając ją za obciążenie i przeżytek. Chrystus przez Odkupienie przywrócił pierwotne znaczenie zerwanej przez grzech jedności. Powie: *Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku "stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?" (...) Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela* (Mt 19,4.6).

Niektóre feministki usiłują "być tak jak mężczyzna", czy być "na wzór mężczyzny". Wypływa to nie tylko z fałszywej antropologii, ale jest wynikiem różnych kompleksów, jakoby wzorem człowieczeństwa był tylko mężczyzna. Ruchy te w swoim ekstremizmie nie są zdolne odróżnić jedności od identyczności, gdyż jedność w godności nie oznacza identyczności osób.

Człowiek jest bytem sam w sobie. Sobór Watykański II uczy jednak, że *człowiek będąc jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć siebie w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego* (KDK 24). Człowiek rozwija się w społeczności. Różnica płci nie jest więc czymś umownym. Jest ona podstawowym wymiarem bytowania człowieka, jednością w człowieczeństwie, a równocześnie odmiennością osób. Jest ubogaceniem człowieczeństwa. Stąd modelem dla kobiety może być kobieta, a nie upodabnianie się do mężczyzny. Rozwój osobowości dokonuje się w odmienności płciowej i w relacjach międzyosobowych.

Błędne pojęcie wolności u niektórych feministek prowadzi do zamachu na życie. Niektóre ruchy chcą narzucić takie pojęcie wolności, z którym związane jest prawo dowolnego odbierania życia poczętego, czy już rozwijającego się. Wolność taka godzi w samą godność kobiety, która jest przecież nosicielką życia i zawsze stała w pierwszym szeregu broniących życia. To było również powodem tego, że kobieta nie podejmowała takich zawodów, z którymi była związana przemoc i odbieranie życia drugim.

Pewne przejawy krańcowego feminizmu wypływają z założeń ateistycznych, gdyż nie przyjmują istnienia Boga. Jeśli nie uznają istnienia Boga, nie przyjmują również godności, która płynie z faktu bycia Bożym stworzeniem i obrazem Bożym. Wówczas powstaje założenie, że godność zależna jest, czy wypływa jedynie ze spełnianej funkcji. W takim rozumieniu pełna godność człowieka wyraża się przez zajmowane stanowisko i funkcję spełnianą w społeczeństwie. Wśród niektórych ruchów feministycznych w Kościele przyjęło się takie rozumowanie, które płynie z odrzucenia obrazu Boga. Polega ono na domaganiu się udziału we wszystkich funkcjach w Kościele, jako wynik równouprawnienia. Tymczasem istotą

chrześcijańskiego powołania nie jest funkcja, którą spełniam, ale świętość, do której zdążam. Chrześcijanin realizuje swoje powołanie przez dążenie do świętości, która prowadzi do zjednoczenia z Bogiem. Funkcje mogą być różne, nie to jest jednak istotne. Ważne jest dążenie do świętości. Kapłaństwo nie jest czymś, co się należy, do czego ma się prawo. Kapłaństwo jest powołaniem. Chrystus sam wybrał Apostołów spośród dużego grona uczniów. Była to Jego decyzja, której nikt z wielkiej liczby uczniów nie kwestionował. Jeśli wierzymy, że Chrystus założył Kościół, czyli, że Kościół jest Chrystusowy, wówczas nie możemy mieć do Chrystusa pretensji, że jednych powołuje do takich czy innych funkcji, a innych nie. Wielkość powołania chrześcijańskiego zawsze jest mierzona wielkością świętości, a nie pełnieniem tej czy innej funkcji.

Chrystus objawia Boga w różności osób

Św. Paweł mówi, że Chrystus jest *obrazem Boga niewidzialnego* (Kol 1,15). On jedyny dopełnił objawienia. *Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim nauczył* (J 1,18).

Chrystus objawił nam Boga jako Ojca, mówiąc: *Wy zatem tak się módlcie: Ojcie nasz, który jesteś w niebie* (Mt 6,9). Równocześnie jednak, mówiąc o Bogu i posługując się przypowieściami pokazującymi Boże działanie, Chrystus używał porównań związanych z mężczyzną i kobietą.

W przypowieściach porównuje Jezus Chrystus Królestwo Boże do ziarna gorczycy, które ktoś posadził w swoim ogrodzie, a gdy wyrosło, stało się wielkim drzewem (por. Łk 13,18-19). Zaraz jednak dodaje, że Królestwo Boże podobne jest do zaczynu, które wzięła kobieta, włożyła do mąki, aż się wszystko zakwasilo (por. Łk 13,20-21). Porównuje się rozrost drzewa z zewnętrznym rozrostem Królestwa. Zaczyn zaś porównuje się do duchowego wzrostu. Mówią więc te przypowieści o wzroście ilościowym i jakościowym, a ten ostatni związany jest właśnie z przypowieścią o kobiecie, która jest bardziej skłonna do refleksyjności i duchowości. W przypowieściach o Bożym Miłosierdziu, Chrystus mówi o pasterzu, szukającym zaginionej owcy (Łk 15,3-7). Bezpośrednio zaś po tej przypowieści Chrystus porównuje miłosierdzie Boże do kobiety, szukającej zagubionej drachmy (Łk 15,8-10). Większa radość związana jest z opisem znalezienia drachmy, gdyż bardziej odpowiada ona przeżyciu kobiety, choć obraz Boga, jako pasterza jest stałym obrazem w Piśmie Świętym i łatwiej zrozumiałym. Z tych dwu porównań widzimy, że określenie "Ojciec", jeśli będziemy je zgłębiać, nie jest wyrazem jakoby Bóg był mężczyzną. Bóg jest inny od naszych pojęć, jak już wspomniano i nie można Go zacieśniać do naszych wyobrażeń. Pojęcie więc Boga, mimo określenia "Ojciec", zawiera zarówno bogactwo ojcostwa, jak i wielkość macierzyństwa.

Świętość Boga objawiła się w Synu Bożym, w Chrystusie. Równocześnie jednak okazuje się w kobiecie, Maryi. Piotr, odpowiadając na pytanie, za kogo ludzie uważają Jezusa, mówi: *Ty jesteś Świętym Boga* (J 6,69). Jezus w rozmowie z faryzeuszami mógł powiedzieć: *Kto z was udowodni mi grzech?* (J 8,46). O pełnej świętości Chrystusa powie Autor listu do Hebrajczyków: *Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego* (Hbr 7,26). Chrystus jest więc ostatecznym wyrazem świętości.

W świętości z Chrystusem została złączona Jego Matka, Maryja. Określenie Jej jako *pełna łaski* (Łk 1,28) związane jest z prawdą o Niepokalanym Poczęciu, które wśród stworzeń jest samym szczytem świętości. Chrystus, świętość Boga i Maryja, świętość stworzenia. W zwiastowaniu Anioł mówi: *Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* (Łk 1,35). Święte rodzi się ze Świętej. W całym dziele

odkupienia przewija się więc zawsze element męski i żeński. Chrystus jest święty i nieskalany, podobnie Maryja jest święta i nieskalana. Chrystus jest w pełni zjednoczony z Ojcem. *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* (J, 10,30). Maryja jest zjednoczona z Chrystusem tak ściśle, jak tylko matka może być zjednoczona ze swoim dzieckiem, które nosiła w sobie.

Kobieta pierwszą przekazicielką wiary

Kobiety były nie tylko pierwszymi zwiastunkami Zmartwychwstania. One wcześniej były zwiastunkami Jezusa z Nazaretu jako Chrystusa i Mesjasza.

Na godach w Kanie, Maryja pierwsza dostrzega braki i zwraca się z prośbą o pomoc do Syna. Mimo chłodnej w tonie odpowiedzi, dla nas trudno zrozumiałej, Maryja idzie do sług i mówi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5). Jezus dokonuje cudownej przemiany, która jest rezultatem interwencji Maryi. Ci, którzy uczestniczyli w tym wydarzeniu, *uwierzyli w Niego* (J 2,11). Uczniowie uwierzyli, bo zobaczyli znak dokonany przez Jezusa na interwencję Maryi, która przyspieszyła objawienie Jego mesjańskiej godności.

Jezus łamie ówczesny obyczaj, że mężczyzna nie rozmawia sam z nieznaną kobietą i wdaje się w dyskusję z Samarytanką. Tej kobiecie objawia, kim jest. Samarytanka mówi do Jezusa, że wszystko zostanie objawione, gdy przyjdzie Mesjasz. Na to usłyszała: *Jestem nim Ja, który z tobą mówię* (J 4,26).

W ówczesnych warunkach nauczyciele żydowscy, których nazywano Rabbi, mieli za uczniów tylko mężczyzn. Jezus ma w swoim gronie również kobiety. *A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet (...) i wiele innych, które Jezusowi i jego uczniom usługiwały ze swego mienia* (Łk 8, 1-3). Niewiasty te były świadkami ukrzyżowania: *było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu* (Mt 27,55). A jednak, gdy trzeba było przygotować wieczerzę paschalną, Jezus wybrał Apostołów, aby ją przygotowali: *Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: "Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć"* (Łk 22,8). *A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim* (Łk 22,14). Nie zasiadł z innymi uczniami, jak często to robił. Jezus do Ostatniej Wieczerzy zasiadł tylko z Apostołami. *Zajął miejsce u stołu razem z dwunastu* (Mt 26,20); (Mk 14,17). Tylko oni byli obecni gdy została ustanowiona Eucharystia i tylko oni otrzymali polecenie, aby czynili to na Jego pamiątkę. *Wprawdzie później rozproszyli się. Opuścili Go wszyscy i uciekli* (Mk 14,50) przestraszeni. Pod krzyżem został tylko jeden uczeń i niewiasty, z których Ewangeliści niektóre wyliczają: *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena* (J 19,25). Mateusz wymienia jeszcze, że wśród niewiast, stojących z dala były: *Maria, matka Jakuba i Józefa oraz matka synów Zebedeusza* (Mt 27,56).

Niewiasty usługiwały Jezusowi za życia i usłużyły Mu też po śmierci. Były przy Jego złożeniu do grobu. *Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa* (Łk 23,55). Niewiasty również czuwały przy grobie, gdy założono ciężki kamień. *Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu* (Mt 27,61). Ewangeliści jednak nic nie

wspominają, że byli w Wieczerniku. Przeciwnie, podkreślają wyraźnie, że było tam tylko Dwunastu.

Niewiasty wierne, bez obaw poszły do grobu i były pierwszymi zwiastunkami Zmartwychwstania. Może stało się tak dlatego, że one miłowały Jezusa tak, jak tylko kobieta umie kochać. To, czego Apostołowie nie umieli pojąć rozumowo, niewiasty rozumiały wielkością swojej miłości. O Marii Magdalenie można powiedzieć to, co Chrystus powiedział o grzesznicy na uczcie u Szymona: *Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała* (Łk 7,47). Ona, która najbardziej umiłowała, otrzymała polecenie od Jezusa: *udaj się do moich braci (...) Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: "Widziałam Pana"* (J 20,17-18). To niewiasty przyniosły wieść o Zmartwychwstaniu (por. Łk 24,1-11; Mt 28,5-8; Mk 16,1n.), bo odważne miłością nie obawiały się stać pod krzyżem i służyć w czasie złożenia do grobu. Jest to bardzo znamieny fakt, że Prawda o Chrystusie Zmartwychwstałym została powierzona do przekazania niewiastom.



foto.: A. Stalkoper

Kobieta jest pierwszą przekazicielką wiary w rodzinie. Gdy przyszła próba wiary w czasie męki i śmierci Chrystusa, kobiety okazały się silniejsze od Apostołów. One również przechowały wiarę w trudnych okresach prześladowań, jak wykazuje wiele wydarzeń, chociażby z ostatnich kilkunastu lat. Prawdy Boże zostały na równi powierzone mężczyznom i kobietom, którzy dalej przekazują je, choć różne są ich funkcje i odpowiedzialności.

Papież mówi: *skoro oboje, kobieta tak samo jak mężczyzna, są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, zatem oboje też są podatni w równej mierze na udzielanie się Bożej prawdzie i miłości w Duchu Świętym. Oboje też doznają Jego zbawczych i uświęcających "nawiedzeń". (...) Jedność w Chrystusie nie niweczy wielości. Duch Święty, który tę jedność sprawuje w nadprzyrodzonym porządku uświęcającej łaski, przyczynia się w równej mierze do tego, że "prorokują synowie wasi", jak i do tego, że "prorokują córki wasze". "Prorokowanie" oznacza wyrażanie słowem i życiem "wielkich spraw Bożych", w czym zostaje zachowana różnorodność i oryginalność każdej osoby, zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Ewangeliczna "równość", "równouprawnienie" kobiety i mężczyzny wobec "wielkich spraw Bożych", która tak przejrzyście uwydatniła się w czynach i słowach Jezusa z Nazaretu, stanowi bardziej oczywistą podstawę godności i powołania kobiety w Kościele oraz w świecie* (M.D.16).

Przeżywając prawdę Zmartwychwstania i rozwijając zasadniczą rolę, jaką spełniły w przekazywaniu tej prawdy pierwsze zwiastunki Zmartwychwstania, przesyłam przede wszystkim Kobietom serdeczne życzenia, aby były zawsze nosicielkami i przekazicielkami prawdy o Chrystusie żyjącym. Włączam w te życzenia Mężczyzn, aby rozpoznali w kobietach równoprawny odbłask Bożego obrazu i razem, w jedności dawali wspólnie świadectwo o wielkich sprawach Bożych. Może łatwiej będzie przetrwać dzisiejszy kryzys kobiety w społeczeństwie, jeśli będzie rozumiana równość godności, i mimo odrębności osób, wspólnota spełnianych zadań oraz prawda, że kobieta i mężczyzna są obrazem Boga w człowieku.

Rzym, Wielkanoc 1995

"CELEM JEST NATO I UNIA EUROPEJSKA"

Z MIN. WŁADYSŁAWEM BARTOSZEWSKIM ROZMAWIA PAWEŁ OSIKOWSKI

Władysław Bartoszewski - ur. 1922, publicysta, historyk, pisarz, polityk; więzień Oświęcimia, żołnierz AK, współtwórca "Żegoty", uczestnik Powstania Warszawskiego, więzień PRL, działacz "Solidarności", wieloletni sekretarz generalny Polskiego PEN-Clubu, wykładowca na KUL, TKN i uniwersytetach niemieckich; internowany w czasie stanu wojennego. Od 1990 r. ambasador RP w Wiedniu. W kwietniu br. przyjął stanowisko ministra spraw zagranicznych RP.

Paweł Osikowski: *Panie Ministrze, uczesniczył Pan w dopiero co zakończonej w Paryżu Konferencji na Rzecz Stabilizacji w Europie. Jakie stanowisko zajęła na niej delegacja Polski?*

Prof. Władysław Bartoszewski: Polska zajęła stanowisko, wynikające z jej obecnej sytuacji i prezentowane od początku dyskusji przygotowawczych. Mianowicie, na szczęście Polska ma unormowane traktatowo swoje stosunki ze wszystkimi sąsiadami. To jest jeden element bardzo ważny dla "Paktu Stabilizacji". Po drugie Polska nie ma żadnych godnych uwagi problemów pomiędzy większością polską a mniejszościami narodowymi. Te dwa problemy, stosunek do mniejszości narodowych i unormowanie spraw z sąsiadami były kwestiami podstawowymi przy przygotowaniu Paktu Stabilizacji. Pakt Stabilizacji jest właściwie jak gdyby potwierdzeniem różnych, istniejących już układów regionalnych. My, takie układy graniczne mamy już podpisane, zarówno na północy jak na południu, na wschodzie i na zachodzie. W związku z tym, Polska zajęła stanowisko wspólne ze wszystkimi cywilizowanymi państwami Europy, które były inicjatorami "Paktu Stabilizacji Europy". Inicjatorem bezpośrednim "Paktu" była Francja, premier Baladur. Jak wiadomo pomysł podchwycili inne kraje i my nie mieliśmy tu żadnych istotnych trudności, jakie mieli na przykład Słowacy i Węgrzy, którzy dopiero w ostatniej chwili podpisali porozumienie, czy Węgrzy i Rumuni, którzy już w Paryżu podjęli pewne kroki pojednawcze. Tam były jakieś ogniska niewyjaśnionych spraw. My na szczęście takich problemów nie mamy.

P.O.: *Czyli w Polsce nie ma żadnych ognisk niepokojów narodowościowych?*

Wł.B.: Nie ma żadnych problemów w rozumieniu europejskiego ładu i stabilizacji.

P.O.: *Francja, słowami ministra spraw zagranicznych A. Juppé, ponownie, w jakimś sensie zdystansowała się od autentycznego zaangażowania, np. terminami, w kwestię dopuszczenia Polski do Unii Europejskiej i NATO. Jakie są odczucia Pana Ministra po rozmowach z*

przedstawicielami rządu francuskiego?

Wł.B.: Minister Juppé w półgodzinnej, bardzo przyjaznej rozmowie ze mną, wprawdzie stwierdzał, że nie jest w stanie określić żadnego terminarza poszczególnych działań, ale potwierdził, że po pierwsze, Francja będzie konsekwentnie popierać dążenia Polski do wejścia w strukturę NATO i Unii Europejskiej, a po drugie, że opracowanie konkretnego kalendarza, w wymiernym czasie będzie potrzebne. Była to co prawda dyplomatyczna wypowiedź, ale nie była to wypowiedź, która napawałaby mnie szczególną troską. Spotkanie nasze odbywało się "na marginesie" wielkiego, międzynarodowego spotkania, a więc było okazjonalne. Natomiast prawdziwe, bilateralne spotkanie polsko-francuskie powinno nastąpić w najbliższych miesiącach i minister Juppé przewiduje zaproszenie polskiego ministra spraw zagranicznych, albo jeszcze przed 14 lipca, albo zaraz po przerwie wakacyjnej.

P.O.: *Czy polityka zagraniczna Polski, jaką zamierza Pan Minister prowadzić, będzie prostą kontynuacją dotychczasowej, reprezentowanej przez ministrów Skubiszewskiego i Olechowskiego? Jeżeli nie, to co będzie dla niej specyficznie Pańskiego, autorskiego?*

Wł.B.: Moim założeniem, kilkakrotnie już publicznie zadeklarowanym na różnych konferencjach prasowych i w wywiadach, jest kontynuacja podstaw polityki zagranicznej, przygotowanych i wypracowanych przez prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, którego wkład w polską politykę zagraniczną bardzo wysoko sobie cenię. Minister Olechowski, jego następca, był w ministerstwie stosunkowo krótko, niewiele ponad rok, był kontynuatorem polityki prof. Skubiszewskiego. Nie widzę żadnego powodu do zmieniania kierunku tej polityki. Natomiast widzę powód do wyciągnięcia różnych wniosków z obserwacji dotychczasowej realizacji tej polityki, bo tak jest w każdej polityce zagranicznej. Można tu i tam dokonywać jakichś korektur, w akurata występującej sytuacji. Na przykład za czasów ministra Skubiszewskiego nie osiągnęliśmy jeszcze tak daleko idącej regulacji stosunków z Litwą, jakie mamy w tej chwili. Należy korygować decyzje, jeżeli następuje zmiana sytuacji, dostosowywać się do nich, ale podkreślam, polityka dążenia Polski, jako kraju przynależnego od stuleci do określonego kręgu cywilizacji i kultury, ku Unii Europejskiej i ku NATO jest dla mnie fundamentem. Po to zgodziłem się zostać ministrem spraw zagranicznych, w tej trudnej sytuacji politycznej w Polsce, aby tę politykę realizować. Przy mnie innej polityki nie będzie; jeśli miałyby być inna, nie byłbym do dyspozycji.



foto.: A. Stalkoper

P.O.: *Wobec tego zapytam trochę inaczej, co jest "oczekiem w głowie" polityki zagranicznej Pana Ministra?*

Wł.B.: W tej chwili są jak gdyby dwa równoległe zagadnienia, z myślą o trzecim. Najpierw "trójkąt weimarski", współpraca Paryż, Bonn, Warszawa - z całym naciskiem na "trójkąt", a więc nie jeden bok tej figury, niemiecki, czy francuski, ale "trójkąt" - figura geometryczna, trzy elementy - Paryż, Bonn, Warszawa - to jest jedna kwestia. Druga płaszczyzna, to umacnianie i dalsze poprawianie stosunków ze wszystkimi bezpośrednimi sąsiadami Polski. Tu, poza Niemcami, które wchodzi w skład "trójkąta weimarskiego", pozostają inni sąsiedzi, mamy przecież granice po kilkaset kilometrów z Czechami, ze Słowacją, z Ukrainą, z Białorusią, z Litwą, małą granicę z Federacją Rosyjską - koło Kaliningradu - Królewcą. Celem pogłębiania tych układów - celem dalszym, ale wymiernym - jest wejście do struktur bezpieczeństwa europejskiego, a więc NATO i Unia Europejska.

P.O.: *Jak Pan Minister ocenia obecną sytuację, związaną, nazwijmy to jednoznacznie, z aferą konkordatową?*

Wł.B.: Sprawy Konkordatu nie są w gestii Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Konkordat jest o tyle w gestii MSZ, o ile chodzi o sformalizowanie postanowień parlamentu. W Polsce, jak w większości demokracji europejskich, sprawę rozstrzyga parlament. Ja nie jestem członkiem parlamentu, nie jestem posłem, nie należę do żadnej partii politycznej. W związku z tym, jako człowiek nie mam żadnego wpływu na decyzje parlamentu. Jako minister spraw zagranicznych mogę tylko zwracać uwagę na skutki międzynarodowe, psychologiczne dla Polski, które występują w odniesieniu do

do polityki rządu. Oczywiście będę rejestrował i analizował wszystko to, co jest odbiciem polityki rządu, a szczególnie to, co negatywnie odbija się na interesie Polski. Jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, ochrzczoney i wychowany w Kościele katolickim uważam, że zawarcie Konkordatu jest rzeczą dla racji stanu Polski ważną. Osobiście ubolewam nad tym, że dotychczas ta sprawa nie została doprowadzona do skutku. Natomiast, jako minister sprawa zagranicznych mogłem tylko zrobić to, co minister zrobić może, mianowicie nadrobić, bardzo nieprzyjemne moim zdaniem i zbyt duże zaniedbanie w obsadzie stanowiska ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej. Zgodnie z moją zapowiedzią w pierwszym dniu mojego urzędowania, kandydat, uzgodniony z prezydentem, premierem i nuncjuszem apostolskim został przedstawiony. To mogłem, jako minister, zrobić w kierunku poprawy stosunków ze Stolicą Apostolską. Natomiast, jako minister spraw zagranicznych, w sprawie konkordatu żadnych decyzji podjąć nie mogę.

P.O.: *Czy istnieją konkretne propozycje rozwiązania problemu losów Polaków z Kazachstanu?*

Wl.B.: Rozmawiałem już z prezesem Wspólnoty Polskiej, prof. Andrzejem Stelmachowskim, z którym łączy mnie osobiście wspólny katolicki rodowód i środowiskowe kontakty z okresu jego działalności w Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie, dzięki czemu łatwo znajdujemy wspólny język, może łatwiej nawet niż wynikałoby to tylko z urzędu. Prof. Stelmachowski zwracał mi uwagę na wspomniany problem. Znowu, sprawa ta nie jest w gestii samego MSZ, może ono jedynie zadbać o lepszą reprezentację dyplomatyczną na tym terenie. Natomiast decyzje gospodarcze, organizacyjne, przesiedleńcze musiałyby obejmować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Prezydium Rządu, jeszcze inne ministerstwa, związane z kwestiami zawodowymi, czy socjalnymi. Jako minister spraw zagranicznych będę dążył do tego, ażeby w łonie rządu reprezentować pogląd dowolności opcji. Znaczy to, na nikogo nie wywierać nacisku, ale stwarzać warunki, ułatwiające Polakom dokonanie takiego wyboru, jaki uważają oni za słuszny. Poza wyjątkami, ludzie, którzy kiedyś żyli na ziemiach Rzeczypospolitej, to nie jest problem powrotu. To jest kwestia decyzji ludzi, polskiego pochodzenia, czy mających polską świadomość, bardzo często nie mówiących po polsku, bardzo często pochodzących z rodzin mieszanych. Bardzo często ich "odzew polski" jest późnym odzewem, bywa ekonomicznym, czego zresztą nie chcę wcale sugerować, może psychologicznym, może jakimś na nowo pobudzoną tęsknotą? Ale nie możemy tego taić, tak jak Polacy znad Wisły, czy znad Warty wyjeżdżali do Francji, do Niemiec, do Skandynawii i do innych krajów z

pobudek ekonomicznych, tak trzeba się z tym liczyć, że ludzie którzy mają jakieś tytuły do uznania się za Polaków, słysząc o różnicy poziomów życia u nich, w odległym tym kraju i w Polsce, nawet w tej biednej Polsce, mogą mieć tendencje do poszukiwania poprawy swojego bytu. Co nie jest wcale czymś nagannym.

P.O.: *Istnieją opinie, zwłaszcza opozycji, że w interesie Polski leży rozdzielenie kwestii jej uczestnictwa w strukturach NATO, bardziej pożądanego i w Unii Europejskiej, mogącego zniewolić ją ekonomicznie. Pan Minister uważa, że...*

Wl.B.: Odrzekałbym się od lęku, że to nas zniewoli ekonomicznej. My najpierw musimy się rozwinąć ekonomicznie, we wszystkich dziedzinach i nie mamy problemu lęków, takiego, jak Austria, czy Szwecja - rezygnacji z jakis osiągnięć na rzecz wspólnoty. My jesteśmy po ruinie lat komunistycznych, dopiero w trakcie budowy nowego społeczeństwa, również ładu gospodarczego. Natomiast zgadzam się, że NATO powinno mieć priorytet. Struktury bezpieczeństwa w Europie, nie będą już nigdy podobne do tych z lat zimnej wojny, bo i zniknęły tamte zagrożenia, fronty są inne. Niemniej jednak uważam, że nowy porządek bezpieczeństwa w Europie, bez Polski, byłby pozostawieniem tu szarej strefy, dziury. W moim przekonaniu jest to szkodliwe, dla wszystkich. Dla ludzi złej woli, bo budzi pokusy, a dla ludzi dobrej woli? Nie powinno być oporów, bo przecież Polska nigdy nie zagrozi sąsiadom na Wschodzie, podobnie jak Nikaragua nie zagrozi Stanom Zjednoczonym. To są w ogóle humorystyczne rzeczy - podejrzwanie Polaków, że komuś zagrożą.

P.O.: *Za kilkanaście dni Francuzi wybiorą nowego prezydenta Republiki. Który z kandydatów byłby najwygodniejszy dla Polski.*

Wl.B.: Niech Pan nie oczekuje od polskiego ministra spraw zagranicznych, że będzie wyrażał poglądy na temat swobodnej opcji Francuzów. Każdy Prezydent Republiki Francuskiej będzie przez nas przywitany jako głowa przyjaznego Polsce państwa, z nadzieją, że stosunki przyjaźni będą pogłębiane.

P.O.: *Kwestią tygodnia jest podobno wprowadzenie w kraju pełnej wymiennalności złotówki. Jakie ma to znaczenie dla gospodarki, obywateli i rządu.*

Wl.B.: Wymiennalność złotówki praktycznie już istnieje, bo jeżeli każdy Polak, czy cudzoziemiec może wejść do każdego kantoru w kraju, a jest ich bardzo dużo i wymienić pieniądze na dowolną walutę w obu kierunkach, bez kontroli i bez legitymowania się, to istnieje coś w rodzaju praktycznie oddolnej, społecznej wymiennalności. Jeżeli chodzi o wymiennalność w skali obrotów towarowych, międzypaństwowych, nie jestem ekonomistą, ale na tyle na ile mam pojęcie o

ekonomii, żyłem w sumie 12 lat na Zachodzie, wydaje mi się, że to będzie miało pozytywny wpływ na ożywienie i wymiany towarowej inwestycji i na wzrost zaufania różnych prywatnych inwestorów na świecie do Polski.

P.O.: *Panie Profesorze, w jakim stopniu Pańskie losy: obóz w Oświęcimiu, Armia Krajowa, Powstanie Warszawskie, KUL, wykłady z najnowszej historii Solidarności, internowanie, placówka dyplomatyczna w Wiedniu, determinują Pańskie poglądy na polską rację stanu.*

Wl.B.: Myślę, że w takim samym stopniu w jakim determinowałyby poglądy każdego myślącego Polaka, który doświadczył boleśnie życia w dwóch systemach totalitarno-autorytarnych, który widział ewolucję w Polsce, który uczestniczył w oporze, również intelektualnym i moralnym. Suma doświadczeń, która czyni człowieka różniejszym, ostrożniejszym, jak i mój życiorys, wskazują, że nigdy w pryncypiach nie odstępiałem od linii postępowania, która zaczęła się przy pierwszych bombach niemieckich, zrzuconych na Warszawę, a skończyła przyjęciem funkcji ambasadora nowej Rzeczypospolitej, pierwszego niekomunistycznego ambasadora nad Dunajem.

P.O.: *Panie Ministrze, nie chciałbym, aby zabrakło pytania o motywy uczestnictwa w rządzie premiera Oleksego. Nie uczestniczył Pan w żadnym z dotychczasowych, solidarnościowych rządów. Co skłoniło Pana do legitymizowania obecnego, postkomunistycznego rządu?*

Wl.B.: Legitymizowały ten rząd wynik wyborów, czyli Polacy, którzy poprzednio, do 1989 r. nie mogli wybierać. Tu zadecydowali, wybrali. Nie taję, jako obywatel, że nie głosowałem w tych wyborach na żadną z dwóch koalicyjnych partii, to jest sprawa prywatna, ale to mogę powiedzieć. Co mnie do tego skłoniło? Była alternatywa, że ministerstwo spraw zagranicznych znajdzie się w rękach Polaka o moim życiorysie, albo w czyichś, zupełnie innych. Prezydent Rzeczypospolitej wywarł na mnie znaczny nacisk, abym zdecydował się wejść do tego rządu. Pogląd pana Prezydenta potwierdził Ks. Prymas, który w rozmowie post factum powiedział, że dokonałem słusznego wyboru, że będzie się za mnie modlił i z zaufaniem patrzył na wszystko co będę mógł zrobić dla polskiej racji stanu. Myślę, że więcej na ten temat nie powinienem mówić, bo kto chce zrozumieć, to zrozumie, a kto nie chce zrozumieć, tego nie mam o czym przekonywać.

rozmawiał Paweł OSIKOWSKI

CO ZNACZY "ZMARTWYCHWSTAŁ" ?

Chrystus, jako Syn Boży, jako Druga Osoba Przedwiecznej Trójcy, zawsze, nieustannie zajmował miejsce "po prawicy Ojca". W wielkanocny poranek, a potem w dzień Wniebowstąpienia objawiła się niezwykła, nieoczekiwana prawda o tym, że cała Jego ludzka natura (przyjęta w obręb boskiej Jego Osoby w momencie Wcielenia) uczestniczy w blasku Chwały i Mocy Przedwiecznej Trójcy i także "zasiada po prawicy Najwyższego". Apostoł Piotr wyraził to następującym zaczynem wyznania wiary w tę prawdę: *"Niech cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem"* (Dz.Ap.2.36).

Zapytajmy więc czy kaznodzieje, teolodzy, każdy z chrześcijan kończący swe rozważania o treści słowa "zmartwychwstał" na stwierdzeniu, iż poległo ono wyłącznie na wyjściu z grobu "dnia trzeciego z rana", nie zaprzestają mówić o najważniejszym przesłaniu, jakie objawił wielkanocny poranek i następujące po nim wydarzenia tam, gdzie właściwie winni je dopiero dostrzegać? Gdzie winni rozpoczynać o nich rozprawiać? Wyjście bowiem z grobu nie stanowi najważniejszego z wydarzeń, jakie składają się na treść wyrażenia "zmartwychwstanie Jezusa". Było tylko odcyngielnym (koniecznym) skutkiem ważniejszych wydarzeń, jakie jednocześnie (czy może wcześniej?) zaistniały. One to spowodowały, że prawda o powrocie do życia ukrzyżowanego Chrystusa (ale nie na podobieństwo wskrzeszonego na powrót do ziemskiego tylko życia Łazarza), a przede wszystkim o Jego "wyniesieniu na prawicę Ojca", nie jest jedną z prawd naszej wiary, lecz jej fundamentem, jej węgielnym kamieniem. I to bynajmniej nie tylko fundamentem wiary w życie pozagrobowe, rękojmnią zmartwychwstania skruszonych prochów naszych ciał w momencie Sądu Ostatecznego. Jest bowiem fundamentem i rękojmnią Największej z naszych Nadziei; zapowiedzią takich przeznaczeń ludzkości, jakie nie wymarzyły się nigdy najśmielszym jej wizjonerom.

Ta rzeczywistość jest objawieniem się NOWEGO DARU Przedwiecznej Miłości dla człowieka: zaproszeniem go do zasiadania "po Jej prawicy", w zjednoczonym z Nią, poprzez Chrystusa i w Chrystusie, Jego człowieczeństwie. Wydarzenia Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Chrystusa stanowią zapowiedź i gwarancję obietnicy Przedwiecznego o obleczeniu nas w rzeczywistość "nowego człowieka"; są jej urzeczywistnieniem w "pierworodnym" jej owocu - uwielbionym Jezusie Chrystusie.

Jest to informacja nad informacjami, Najlepsza i Największa z Dobrych Nowin, jakie kiedykolwiek Bóg zakomuni-

kował człowiekowi. Zechciejmy wreszcie dostrzec jej wagę i znaczenie. Jej zaistnienie.

Nikt nie spodziewał się, nie przewidział takich wyżyn przeznaczeń człowieczej rzeczywistości, jakie objawiły się w zmartwychwstałym i wstępującym w niebo Chrystusie. Zacznijmy wreszcie o nich mówić - głosić zawarte w nich wyzwanie. Nie naśladowmy lęklivych naszych poprzedników, którzy zatrzymywali się na jego progach. Jeżeli mamy dokonać dzieła ewangelizacji współczesnego świata, nie dokonamy go bez wydobycia istoty sensu tej fundamentalnej prawdy, jaką objawiły wydarzenia paschalne. Jeżeli nie odkopimy jej z pokładów ważkich, ale nie najistotniejszych prawd naszej wiary, którym poprzednie pokolenia przytłoczyły jej wymowę - nie zauroczymy współczesnego człowieka tą Najważniejszą dla niego z informacji, jaka objawiła się w zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie. Dziś należy człowiekowi ukazać istotę jej fundamentu i zachęcić do wznoszenia na nim budowli swego życia.

Pierwsze pokolenia chrześcijan - snując refleksje nad wymową paschalnych wydarzeń - sformułowały prawdę o darze, jakim stało się zjednoczenie ludzkiej i boskiej natury Chrystusa w boskiej osobie Syna Bożego. Odbywało się to w trudzie zmagania ludzkich umysłów ze zdobywaniem właściwych do jej wyrażenia analogii, pojęć i terminów, i trwało blisko pięć wieków. Dostrzeżmy jednak wreszcie, że wydarzenia wielkanocne odsłaniają nam i tę nową, zaskakującą prawdę o nie wymarzonej przeznaczeniach, jakie Bóg zgotował "tym którzy Go miłują". Mówią one o NOWYM DARZE, który pierwsi chrześcijanie nazywali rzeczywistością "nowego człowieka", dziełem ponownego jego stworzenia - a nie jakimś tylko odnowieniem jego zmurszałej przez grzech pierwotnej rzeczywistości. Nazywali zmartwychwstałego Chrystusa "nowym dziełem stworzenia", dziełem wspanialszym od istniejącej poprzednio rzeczywistości człowieka, gdyż obecnie obdarzonego nadto Chwałą i Mocą, jaka jest właściwa samemu Stwórcy. To nie Piłat miał rację, wskazując na ubiczowanego i ukoronowanego cierniami Chrystusa, kiedy stwierdził: "Oto człowiek". Pełnia prawdy o człowieku ukazała się w całym swym blasku w owym dniu, gdy pomiędzy uczniami stanął Zmartwychwstały, obleczony w chwałę Przedwiecznego, Jezus. "Oto człowiek!". Bóg-Człowiek!

Zacznijmy wreszcie o tym mówić. Zacznijmy wreszcie to dostrzegać. Zmartwychwstanie Chrystusa nie jest więc "wydarzeniem" obwieszającym

jedynie wyprowadzenie człowieka, ludzkości, z pułapek krainy zła i śmierci. Spowodowało więcej niż tylko "odkupienie" Adamowej przewiny. Nade wszystko stało się - w Nim i przez Niego - obdarowaniem jednego z ludzkich synów takim wymiarem istnienia i chwały, który nie był - nawet przed grzechem pierworodnym - udziałem Adama.

I mimo, że ten fakt - z takimi wątpliwościami przyjmowany początkowo za rzeczywistość przez jego świadków - dotyczył tylko Chrystusa, został on od początku odczytany jako zapowiedź objęcia swymi mocami całego rodzaju ludzkiego - w godzinie, która nadejdzie, ale która się już rozpoczęła. Mówią o tym liczne teksty Nowego Testamentu. Stanowił on podstawę do wiary w Wniebowzięcie Matki Jezusa, a nawet w żywione przez niektórych przekonanie, że uczestniczą w jego pełni już także i inni ludzie.

W wydarzeniu Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego (które liturgia i malarska sztuka, ale nie Ewangelie, czasowo oddzielają) kryją się niezgłębione pokłady prawd o dokonanych przez Syna Bożego i Syna Maryi nowym, wielkim dziele Bożej Miłości. One to sprawiają, że chrześcijańska teologia (nauka o Bogu) i antropologia (nauka o człowieku) jawią się ciągle najtęższym umysłem ludzkości jako apel do rewizji naszych ciągle lęklivych odpowiedzi na pytania o sens człowieczego bytu, istnienia, jego przeznaczeń.

Wypełnienie taką treścią słowa "zmartwychwstał" nakazuje nam, przekazana przez zmartwychwstałego Jezusa Jego definicja, kiedy Marii Magdalenie mówi: *"Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego (J.20,17) oraz paschalna Jego modlitwa i zapewnienie: "Chwałę, którą mnie otoczyłeś przekazałem im, aby stanowili jedno... Ja w nich, a Ty we mnie... aby ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie Ja jestem... aby miłość, którą mnie umiłowales, w nich była, a Ja w nich" (J 17, 1-25). Dlatego Jan Apostoł w Apokalipsie wkłada w usta Baranka zapewnienie: "Zwycięzcy dam zasiąść na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie" (Ap.3.21).*

Jakże jednak często - mimo tej wymowy wydarzeń paschalnych - płyną z naszych ambon, z okolicznościowych artykułów, słowa i obrazy, odarte z nadziei w nich zawartej. Nie zakotwiczone w prawdzie o wniebowstąpieniu Chrystusa jako w podstawowym ich źródle, jako istotnym ich przesłaniu - są jak pozbawione zapalnika pociski... nie wybuchają. Nie stawiają słuchacza w obliczu wizji, która (nawet gdyby była tylko fantazją) godna jest uwagi. Dlatego nie zawierają iskier,

mogących rozpaść w człowieku pragnienie wejścia na szlaki, prowadzące do krainy w niej ukazanej, objawionej. Należy więc czym prędzej te z naszych niedomowień skorygować, a stare obrazy wypełnić właściwą treścią, która potrafiłaby stać się dla współczesnego człowieka (tak jak dla pierwszych chrześcijan) wstrząsającym wezwaniem do wejścia na drogi, prowadzące ku krainie, jaka jest naszym Przeznaczeniem.

Może więc wielkanocne dzwony wzywają dziś nas wszystkich - a szczególnie wielkanocnych kaznodziei i autorów okolicznościowych artykułów - do dogłębnej rewizji dotychczasowych obrazów i schematów przepowiadania o treści objawienia, zawartej w paschalnych wydarzeniach. Jest faktem, że obrosły one w nie zawsze zgodne z opisem Ewangelistów wyobrażeniowe szaty. Widzimy coraz wyraźniej, że ubierana w nie nadal prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa nie jest zdolna napełniać poczynań współczesnego człowieka mocami wezwania, jakie rozlega się z kart tej Najpiękniejszej Nowiny.

Jeżeli dźwięk wielkanocnych dzwonów do niczego Cię nie wzywa - nie napełnia Twego serca radością przeznaczeń, jakie objawił zmartwychwstały Jezus - jeżeli blask wstępującego w rzeczywistość Ojca Chrystusa nie nakazuje Ci dokonywać życiowych wyborów - to powiedz własnemu rozumowi i sercu: *Nie rozumiecie przestania, jakie objawiło się w wydarzeniach paschalnych. Może i potrafcie współczuć odrzuconemu przez swój lud Chrystusowi, współboleć z Ukrzyżowanym. Nie umiecie jednak dostrzec wezwania jakie objawiło się w wielkanocnym poranku, w ów dzień wniebowstąpienia, w dzień Zestania Ducha Świętego. Nie jesteście więc chrześcijańskie!*

Nie okłamujmy siebie i innych, iż wierzymy w prawdy, jakie objawiły się wielkanocnym rankiem, jeżeli nie dostrzegamy ludzkiej natury Chrystusa, Jego ludzkiego serca, w łonie Przedwiecznej Trójcy. Boska natura Chrystusa, uczestnicząca w Mocy, Chwale i Panowaniu Ojca i Ducha Świętego, zjednoczona jest bowiem ontycznie z Jego ludzką naturą. Poprzez nią jest On bratem każdego z nas. Bratem, który napełnia nas darami przynależnymi "prawdziwym synom i współdziedzicom" i który daje nam udział w Mocy i Chwale, w jaką przyoblekł Syna Ojciec Niebieski. On nas nie tylko zbawił od naszej niemocy, od zła, w jakie wplątały nas nasze wybory. On dokonał dzieła jeszcze wznioślejszego: uczynił nas współuczestnikami swej Chwały, prawdziwymi współdziedzicami Przedwiecznej Rzeczywistości.

Nic dziwnego, że nie dostrzegając tej prawdy, nie dostrzegamy (my-kaznodzieje,

my-katecheci, my-teologowie) najważniejszego z przekazów, objawiającej się w wydarzeniach paschalnych Miłości; że wymowę najważniejszego z wydarzeń, przez jakie Przedwieczny zrealizował odnośnie człowieka swe odwieczne zamysły, sprowadzamy do kilku ważnych, ale drugorzędnych prawd: o zmartwychwstaniu naszych ciał, nieśmiertelności naszej duszy, istnieniu życia pozagrobowego, czy o ich ważności dla uformowania takich prawd naszej wiary, jak mesjańska godność Jezusa, czy prawda o Jego bóstwie. Niektórzy, wplatają w nie nadto jakieś gnostyczne zapewnienia o zwycięstwie życia nad śmiercią, dobra nad złem, kiedy każdy widzi, że śmierć zbiera nadal obfite żniwo, a zło panoszy się w całej swej okrutnej rzeczywistości.

Chrystus jest (!!!) Zwycięzcą śmierci! Jest (!!!) Zwycięzcą szatana! Jest jednak przede wszystkim Tym, który wzywa nas wszystkich, byśmy wyruszyli z krainy zła i śmierci w podwoje Wielkiej Przygody Jego Królestwa, abyśmy dostrzegli zaistnienie ofiarowanej nam przez Przedwieczną Trójcę nowej rzeczywistości, nowej możliwości realizowania swego człowieczeństwa, która jest w zasięgu naszej ręki. Tylko dlatego bowiem tkwimy jeszcze dziś w starym świecie, gdzie zło i śmierć panuje nadal, ponieważ nie usiłujemy przekroczyć progu, przeznaczonego nam, nowego wymiaru bytowania.

Chrystus swym przyjściem na świat, swym "wypełnieniem woli Ojca, aż do śmierci" (a była to śmierć krzyżowa), już przed 2000 tys. lat otworzył nam bramy tego Królestwa. Tylko z naszej winy nadal przed nimi tkwimy. Już Piotra, Jana i wielu innych wzywał do przekroczenia granic tej cudownej krainy. "Pójdź za Mną!" rozlega się z niejednej strony Jego Ewangelii - tej informacji o nowych możliwościach człowieka.

Czy w nie wierzymy? Czy wierzymy, w rzeczywistość, złożonych w nasze ręce mocy, wypędzania ze świata pokładów zła, wyrwania żądła ościeniowi śmierci, jednoczenia tego, co było rozdarte, gojenia blizn wyrządzonych przez każdą z nieprawości? (zob. Mk 16,17-18). Skoro nie wierzymy (a tych, którzy w to wierzą, można zliczyć raczej na palcach) - nie uruchamiamy tych mocy. Nie dziwny się więc, że tkwimy nadal w mrokach przeszłej epoki - zamiast od dawna cieszyć się radościami Królestwa, przeznaczonego nam od wieków, a dostępnego ludzkości od owego wielkanocnego poranka.

Trudne jest to nasze rodzenie się, to dojrzewanie ku tej Rzeczywistości, tylko ze względu na "ociężałe serca" niepojętych uczniów, którzy ciągle zwracają swój wzrok ku przyjemnościom Egiptu. Dla wielu ludzi - nie tylko niewierzących - obiecane Królestwo wydaje się fatamorga-

ną. Dziś podpowiada się im, że jest ono alienacją niemożliwych do spełnienia pragnień człowieka. Trapieni takimi czy podobnymi wątpliwościami, nie wyruszyliśmy więc w jego podwoje, nie zrywamy więzów z krainą poprzedniego bytowania... I tak ludzkość marnotrawi czas, jęczy w ucisku - a z nią całe stworzenie oczekuje nadejścia ery ludzi, gotowych ruszyć z tej startowej linii chrześcijańskiej wiary i podjąć przygodę jej urzeczywistnienia. Małej, niewierzącej wiary ludzie - mieniający się uczniami Zmartwychwstałego... ciągle boimy się rzucić w objęcia rzeczywistości, którą Ojciec zgotował swym synom... Nic więc dziwnego, że nie wzywamy z całym przekonaniem naszych słuchaczy, naszych dzieci, naszych współczesnych, by wyruszyli... by sięgnęli po te moce, które przyspieszą nadejście powszechnego Królestwa Pokoju, Jedności, Sprawiedliwości, Miłości; Królestwa Boga, w którym będziemy uczestnikami kolejnych etapów Jego Wielkiej Przygody. Zachęcamy jedynie naszych uczniów, dzieci, słuchaczy do dobrego życia - ale... w starym świecie... Tymczasem, dopóki ludzkość nie wyruszy gromadnie w kierunku "Królestwa przygotowanego nam od wieków przez Ojca", dopóki nie przekroczy jego bram... dopóty "jęczęć będzie w uściskach" mechanizmów, rządzących poprzednim jego bytowaniem... dopóty każdy z ludzi wić się będzie pod razami zła i śmierci.

Zmartwychwstały wydarł jej żądko - zła odebrał panowanie nad człowiekiem, i wezwał swych braci, aby "ruszyli w Jego ślady". Wiodą one na wyżyny, które stworzeniu, jakim jest człowiek (?), mogła ofiarować tylko bogata w miłosierdzie, przebaczenie i postawę służby wszelkiemu stworzeniu, Prawdziwa, Szalona Miłość...

Ufam, że jesteś z tych, którzy wraz z Tomaszem klękają na głos wielkanocnych dzwonów ze słowami choćby takiej modlitwy: *"Miłość Twa, Panie, rozrzutna jest do końca końców. Więcej dać nam, ludziom, nie możesz - choć jesteś Wszchemocny... Bądź Panem mego umysłu i serca. Pierwszy pojąć Cię nie potrafi, serce kochać - jak zasługujesz - nie umie... Chryste. Mocarny Boże i mój pokorny bracie - zaradz moim niemocom. Naucz mnie mówić o Twoim zmartwychwstaniu braciom w wierze. Zaradz memu niedowiarstwu. Niech dzieło Twego zmartwychwstania nie oczekuje na objęcie swymi mocami całej rzeczywistości tylko dlatego, że sam wahając się w nie wkroczyć, nie potrafię ukazać jego wzniosłości innym ludziom. Wybacz, Panie, moją ostrożność i przylepność do minionej postaci świata, którego nieprawości zlikwidowałes swym zmartwychwstaniem. Nie przestawaj więc przynaglać, oświecać, niepokoić... proszę".*

Ks. Ksawery SOKOŁOWSKI

"KANDYDAT POLONII NA PREZYDENTA RP"

WYNIKI ANKIETY APAJTE

Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE) ogłosiło pod koniec 1994 roku ankietę "Kandydat Polonii na Prezydenta RP". Kwestionariusz, zawierający 20 nazwisk osób, o których w związku z wyborami mówiło się najczęściej, został rozesłany do 123 adresatów - związku polonijne i pisma. Ankietę APAJTE przedrukowały m.in. pisma polonijne z Francji, Niemiec, Hiszpanii, Kanady, Australii. Odpowiedzi przysyłali zarówno indywidualni czytelnicy, jak i zbiorowo ośrodki polonijne.

Przed przytoczeniem liczb warto kilka słów poświęcić mapie geograficznej respondentów. W Europie Zachodniej niemiłym zaskoczeniem dla organizatorów sondażu była praktycznie całkowita absencja środowisk z Wielkiej Brytanii, kraju, w którym mieszka przecież liczna i dobrze zorganizowana Polonia. Dopisały jednak Belgia, Niemcy i Francja. Z tych krajów pochodzi największa liczba przysłanych ankiet. Mniejsza, ale również dosyć liczna korespondencja nadeszła z Holandii, Norwegii i Szwajcarii. Pojedyncze ankietę otrzymaliśmy ze Szwecji, Hiszpanii, Luksemburga, Danii, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Osobno (m.in. ze względu na dużą rozbieżność wyników) postanowiliśmy potraktować kraje Europy Wschodniej. Polacy tam zamieszkali przysłali bardzo dużo odpowiedzi, często manifestując w ten sposób brak możliwości wzięcia udziału w prawdziwych wyborach (np. kwestia obywatelstwa na Litwie). Podobne głosy dochodziły nota bene również od uczestników ankiety z Niemiec. Najliczniejszą grupę głosujących w sondażu stanowili Polacy z Litwy, ale również pokaźna liczba listów nadeszła z Białorusi, Ukrainy, Rosji i Łotwy.

Niespodziewanie dużo ankiet nadeszło z Australii (w tym m.in. odpowiedzi zbiorowe nadsyłane przez redakcje pism i organizacje polonijne). Za duże zainteresowanie należą się tu osobne słowa podziękowania animatorom tamtejszego życia polonijnego.

Ostatnim kontynentem, dość licznie reprezentowanym w sondażu, jest Ameryka Północna, choć ilość nadesłanych ankiet na pewno nie odzwierciedla

liczebności tamtejszej Polonii. Pojedyncze listy nadeszły z Afryki, jednak ze względu na ich znikomą liczbę nie uwzględniono osobnego opracowania. Ogółem udział w sondażu wzięło 3338 osób. Z Europy Wschodniej "głosowało" - 1112 osób, z Europy Zachodniej - 969, z Australii - 862 i z Ameryki Północnej 386. Z Afryki i Ameryki Południowej nadeszło 19 ankiet.

Liczba 20 kandydatów podana w ankiecie spowodowała znaczny rozrzut głosów. Poza wymienionymi na liście, respondenci podali dodatkowo nazwiska 5 kolejnych kandydatów, z których jednak żadna nie przekroczyła 10 głosów. W sondażu zwyciężył obecny Prezydent RP Lech Wałęsa uzyskując 978 głosów, co stanowi 28,85% wszystkich nadesłanych ankiet. Kolejne miejsca zajęli: Zbigniew Brzeziński - 535 głosów (16%), Hanna Suchocka - 362 głosy (10,84%), Tadeusz Zieliński - 214 głosów (6,4%), Leszek Balcerowicz - 198 głosów (5,93%), Jan Olszewski - 157 głosów (4,7%), Adam Strzembosz - 143 głosy (4,28%), Jacek Kuroń - 137 głosów (4,1%), Leszek Moczulski - 124 głosy (3,7%), Aleksander Kwaśniewski - 120 głosów (3,7%), Ewa Łętowska - 118 głosów (3,5%), Józef Oleksy - 64 głosy (1,9%), Andrzej Zoll - 40 głosów (1,2%), Waldemar Pawlak - 33 głosy (0,99%), Andrzej Olechowski - 30 (0,99%), Alicja Grześkowiak - 24 głosy (0,7%). Dziesięć i poniżej dziesięciu głosów uzyskali: R. Kaczorowski, A. Struzik, Zb. Religa oraz spoza listy - A. Chelkowski, R. Krassowski, T. Mazowiecki, A. Macierewicz, W. Ziemiński. Trzech korespondentów oświadczyło, że nie widzi na liście odpowiedniego kandydata i nie zaproponowało własnego. Bardzo ciekawie przedstawiają się wyniki wg przyjętego wcześniej podziału geograficznego. W Ameryce Północnej zwyciężył Lech Wałęsa (38,9%) przed Zb. Brzezińskim (25%) oraz H. Suchocką i T. Zielińskim (obydwie kandydatury po około 10,4%). W Australii obecny Prezydent zwyciężyłby już w pierwszej turze. Osiągnął tam wynik blisko 60% oddanych głosów. Na kolejnych miejscach znaleźli się Zb. Brzeziński (16,2%) i H. Suchocka (12,8%). W Europie Wschod-

niej pierwsze miejsce w sondażu zajął Zb. Brzeziński (18,9%) przed L. Balcerowiczem (15,3%) i H. Suchocką (11%). L. Wałęsę wyprzedzili tutaj jeszcze dodatkowo T. Zieliński i A. Kwaśniewski. W krajach Europy Zachodniej powrócił na pierwsze miejsce L. Wałęsa z wynikiem 25%, wyprzedzając A. Strzembosza (10,5%) oraz ex equo Zb. Brzezińskiego i J. Olszewskiego (obydwaj po około 10%).

Ankieta zawierała również pytanie o wiek i wykształcenie. Średnia wieku osób biorących udział w ankiecie to 47 lat (np. wyborcy L. Wałęsy - 52 lata). Blisko 76% biorących udział w ankiecie podało swoje wykształcenie, w tym - 46% wyższe, 32% średnie i 22% podstawowe. Wyniki ankiety trudno, ze względu na pewną przypadkowość środowisk, do których dotarła, uznać za reprezentacyjną próbę dla całej Polonii i Polaków, żyjących poza granicami kraju. Cieszy bardzo duża liczba odpowiedzi, która przekroczyła nawet oczekiwania organizatorów. Świadczy to o zainteresowaniu krajem. Większość respondentów to ludzie nie tylko zainteresowani losami Polski, ale także aktywni w swoich środowiskach. Wiele listów zawierało różnego typu uwagi - od kwestii ustrojowych po konkretne problemy tych środowisk. Korespondencja przysłana nam razem z ankietą, wymagałaby osobnego omówienia.

Ulegająca znacznym wahaniom sytuacja w Polsce przekreślić może wszystkie wyniki. W ciągu najbliższych miesięcy może także dojść do znacznych zmian wśród typowanych kandydatów na prezydenta. Lista kolejnego sondażu tego typu powinna być uzupełniona o nowe nazwiska. Inne, z opracowanej w grudniu 1994 roku listy, zapewne znikną. Poza walorem informacyjnym ankiety Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie pozostaje wartość być może najcenniejsza - pobudzenie aktywności politycznej Polaków za granicą.

Wszystkim, którzy przyczynili się do wykonania tej pracy serdecznie dziękujemy, a Czytelnikom powyższego opracowania pozostawiamy refleksję nad wynikami.

Bogdan DOBOSZ
Zbigniew JUDYCKI

KOMITET POPARCIA J. CHIRAC'A

Un Comité de Soutien à Jacques CHIRAC des Français d'ascendance polonaise vient d'être constitué, entre autres autour de Thadée MULAR-SKI, Conseiller de Paris, Henri ROGOWSKI, Adjoint au Maire et François KLIBER, Conseiller d'arrondissement.

Rejetant avec vigueur la politique socialo-communiste qui a autant échoué en Pologne qu'en France au cours ces deux derniers

septennats, ce Comité considère qu'il est temps à présent de rompre avec l'immobilisme. Appelant à la mobilisation de toutes les énergies pour faire triompher un nouvel élan et assurer la cohésion sociale, le Comité rappelle par ailleurs que Jacques CHIRAC en qualité de Maire de Paris a déjà beaucoup oeuvré pour la conservation du patrimoine culturel accumulé par des générations de Polonais sur le sol français.

Prenant acte de la volonté de Jacques CHIRAC de développer les relations franco-polonaises dans le cadre de l'ouverture européenne, le Comité qui dispose de nombreuses antennes régionales, appelle tous les Français d'ascendance polonaise à le rejoindre en lui écrivant à l'adresse de son siège: **Comité de Soutien à Jacques CHIRAC des Français d'ascendance polonaise - 1 rue des Beaux-Arts - 75006 PARIS**

"MIEJSCE, DO KTÓREGO CHCE SIĘ WRACAĆ"

rozmowa z PIERRE ROSENBERGIEM, dyrektorem MUZEUM LUWRO

Pierre Rosenberg, został mianowany Dyrektorem Muzeum Luwru w Paryżu na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 12 października 1994 na wniosek Jacquesa Toubon, ministra Kultury i Frankofonii, zastępując Michela Laclottea, któremu powierzono misję stworzenia przyszłego Narodowego Instytutu Historii Sztuki.

Pierre Rosenberg, ur. 13.04.1936 r. w Paryżu, jest światowej sławy specjalistą malarstwa i rysunku XVII/XVIII wieku we Francji i Włoszech. Jest absolwentem studiów prawniczych, w zakresie historii sztuki w Ecole du Louvre. W latach 1961-62 był stypendystą Uniwersytetu Yale w USA, po czym w 1962 r. został asystentem w Departamencie Malarstwa Muzeum Luwru. W 1987 r. został konserwatorem generalnym-szefem wspomnianego Departamentu. Pośród wielu wielkich ekspozycji światowych malarstwa, których był organizatorem i autorem katalogów należy wymienić: "Chardin" (Paris-Washington-Berlin 1979), "Watteau" (Paris-Cleveland-Boston 1984/85), oraz "Fragonard" (Paris-New York 1987/88). Dyrektor Luwru jest jednocześnie autorem licznych artykułów i prac naukowych, tłumaczonych na wiele języków świata. Zastugi P. Rosenberga w zakresie prac konserwatorskich i badawczych nad malarstwem u honorowano odznaczeniami, m.in. "Chevalier de l'Orde des Arts et des Lettres" oraz "Chevalier de l'Orde National du Merite".

D. Długosz: *Został Pan dyrektorem największego muzeum świata! Jakie są Pańskie aktualne plany w związku z Projektem Wielkiego Luwru?*

P. Rosenberg: Tak, rzeczywiście Luwr jest w trakcie wielkiej przebudowy. Sądziłem, że otwarcie nowego skrzydła Richelieu zakończy pewien etap, ale mamy jeszcze wiele do zrobienia, zwłaszcza w departamentach archeologicznych, które oczekują niemal całkowitej zmiany, chociaż pozostałe wymagają wielu prac konserwacyjnych. Moim zadaniem jest koordynacja tych rozległych prac, dotychczas obejmujących obszar Richelieu, Piramidy. Obecnie podążamy w kierunku rekonstrukcji kolekcji archeologicznych i historycznych przestrzeni pałacowych.

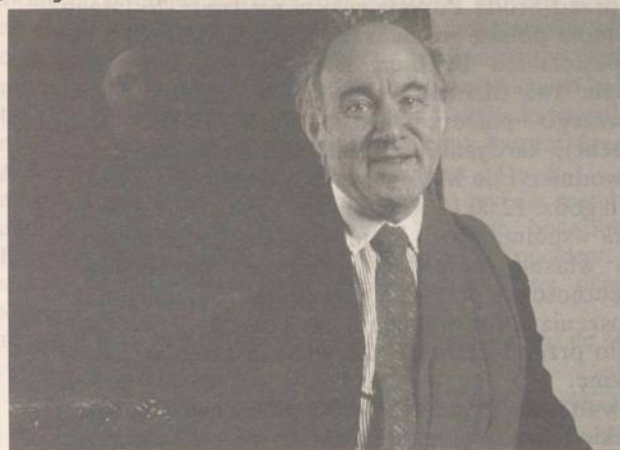
D.D.: *Wśród największych muzeów świata, Luwr zajmuje miejsce szczególne. Co Pańskim zdaniem jest charakterystyczne dla Muzeum Luwru?*

P.R.: Luwr ma swoją charakterystykę. Wszystkie wielkie muzea jak Metropolitan, British Museum czy Ermitaż, to wynik procesu historycznego, który odzwierciedla ich odmienną przeszłość, charakterystykę narodów i pewien "hazard historii". Luwr w naturalny sposób łączy w sobie dawne kolekcje królewskie i nowoczesne muzeum. Kolekcje królewskie przetrwały założycieli i czasy rewolucji, aby zostać sklasyfikowanymi w sposób chronologiczno-historyczny tak, że można przestudiować rozwój malarstwa do połowy XIX wieku bez wyjątku. To w szczególny sposób różni Luwr od Metropolitan, placówki nowoczesnej.

D.D.: *Luwru jest symbolem Paryża, dedykowanym zarówno koneserom sztuki i turystom. Jaka jest Pańska wizja Luwru: przybytek sztuki, czy centrum kulturalne dla wszystkich?*

P.R.: Moim zdaniem Luwr powinien spełniać dwie funkcje: miejsca, gdzie rozkoszujemy się sztuką i jednocześnie muzeum ma spełniać zadania edukacyjne. Obcowanie ze sztuką pomaga oderwać się od codziennej rzeczywistości, jest relaksem i kontemplacją, rozwija jednocześnie poznanie sztuki i świata. Sądzę, że naczelnym zadaniem dyrektora i konserwatorów jest przywrócenie muzeum tych dwóch funkcji.

D.D.: *W 1997 r. przewiduje się otwarcie Wielkiego Luwru. Czy planuje się ekspozycje nowych kolekcji?*



P.R.: Luwr jest podzielony na siedem departamentów, co jest pewnym dziedzictwem historii, stąd nie mamy zamiaru tego zmieniać.

D.D.: *Jednocząca się Europa sprawia, że do Luwru przybywają liczniejsi turyści z Europy Wschodniej. Czy Muzeum jest przygotowane na to zjawisko, gości z nowych obszarów językowych?*

P.R.: Próbuje się obecnie rozszerzyć zakres informacji wersji językowych. Niestety, brak tu języków ze wspomnianego obszaru. Aktualnie, pracujemy nad wersjami; arabską i chińską. Poruszę jednak inny problem "turystów", których Pan wymienił. Uważam, że Luwr to miejsce dla wielbicieli sztuki, chociaż oczywiście turystów witamy równie gorąco. Co do istniejących problemów językowych, to przypomnę, że język francuski był świetnie znany swego czasu w Polsce.

D.D.: *Jest Pan światowej renomy specjalistą w zakresie malarstwa i rysunku. Czy nowa funkcja dyrektora nie ogranicza Pańskich badań naukowych? Nad czym Pan obecnie pracuje?*

P.R.: Funkcja dyrektora muzeum pochłania oczywiście trochę czasu, ale pragnę kontynuować moje prace, gdyż uważam za absolutnie niezbędny warunek, aby dyrektor Luwru był jednocześnie badaczem. Traktuję więc tę funkcję nie w kategoriach administracyjnych, lecz naukowych. Co do aktualnych prac, to kończę bardzo ważną książkę, nieco gigantyczną, poświęconą rysunkowi Nicolas Poussin i jednocześnie podobne zadanie realizuję wspólnie z innym uczonym na temat A. Watteau. Sądzę, że w ciągu roku stworzymy nowy, kompletny zbiór rysunku obu malarzy. Nie zapominam oczywiście o malarstwie, tu także mam już nowe projekty badawcze.

D.D.: *Pańska kariera w Muzeum, od asystenta począwszy, aż po funkcję dyrektora Luwru, to olbrzymie doświadczenie. Czym jest więc Luwr dla Pana?*

P.R.: To rzeczywiście najtrudniejsze pytanie - o mój stosunek do Luwru. Moja sfera emocjonalna wobec Luwru zawiera się w życzeniu adresowanym do innych, aby Muzeum było miejscem, do którego chce się wracać! Zawsze chętnie wracam do biura, do pracy i gorąco pragnąłbym, aby to życzenie dotyczyło wszystkich tych, którzy tu pracują i są naszymi gośćmi!

D.D.: *Na zakończenie pytanie nieco prozaiczne. Czy czerwony szal, zawsze "towarzyszący" Panu Dyrektorowi jest jakimś symbolem?*

P.R.: Rzeczywiście i trochę trudno mi o tym mówić, ale to chyba jest wyraźny symbol kokieterii...

Rozmawiał: Dariusz DŁUGOSZ



"BO Z OBFITOŚCI SERCA MÓWIĄ JEGO USTA"

Tuż przed Środą Popielcową, w niedzielę 26 lutego, wspólnota polska gromadząca się w dwóch punktach duszpasterskich Brukseli - przy PMK oraz przy kościele św. Elżbiety - gościła w swoich progach pierwszego pasterza Kościoła w Belgii, Jego Eminencję kardynała prymasa Godfrieda Danneelsa. Przewodniczył on Mszom św. o godz. 10.00 (w PMK) oraz o godz. 12.00 (w kościele św. Elżbiety), na co my, polska wspólnota tego kraju, mogliśmy odpowiedzieć tylko własną, pełną wdzięczności obecnością - wdzięczności za przyjęcie przez Jego Eminencję tego zaproszenia, które w imieniu nas wszystkich przesłane zostało przez Rektora PMK w Beneluksie, o. Leona Brzezine.

Zarówno obie Msze św., a po nich chwile bardziej świeckie - tradycyjnej filiżanki kawy - w obecności Dostojnego Gościa, w zasadzie nie odbiegały niczym od niedzielnych naszych spotkań we własnym gronie. Ubogacone zostały one wyłącznie podczas Mszy św. w PMK słowem p. Jana Kułakowskiego, obecnego ambasadora Polskiej Misji Dyplomatycznej przy Wspólnocie Europejskiej, oraz podczas Mszy św. w kościele św. Elżbiety okolicznościowymi wierszami polsko-francuskimi, w wykonaniu naszych dzieci - co świadczyło o nastroju bardziej uroczystym tego dnia.

W czymś innym jednak objawiła się rzeczywista niecodziennność tego wydarzenia. Nie pierwszy raz okazuje się bowiem, że głównym pasterzom swego Kościoła nasz Bóg, Jezus Chrystus, powierza szczególnie dary. A najbardziej widocznym z nich jest dar takiego głoszenia Słowa Bożego, że prawda Ewangelii objawia się nam w sposób najprzystępniejszy, a jednocześnie najgłębszy. Wierny w takim momencie odczuwa w czasie każdego komentarza do Pisma Świętego, w czasie kazania czy homilii, szczególną Opiekę Bożą nad Kościołem, która zdaje się mu mówić "Nie bój się! Ja jestem!" i otwiera przed nim Swoje Słowo w całej Jego głębi i bogactwie.

Dobrze się stało, że Prymas Belgii mógł zawitać do naszej polskiej wspólnoty i podzielić się z nami właśnie Słowem Bożym, które choć głoszone było do nas w języku francuskim, nie dla każdego przecież w równej mierze zrozumiałym, to jednak zasilane w tym momencie niezwykłą mocą Ducha Świętego, ostatecznie odczytane zostało w swej zasadniczej treści przez wszystkich. Świątynie nasze, jak zwykle nadmiernie przeładowane, były w tym momencie świadkami rzeczywiście niezwykłego skupienia.

Kardynał mówił o samym darze słowa, darze mowy, który albo buduje i jednoczy, albo dzieli i rozбивa, zależnie od tego, jak go używamy. Ujął ten problem w cztery zasadnicze wskazania praktyczne, ukazujące cztery uzupełniające się drogi doskonalenia się w nas daru słowa.

Na pierwszym miejscu postawił dla naszego słowa warunek konieczny: wypowiedziane przez słowa zawartości ludzkiego wnętrza. Słowo ludzkie musi wypływać z najistotniejszego wnętrza człowieka. Tylko wtedy może być prawdziwe. Inaczej pozostanie kłamstwem, a nasza mowa daleka będzie od *taktak, nie-nie*. Skrywanie słowa prawdy we własnym wnętrzu jest grzechem.

Słowo Prawdy jednak może również objawiać się w człowieku poprzez ludzkie milczenie. A niekiedy nawet powinno objawiać się w taki właśnie sposób, by w ciszy ludzkiego wnętrza mogła budować się przestrzeń, przeznaczona wyłącznie dla Boga i rozmowy człowieka z Nim, właśnie w milczeniu. Wzorem doskonałym takiej właśnie postawy jest dla nas sam Chrystus - coraz częściej milczący, im bliższy momentu dokonania Swojej Ofiary Przełagalnej za nas. Milczący na nieustannej modlitwie, której mocą ostatecznie



wypowie z Krzyża jedynie siedem słów, dopełniających wykonanie się Dobrej Nowiny. Milczenie - to słowo prawdy ofiarowane samemu Bogu. To wielkie "Tak!" nieustannie mówione w sercu naszemu Stwórcy.

Bo właśnie Jemu winniśmy zawsze mówić "Tak!" i tylko Jemu poświęcać każde nasze słowo. Każde nasze słowo winno mówić "Tak" swemu Stwórcy. Nawet "Nie!" wypowiedziane grzechowi, to przecież ostatecznie "Tak!" skierowane do Ojca. Zawsze tak i tylko tak.

Słowo jednak musi zawsze zostać wypowiedziane, by mogło okazać Swoją Moc i objawiać Swoją prawdę. Bo objawiając Prawdę, ma moc budującą. Powinno budować wspólnotę, powinno w Swej Prawdzie jednoczyć wszystkich. Słowa, wypowiadającego nasze najgłębsze wnętrza, obrazu objawiającego obraz Boży w nas, nie możemy nigdy zatrzymać dla siebie - bo jest ono darem, który musimy nieść innym, aby właśnie poprzez nasze słowo, mocą Słowa Wcielonego, Bóg wreszcie stał się wszystkim we wszystkich. Słowo o słowie. Słowo o głoszeniu chwały Słowa Wcielonego w naszym słowie. Tymi słowami można by określić najkrócej treść, skierowanego do nas w Liturgii Słowa przez Prymasa przesłania. Przesłania o słowie, które jako dar Boży może mieć dla nas znaczenie sakramentalne, to znaczy stać się znakiem rzeczywistości nadprzyrodzonej, Słowem Bożym w nas. Słowem, które całym Swym Bogactwem wprowadza nas w przestrzeń Odkupienia.

"Dobry Jezus, nasz Panie, dzięki Ci za tych wszystkich, którzy mocą Twego Imienia wyjaśniają nam Słowo Pisma. Dawaj, prosimy, nieustannie moc ich słowom, aby docierając do każdego, stawały się dla Ciebie pociechą jednoczenia się Twojej Świętej Owczarni. Amen."

Andrzej WAWRYKÓW

Tekst przemówienia Pana Ambasadora Jana Kułakowskiego, skierowanego do Kardynała Godfrieda Danneelsa:

Eminence,
Au nom du conseil paroissial, j'ai l'honneur et la joie de vous souhaiter une respectueuse et cordiale bienvenue dans notre petite église de Bruxelles.

Sans doute, à l'occasion de votre visite, cette église est-elle remplie encore plus que d'habitude. Mais elle est pleine tous les dimanches et a chacune des cinq messes dominicales. Car en dépit de tous nos défauts et de toutes nos faiblesses, nous restons fidèles à notre foi, à notre église et au Saint Père.

On nous reproche parfois d'avoir une foi trop émotionnelle, trop



sentimentale et une pratique religieuse trop triomphaliste. Mais les racines de notre foi et de notre pratique religieuse plongent dans notre histoire, difficile et turbulante et s'expliquent par elle. Cependant, nous ne voulons pas seulement nous rattacher à nos traditions, nous voulons nous insérer, avec notre foi, dans les réalités du présent et la projeter sur l'avenir.

La communauté polonaise de Bruxelles est reconnaissante à la Belgique pour son accueil. Elle est particulièrement reconnaissante à l'Eglise de Belgique pour la fraternité de son accueil dans la communauté des croyants de ce pays.

Nous voulons puiser dans les valeurs profondes de cette communauté, mais nous voulons aussi lui apporter nos propres valeurs. Nous voulons qu'un dialogue inter-culturel se développe entre nos deux communautés aussi sur le plan religieux.

Votre présence ici, Eminence, est une preuve de votre engagement dans ce dialogue. Permettez-moi de vous assurer, au nom de notre conseil paroissial, que nous y sommes également attachés.

Notre pays est désormais souverain et démocratique et notre église peut s'épanouir librement, mais nous avons entrepris une réforme économique difficile, qui comporte un coût social très élevé. Cela explique que beaucoup de nos compatriotes viennent encore gagner leur vie à l'étranger et notamment en Belgique. Nous espérons qu'avec le développement économique et social de notre pays, nous pourrions tous y trouver bientôt du travail et un certain bien-être, et que nous pourrions nous tourner davantage vers les besoins des autres pays, à l'est et au sud.

Dans quelques années, la Pologne espère devenir membre de l'union européenne et renouer ainsi les liens historiques et culturels qui nous attachent, depuis des siècles à l'occident. Parmi ces liens, il y a aussi le lien religieux avec Rome, depuis 10 siècles.

Que votre présence parmi nous soit un signe visible de ce lien.

Ambasador Jan KUŁAKOWSKI

WIELKA SOBOTA I WIELKANOC:

WSPÓLNOTY: GRACE-BERLEUR, LA BROUCK, MONTEGNEE, RETINNE,

Nabożeństwa polskie:

Montegnée Ste Famille (chaussée Churchill 53):

W. Sobota (15.04.95.): godz. 15.00 - Poświęcenie pokarmów.

Wielkanoc (16.04.95.): godz. 11.00 - Msza św.

Seraing Notre Dame de L'Assomption (Place Kubom 3):

W. Sobota (15.04.95.): godz. 14.00 - Poświęcenie pokarmów.

Wielkanoc (16.04.95.): godz. 12.30 - Msza św.

Grâce-Berleur Notre Dame Auxiliatrice (rue Paul Janson 170):

W. Sobota (15.04.95.): godz. 16.00 - Poświęcenie pokarmów.

Wielkanoc (16.04.95.): godz. 9.30 - Msza św.

Retinne Chapelle St Hubert à la Lisse (rue Carl Jost 2):

Wielkanoc (16.04.95): godz. 11.00 - Msza św.

La Brouck Chapelle St. Therese de l'Enfant-Jesus (rue du Pont 6):

Wielkanoc (16.04.95): godz. 9.30 - Msza św.

CZAJANUM - LIEGE

Wypożyczalnia Polskiej Książki jest już od połowy stycznia br. do Twojej dyspozycji!

Aby wypożyczyć (gratisowo) książkę, wystarczy przetelefonować: 23.39.10 lub skontaktować się ze swym Duszpasterzem przy okazji Mszy św.

BRUKSELA:

Od Niedzieli Palmowej, tj. od 9 kwietnia 1995 r. Msze św. w niedziele i święta nie będą już odprawiane w Kaplicy M.B. Częstochowskiej przy Polskiej Misji Katolickiej, lecz w kościele Notre Dame de la Chapelle przy Place de la Chapelle.

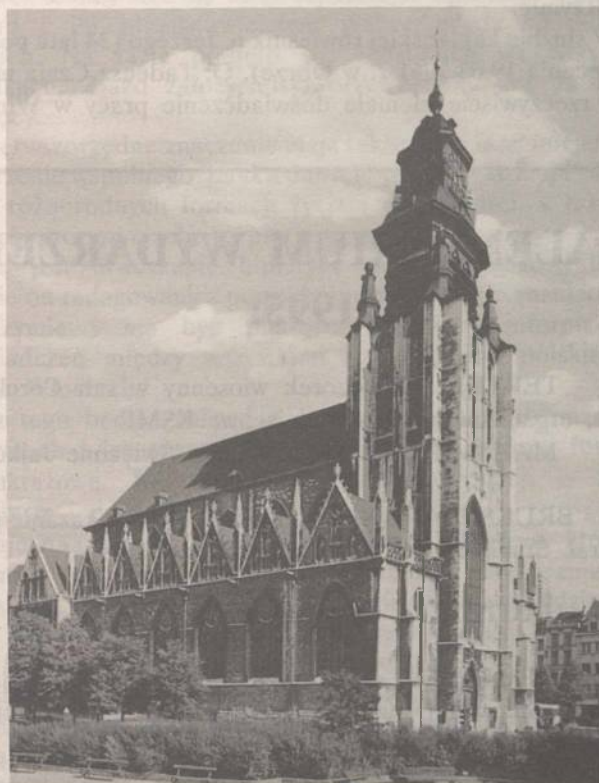
Godziny Mszy św.: 8.00, 9.30, 16.00, 18.30.

Kościół Notre Dame de la Chapelle znajduje się u zbiegu ulic: Haute i Blaes, ok. 200 m. od Place du Grand Sablon idąc ulicą Joseph Stevens.

Dojazd: autobus: 20 - z kierunku Molenbeek, Anderlecht, Gare du Midi.; 48 - z kierunku Forest, St Gilles, Bourse.; 34, 95, 96 - zatrzymują się przy Pl. Grand Sablon.

Tramwaje: 92, 93, 94 - przystanek przy N.D. au Sablon.

UWAGA: REZUREKCJA o godz. 7.00 rano!



Bruksela: kościół Notre-Dame de la Chapelle



"NA GŁĘBOKĄ WODĘ"

Od dawna zapowiadana i oczekiwana, wreszcie nadeszła ta chwila - w Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli pojawił się nowy proboszcz.

Nowy raczej z racji swej funkcji, a nie jako osoba, gdyż jako taki, od roku już znany jest w belgijskim środowisku polonijnym.

O. Tadeusz Czaja OMI, bo o nim tu właśnie mowa, został powołany do pełnienia obowiązków proboszcza w brukselskiej PMK dekretem Episkopatu Belgijskiego z dnia 3 marca br., podpisanym przez prymasa Belgii, Gotfrieda kardynała Daneelsa - i objął to stanowisko w dniu 12 marca 1995 r., w drugą niedzielę Wielkiego Postu.

Przybył tu, jak sam powiedział, "w imię zakonnego posłuszeństwa", z duszą na ramieniu, ale i głęboko ufny w nieustanną pomoc Bożą.

Swoją bezpośredniością natychmiast przełamał pierwsze lody (jeśli w ogóle takie były) i stał się jednym z nas.

Niemniej świadomy dziedzictwa, objętego po swym poprzedniku O. Jerzym Kalinowskim (obecnie prowincjałem OO. Oblatów Maryi Niepokalanej na Francję i Benelux), od razu zorientował się, co go tutaj czeka i że tak łatwo wśród nas nie jest. Jak sam zaznaczył, "postara się nie zepsuć tego dobra, które tu przez ostatnie sześć lat wypracował O. Jerzy" i że tylko my możemy mu w tym pomóc. Tak spontanicznie zwracając się do nas, na zakończenie swej pierwszej "urzędowej" Mszy św., wywołał równie spontaniczną reakcję chęci pomocy i z naszej strony, która miejmy nadzieję w nas nie osłabnie.

Ojciec Tadeusz Czaja, syn Andrzeja - powstańca śląskiego i Barbary z Hoffmanów, ur. się w 1935 r. w Ostrorogu k. Szamotuł. Studia z zakresu prawa kanonicznego odbył na KUL i w Rzymie.

W służbie kapłańskiej rówieśnik o. Jerzego (34 lata posługi - święcenia 19.03.1961 r. w Obrze). O. Tadeusz Czaja ma za sobą rzeczywiście niemałe doświadczenie pracy w Winnicy

Pańskiej - najpierw tuż po święceniach przez wiele lat jako profesor Wyższego Seminarium oo. Oblatów w Obrze, potem przez 6 lat jako pracownik urzędów watykańskich, ostatnio od roku przy PMK w Liege - stanął obecnie przed zupełnie



Ojciec Tadeusz Czaja podczas wizyty w Watykanie w 1993 r.

foto.: A. Mari

nowym zadaniem duszpasterskim.

Wspólnota polska w Brukseli nie należy do najmniejszych i wynikające stąd obowiązki proboszcza, mogłyby odstraszyć niejednego. Jednak nigdy, jeśli zaufa on Bogu i naszej Jedynej Matce. O. Tadeusz, prywatnie pełen mieszanych uczuć, zaufał całym sercem. I już teraz, zaledwie po kilkunastu dniach widać rezultaty. Przede wszystkim spokój w działaniu i uśmiech, który zresztą był od początku, ale teraz jest jakby bardziej odprężony.

Ojciec Tadeuszu, z całego serca życzymy Ci wszelkich łask Bożych w prowadzeniu naszej niełatwej trzódki i obiecujemy pamięć w modlitwie.
SZCZĘŚĆ CI BOŻE!

Wspólnota Polska w Brukseli.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

1995:

22.04 - TERTRE - Wieczorek wiosenny w sali Cercle St Louis, organizowany przez miejscowe KSMP
MAASMECHELEN, g. 17.00, "Święcone Jajko"

07.05 - BRUKSELA - Msza św. z okazji 3 maja: kazanie głosi ks. prał. Stanisław Jeż, rektor PMK we Francji

13.05 - HAUTRAGE - Zabawy sportowe w Ośrodku

13.05 - BRUKSELA - Forum katolickie: konferencja p. Olgierda Stepana (Anglia) - "Z nową nadzieją w następne stulecie"

20.05 - FICHERMONT-WATERLOO - Zebranie Stowarzysze-

nia Mężów Katolickich:

10.30 - Msza św., konferencja, zebranie

27.05 - GENK - 15.00 - Msza św. w 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej

04.06 - BRUKSELA - Podczas uroczystej Mszy św. w niedzielę 4 czerwca, Ojciec św. Jan Paweł II dokona beatyfikacji Ojca Damiana De Veuster. Msza św. odprawiona zostanie przed Bazyliką na Koekelbergu. Papież przybędzie do Belgii 3 czerwca po południu jedynie na kilka godzin i wieczorem 4 czerwca powróci do Watykanu. Po uroczystościach beatyfikacyjnych Ojciec św. spotka się z siostrami i braćmi z zakonów Sacres Coeurs, której to kongregacji O. Damian był członkiem.



SPOTKANIE POLONII WŁOSKIEJ TORTORETO LIDO (18-19.03.1995)

Zapowiedziane przez duszpasterza Polonii włoskiej ks. Mariana Burniaka, w 12 numerze Głosu Katolickiego, spotkanie przedstawicieli organizacji polonijnych, oraz liderów różnych środowisk polskich z terenu całych Włoch, odbyło się w miejscowości Tortoreto Lido nad Adriatykiem w dniach 18 i 19 marca br.

Spotkanie wzbudziło powszechne zainteresowanie i w hotelu, gościnnie udostępnionym nam przez p. Małgorzatę Wąsowicz-Summę, prezesa towarzystwa polonijnego w Abruzzach, zebrało się kilkadziesiąt osób, reprezentujących Polaków, rozsiadanych po całych Włoszech, począwszy od Piemontu, Friuli i Wenecji na północy, na Apulii i Sycylii, na samym południu skończywszy.

Nie zabrakło prawie nikogo ze znanych postaci. Byli przedstawiciele najstarszej już dziś wiekiem generacji weteranów II Korpusu gen. W. Andersa i działaczy emigracji niepodległościowej z prezesem Stowarzyszenia Kombatantów. Byli późniejsi uchodźcy i ci, którzy wyjechali z kraju w końcu lat pięćdziesiątych, i ci z lat osiemdziesiątych. Bardzo licznie reprezentowane były Polki, które osiadły na ziemi włoskiej po zawarciu związków małżeńskich z Włochami. Byli w końcu najmłodsi, urodzeni i wychowani już we Włoszech, a czujący nadal swoje związki z polskością.

Wszystkich witał serdecznie ks. Marian, który wspólnie z pracownikami Konsulatu RP w Rzymie podjął zamysł spotkania i przygotował jego przebieg.

Już w tych pierwszych spotkaniach, w ich charakterze, odbijała się ta szczególna cecha duszpasterstwa polonijnego we Włoszech, którą jest wymiar "rodzinny". W kraju, w którym nie ma większych skupisk polskich, a nasi Rodacy rozproszeni są po całym terytorium kraju, na obszarze prawie równym Polsce, jedyną łączność między członkami tej wielkiej rodziny polskiej zapewniał dotąd Duszpasterz.

Zna wszystkich, dociera ze Słowem Bożym i ze zwykłą serdeczną troską i przyjaźnią do każdego zakątka Włoch. Dzięki temu rodzina trwa razem.

W czasie tego spotkania postanowiliśmy zastanowić się wspólnie nad przyszłością Polonii włoskiej. Chodziło o określenie jej obecnej pozycji, ilości i stanu świadomości. Chodziło o rozważenie, że mimo niekorzystnych warunków (rozproszenie, niezbyt wielka zamożność) jest w stanie zorganizować się tak, by móc mówić jednym głosem i by był to głos słyszany, i wśród Włochów, i w Ojczyźnie. Należało się także zastanowić, jak dalej pracować, by znaki czasu były odpowiednio odczytane.

Właściwy dzień obrad - niedziela 19 marca 1995 roku - rozpoczął się od Mszy św., którą w miejscowym kościele odprawił ks. Marian Burniak. W homilii, która poruszyła wszystkich i która nadała ton późniejszej dyskusji, mówił o miłości i o jedności, o wspólnocie i o obowiązkach wobec innych, o wspólnym rodowodzie chrześcijańskim, o korzeniach i o wartościach, które zobowiązują i przy których musimy stać. Szczególnie wzruszyły słowa, że Ojciec św. łączy się z nami modlitwą i błogosławi naszemu spotkaniu...

W obradach, które odbyły się później, zabrało głos kilkadziesiąt osób. Każde środowisko przedstawiało własną działalność i własne doświadczenia. Okazało się to niezwykle ważne. Dotąd każdy rozwiązywał problemy na własną rękę. Wymiana doświadczeń, analizowanie ich, przekazywanie sobie rad, stworzyły niepowtarzalną atmosferę

jedności i wspólnoty.

Dla wszystkich stało się jasne, że tylko wspólnie można działać skutecznie.

Z uwagą śledzono różne wątki dyskusji i odnoszono je do własnych środowisk. Podkreślano, że jest to pierwsze w historii takie spotkanie i że odtąd powinny się one odbywać stale.

Koncentrowano się na różnych formach działalności, na specyfice pracy wśród rodzin mieszanych, na związkach między Polonią, a otaczającym włoskim światem, na broniieniu dobrego imienia Polaka, propagowaniu polskiej kultury i utrwalaniu poczucia polskości wśród dzieci małżeństw mieszanych. Zastanawiano się nad wykorzystaniem nowoczesnych mediów, nad wzmocnieniem instytucjonalnych związków z Krajem.

W bardzo wielu wypowiedziach, w tym w wypowiedziach przedstawicieli polskich konsulatów, podkreślano szczególnie zasługi duszpasterstwa polonijnego we Włoszech. Wszyscy byli przekonani, że i przyszłość będzie upływać pod znakiem ożywionego życia religijnego w polskich wspólnotach.

Dyskusję charakteryzowała wielka rzeczowość i konkretność oraz nastawienie na szukanie pozytywnych rozwiązań.

W sformułowanej na koniec spotkania i przyjętej jednomyślnie uchwały zgodzono się, że istnieje potrzeba zachowania dorobku wszystkich dotychczas istniejących organizacji, wzbogacenia form ich pracy, a także tworzenia nowych, łączących osoby tych samych zawodów (na wzór już działającego Stowarzyszenia Polskich Lekarzy we Włoszech), czy wywodzących się z tych samych stron w Polsce. Uznano także, że byłoby rzeczą pożyteczną stworzenie Kongresu Polonii Włoskiej, łączącego wszystkie organizacje i stowarzyszenia, ale sięgające ponadto do nowych środowisk. Kongres miałby stać się instytucjonalnym oparciem dla całej Polonii i jej przedstawicielem wobec władz włoskich i polskich. Na razie podjęto się konsultacji we własnych ośrodkach. Zjazd założycielski przewidziany jest za kilka miesięcy.

Pierwszorzędne znaczenie mają także dwie inne inicjatywy: utworzenie wspólnego "banku danych" o całej włoskiej Polonii, o jej różnorodnych formach życia i działalności, a także o nowych propozycjach, to pierwsza z nich.

Drugą jest utworzenie biuletynu informacyjnego Polonii. Będzie on redagowany z początku przy pomocy Konsulatu RP w Rzymie i ma być platformą wymiany informacji i doświadczeń między wszystkimi środowiskami polskimi w całych Włoszech.

Prócz tego będzie zbierał wszystkie aktualne informacje o przepisach i ich zastosowaniu, pełniąc dla Polonii funkcję instruktazową. Nie zabraknie także informacji o życiu religijnym i działalności duszpasterskiej.

Wydaje nam się, że wspólne wydawanie biuletynu, który w skromnej na razie formie ma ambicje docierania do wszystkich skupisk polskich, znakomicie ułatwi współdziałanie całej Polonii, jej integrację i samoorganizację.

Ufamy, że dzieło, które się rozpoczęło pod tak pięknymi znakami powiedzie się nam, że odnajdziemy dla dobra naszej wspólnoty nowe odpowiednie środki i metody, by wyrażać swoją tożsamość i swoje przywiązanie do "wszystkiego, co Polskę stanowi".

R.J. i P.G. - Uczestnicy

PAQUES

Pâques, commémorant la résurrection du Christ, est la fête chrétienne la plus ancienne et la plus importante. Elle est pleine d'émotion religieuse et de symbole de la vie qui se réveille avec l'arrivée du printemps. C'est également une belle fête gastronomique, pleine de joie pour l'oeil et le palais. Elle a toujours lieu entre le 22 mars et 25 avril de chaque année, le premier dimanche suivant la première pleine lune de printemps. Elle est précédée par le Carême, un jeûne de 46 jours qui commence le mercredi des Cendres et qui se termine par la Semaine Sainte, celle-ci débutant le dimanche des Rameaux. Les fêtes de Pâques sont riches en traditions dont les racines dans la culture populaire et chrétienne sont profondes. L'Eglise a adopté et intégré dans les cérémonies pascales de nombreuses coutumes d'avant l'ère chrétienne, voire même païennes.

La fête de Pâques, dans la mémoire des Polonais, est liée à la bénédiction du repas pascal. De nos jours, les bénédictions ont lieu dans les églises, mais autrefois les prêtres les faisaient souvent chez leurs paroissiens ou dans les demeures de la noblesse. Tout entrait dans la composition du repas béni de Pâques: de la nourriture la plus simple des paysans jusqu'aux meilleurs produits comme la charcuterie, les viandes et les gâteaux dont les célèbres babas de Pâques, en passant par le vin et le miel. Mais surtout, on trouvait du raifort et les oeufs peints qui sont attachés depuis longtemps à la tradition polonaise.

Dans chaque famille polonaise d'aujourd'hui, le Samedi Saint est consacré aux derniers préparatifs ménagers et culinaires, ainsi qu'à la préparation du panier pour se rendre en famille à l'église. Le contenu du panier d'osier, dont le fond est recouvert d'une belle serviette blanche et décoré de buis, est composé d'oeufs durs, de gâteaux ou de pain. Celui-ci symbolise dans presque toutes les civilisations du monde la nourriture indispensable à la vie, le bien-être et la chance, ainsi que, dans l'Eglise catholique, le corps du Christ. Dans le panier, il y a également de la charcuterie et du sel qui, pour sa part, symbolise la santé, la fertilité et la purification. Enfin, il y a du raifort qui représente la force et la vigueur. Du matin jusqu'au soir, les prêtres, dans toutes les églises polonaises du monde entier, vont procéder à la bénédiction du repas pascal. De retour à la maison, le panier sera posé sur la table, recouvert de la plus belle nappe blanche et décoré de buis et de fleurs printanières.

L'agneau a de tout temps été la décoration du repas de Pâques. Confectionné en pâte, en sucre, en chocolat ou en beurre, il est pour les chrétiens le symbole pascal le plus typique. Avec le petit étendard rouge, il personnalise le Christ victorieux qui, comme l'agneau immolé, a donné sa vie pour les hommes, afin de ressusciter ensuite et vaincre le mal, le péché et la mort. Il personnalise la miséricorde et la paix, ainsi que, dans la tradition hébraïque, la purification des péchés. C'était l'attribut entre autres de Jean le Baptiste et des apôtres.

Le dimanche de Pâques après la messe de Résurrection, dans leurs plus beaux habits, tous les membres de la famille et leurs proches se réunissent autour de la table pour partager les oeufs bénits et se présenter des vœux. Au cours de ce petit déjeuner, qui peut se prolonger jusqu'au soir, la famille va vider le contenu du panier puis passer à la dégustation des mets traditionnels de Pâques. Notre petit déjeuner pascal actuel est plus modeste en quantité par rapport à celui de nos ancêtres. Nous mangeons des saucisses blanches ou fumées, du jambon cuit ou fumé, toutes sortes de viandes froides, des salades, des pâtés ou de la galantine, accompagnés de raifort et de sauces froides, de betterave râpée au



raifort, de champignons marinés ou d'autres condiments marinés. Cependant, c'est l'oeuf qui est le plat pascal traditionnel polonais. C'est le symbole ancestral de la vie et de la renaissance. Autrefois, il était interdit d'en consommer pendant le Carême et c'est de là qu'est venue la coutume d'en manger juste après. *Omne vivum ex ovo* - tout ce qui vit sort de l'oeuf - a dit le célèbre médecin anglais du XVIIe siècle William Harvey. *Ab ovo* - à partir de l'oeuf, depuis Adam et Eve. L'oeuf apparaît dans les croyances de nombreux peuples, dans les mythes méditerranéens. Chez les chrétiens, c'est le symbole de la résurrection.

Les oeufs durs et joliment peints représentent la décoration la plus importante de la table de fête. Au cours des siècles, dans toutes les régions de Pologne, de nombreuses techniques ont été mises au point pour la décoration des oeufs. Cette coutume polonaise est plus que millénaire. Elle tire son origine du culte, que l'on rencontre avant l'ère chrétienne, de l'oeuf comme symbole du renouvellement de la santé, de la vitalité, de l'abondance et de la chance. Il n'y a pas si longtemps de cela encore, on leur prêtait une signification magique. Des coutumes aujourd'hui complètement oubliées leur étaient attachées. Dans les campagnes, les filles offraient des oeufs colorés aux garçons pour leur prouver leurs sentiments et leurs pensées ou pour attirer leur attention.

Certaines des coutumes très polonaises actuelles proviennent d'autres régions du monde. Ce sont les Perses qui déjà dans l'Antiquité au printemps, s'offraient des oeufs peints en rouge. Cette habitude fut reprise par les Grecs, puis par les Romains et enfin par les populations slaves dont les Polonais. Dans de nombreux pays, on croyait que les oeufs colorés en rouge éloignaient le mal et que, si la tradition de peindre les oeufs venait à disparaître, ce serait la fin du monde. Il n'y a pas qu'en Pologne que l'on peint les oeufs; cette coutume existe également dans d'autres pays d'Europe ou du monde.

Une légende raconte que la coutume de peindre les oeufs remonte à Madeleine qui, se rendant au tombeau du Christ, acheta des oeufs pour le déjeuner des apôtres et s'aperçut, après sa rencontre avec le Christ ressuscité, que de joie, ils avaient changé de couleur et étaient devenus rouges. Ce serait en souvenir de cet événement que l'on aurait pris l'habitude de peindre les oeufs de Pâques.

Les oeufs peints sont le symbole de l'amour. En manger au cours du petit déjeuner de Pâques apporte santé et chance.

Teresa ZIENKIEWICZ

WIELKANOCNE PRZEPISY

SOSY DO MIĘS ŚWIĄTECZNYCH: SAUCES POUR LES VIANDES DE PAQUES

3 jaja, 1 filiżanka śmietany, 1 cytryna, 1 łyżka chrzanu, 1 pęczek szczypiorku, 2 łyżki posiekanej zielonej pietruszki, 2 łyżki posiekanego koperku, sól, pieprz. 3 oeufs, 1 tasse de crème épaisse, 1 jus de citron, 1 cull. à soupe de raifort, 1 botte de ciboulette, 2 cull. à soupe de persil haché, 2 cull. à soupe d'aneth haché, sel, poivre.

Ugotować na twardo jaja. Obrać. Wyjąć

żółtka, białka drobno posiekać. Żółtka zmiksować, wymieszać ubijając z sokiem z cytryny, z kwaśną śmietaną i z chrzanem. Dodać drobno posiekany szczypiorek, pietruszkę, koperek i białko. Doprawić solą i pieprzem.

Faire cuire les oeufs. Les écailler. Retirer les jaunes et hacher les blancs. Mixer les jaunes et les mélanger doucement avec le jus de citron, la crème et le raifort. Ajouter la ciboulette hachée, l'aneth, le persil et les blancs. Assaisonner: de sel et poivre.

Sos tatarski - Sauce tartare

1 filiżanka gęstego majonezu, 5 korniszonów, 2 łyżki kaparów, 2 łyżki posiekanej pietruszki, 1 łyżka musztardy, 2 szalotki.

1 bol de mayonnaise épaisse, 5 cornichons au vinaigre, 2 cull. à soupe de câpres, 2 cull. à soupe de persil haché, 1 cull. à soupe de moutarde, 2 échalottes.

Korniszony i szalotki drobno poszatkować. Wymieszać z majonezem wraz z pozostałymi składnikami..

Émincer les cornichons et les échalottes. Mélanger intimement avec la mayonnaise et avec les autres ingrédients.

Mazurek kaimakowy - Gâteau de Pâques

20 dkg mąki, 12 dkg masła, 1 jajo, 3 łyżki gęstej śmietany, 1 opakowanie cukru wanilowego, 5 dkg cukru pudru

1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka rumu, 20 dkg marmolady.

200 g de farine, 120 g de beurre, 1 oeuf, 3 cuillère à soupe de crème épaisse, 1 sachet de sucre vanillé, 50 g de sucre, 1 cuill. à café de levure chimique, 1 cuill. à café de rhum, 200 g de marmelade ou de confiture epaisse.

Z mąki, miękkiego masła, żółtka, śmietany, cukru, proszku do pieczenia i rumu zagnieść ciasto. Odstawić do lodówki na 20 minut, po czym uformować wałkiem 2 prostokątne placki jednakowej wielkości. Ułożyć je w formie wyłożonej pergaminem albo folią aluminiową. Brzegi jednego z placków posmarować ubitym białkiem i położyć na nim cienki wałeczek z ciasta. Placki wstawić do nagrzanego piekarnika na 15-20 minut. Ostudzić. Gładki placek posmarować marmoladą, przykryć plackiem z ramką. Do zagłębienia wlać przygotowaną masę, odstawić do zastygnięcia, po czym udekorować owocami, orzechami, cukierkami, kwiatkami wyko-

nanymi z masy migdałowej.

Melanger la farine, le beurre ramoli, le jaune d'oeuf, le sucre, la levure et le rhum à la main, puis laisser reposer 20 minut au réfrigérateur. Etaler au rouleau à pâtisserie et découper deux rectangles de même dimension. Placer dans des moules sur du papier sulfurisé ou du papier aluminium. Badigeonner les bords d'un des deux rectangles avec du blanc d'oeuf battu et coller un rouleau de pâte tout autour. Mettre à four chaud pendant 15-20 minutes. Laisser reposer. Etaler la marmelade sur la galette plate et couvrir avec la deuxième galette. Verser la confiture de lait dans le creux, laisser refroidir et décorer avec des fruits, des noisettes, des bonbons ou des fleurs préparées avec de la pâte d'amandes.

Krem kaimakowy - Confiture de lait

1 kartonik śmietanki, 20 dkg cukru, 2 cukry wanilowe, 10 dkg masła.

20 cl de crème liquide, 200 g de sucre, 2 sachets de sucre vanillé, 100 g de beurre.

Śmietankę wymieszać z cukrem w rondelku o szerokim dnie, podgrzać do

wrzenia i gotować powoli, często mieszając 10 minut. Do stygnącej masy dodawać stopniowo masło, pokrojone w cienkie plasterki i dokładnie ubijać. Gotową masę wyłożyć na ciasto.

Dans une grande casserole mélanger la crème avec le sucre, porter à ébullition et faire cuire doucement pendant 10 minutes en mélangeant souvent. Incorporer des morceaux de beurre petit à petit dans la crème en mélangeant soigneusement. Badigeonner le gâteau avec la confiture de lait tiède.



Teresa ZIENKIEWICZ

Wędrując po Polsce:

EMAUS POD WAVELEM

I cóż z tego, że znany z Ewangelii Emaus leży niedalako Jerozolimy, skoro w Krakowie pod Wawelem mają własny Emaus. Konkretnie na Zwierzyńcu, niedaleko wzgórza od X wieku, wznosi się kościół pod wezwaniem św. Salwatora, a tuż obok - od XII w. kościół Norbertanek.

Tradycja, przekazywana w Krakowie od wieków i z pokolenia na pokolenie, każe, by w Poniedziałek Wielkanocny konieczne udać się na Emaus, najlepiej z całą rodziną. Na Emaus - czyli na najslawniejszy, krakowski odpust, odprowadzany drugi dzień Wielkanocny. Został on ustanowiony na pamiątkę spotkania uczniów ze zmartwychwstałym Jezusem w drodze do Emaus.

Odpustowi jak zwykle towarzyszy barwny kiermasz i świetna zabawa. Już od rana na ulicy Kościuszki wyrastają kramy, które podchodzą aż pod mury klasztorne. Z kolorowymi parasolkami, z różańcami z ciasta i bibułki, z balonami - piszczałkami... Na Emausie kupuje się piernikowe cuda: koszyczki, pantofelki, serca z lusterkiem i napisem *Kocham tylko Ciebie, Serce za serce, Dla Ciebie, Moja duszko masz serduszko...* Pełno tu tradycyjnych, odpustowych towarów: drewniane zabawki, wiklinowe kosze, gliniane ptaszki, do których nalewa się wody, i z których potem dmuchaniem wydobywa słowicze trele... Są tu także nie spotykane gdzie indziej figurki Żydów z pejsami i w lisiurach, kiwających się na sprężynowych nogach nad cymbałami albo Talmudem. Specjalizują się w ich produkcji ludowi twórcy z podkrakowskich Dębniakach.

Na Emausie pełno jest radości i krzyku. Wiruje karuzela, strzelają korki z drewnianych pukawek, trąbią trąbki, gwizdzą gwizdki, piszczą piszczałki i dziewczyny oblewane wodą. Toż to przecież także Lany Poniedziałek!

Po Mszy św. w kościele sióstr Norbertanek rusza procesja, której przewodzi zazwyczaj metropolita krakowski. Strażacy, idący przed baldachimem z monstrancją, grają na złotych trąbach na cześć zmartwychwstałego Chrystusa, bielanki i ministranci ubierają się na tę okazję w krakowskie stroje...

Dla historyków i etnografów Emaus na Zwierzyńcu wciąż stanowi intrygującą zagadkę. Jeden z tutejszych kościołów - sióstr Norbertanek - jest pod wezwaniem św. Augustyna, drugi - ten na wzgórzu - św. Salwatora i Przemienienia Pańskiego. Tak więc miejscowe odpusty powinny odbywać się zupełnie kiedy indziej, tymczasem zwyczajowo jest to drugi dzień Wielkanocy. Dlaczego? Ostatnio lansowana teoria głosi, że tradycja krakowskiego Emausu sięga czasów jeszcze sprzed oficjalnej chrystianizacji Polski.

Wykopaliska archeologiczne potwierdziły, że faktycznie metryka kościoła św. Salwatora jest starsza niż chrześcijaństwo w Polsce, wprowadzone przez Mieszka! Nazwa odpustu, nierozdzielnie związana z chrześcijaństwem, ma sugerować, jakoby pierwszą chrześcijańską świątynię na tym wzgórzu założyli benedyktyni z Czech, dla których rodzimym klasztorem



był klasztor Emaus w Pradze. I, że oni zapoczątkowali tradycję odpustu Emaus. W wydanej w XVII w. książce pt. *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa* jej autor, Piotr Hiacynt Pruszczyk też wspomina, że w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu był niegdyś krzyż, przysłany z Moraw pierwszemu w Polsce chrześcijańskiemu książęciu.

Cóż, może istotnie prawdziwe jest przypuszczenie, że we wcześniejszej chrystianizacji Polski mieli swój udział święci Cyryl i Metody z Moraw oraz mnisi obrządku słowiańskiego? Krakowski Emaus na Zwierzyńcu, echo zamierzonych stuleci, zdaje się to potwierdzać.

Tekst i fot. Barbara STEFAŃSKA

W DRODZE DO EMAUS

Miała 19 lat. Była dziewczyną pełną życia i optymizmu. Jej wiarę cechowała - jak na ten wiek - wielka dojrzałość. Czynn timer angażowała się w życie parafii, wszyscy ją cenili i lubili. Po maturze, nadarzyła się jej okazja, aby wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Wahała się, ale zdecydowała, że pojedzie na rok. Pamiętam, jak w dzień przed wyjazdem, gdy przyszła, aby się pożegnać, powiedziała: "Mam przeczucie, że już się nigdy nie zobaczymy. Niech ksiądz się za mnie modli". Po paru miesiącach dotarła do parafii tragiczna wiadomość: Ewa nie żyje. Zginęła w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach. Jej pogrzeb zgromadził rzeszę ludzi. Poprzez płynące z oczu uczestników ceremonii pogrzebowej łyż bólu i goryczy, wyczuwało się tak wyraźnie głęboką wiarę w życie wieczne, nadzieję i promieniowanie nowego świata i życia. Gdy po paru dniach rozmawiałem z młodym chłopcem, który miał poważne problemy z wiarą, powiedział mi: "Pogrzeb Ewy pomógł mi na nowo spotkać żywego Boga. Tak wyraźnie odczułem, że miłość jest mocniejsza niż śmierć, że istnieje inny świat".

Przemijanie i kruchość ziemskiego życia stawia zawsze przed człowiekiem pytania o cel i sens naszej drogi. Podobne pytania pojawiły się przed apostołami, którzy po śmierci swojego Mistrza przeżywali kryzys wiary, a w ich sercach rodziły się wątpliwości i smutek. Trzeba było dopiero spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym, aby przekroczyć ten próg niepewności i dostrzec nowy horyzont sensu, wyznaczony przez fakt Zmartwychwstania. **Zmartwychwstanie Chrystusa to podstawowa prawda naszej wiary i ludzkiego życia, to fundament, na którym wszystko się opiera.** Bez zwycięstwa życia nad śmiercią - mówi św. Paweł - jakiegokolwiek przepowiadanie byłoby daremne, a nasza wiara pozbawiona sensu (por. 1 Kor 15,14-17). Dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa nasze życie i przemijanie przeniknięte jest radością i głęboką nadzieją naszego zmartwychwstania, a na śmierć patrzymy już nie jak na absolutny koniec i bezsens, ale jak na granicę, przez którą wkraczamy w nowe życie. Słynny protestancki teolog D. Bonhoeffer, na kilka minut przed śmiercią powiedział do swoich oprawców: "Dla was to będzie już koniec, a dla mnie początek".

Trzeba, aby i w naszym życiu dokonano się i ciągle powtarzało spotkanie z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, by ono prowadziło do przemiany naszych serc i życia, a jego owocem była coraz bardziej dojrzała wiara oraz zawierzenie Bogu i kroczenie w jego świetle; by Chrystus stał się moim Panem i Zbawcą. W świetle spotkań, jakie dokonały się między apostołami, a Zmartwychwstałym Chrystusem, spojrzmy na naszą drogę do dojrzałej wiary.

Wspaniały przykład wiary daje nam Jan, który zanim ujrzał na własne oczy Chrystusa Zmartwychwstałego, uwierzył (por. J 20,8). Inni uwierzą wtedy, gdy zobaczą. Klasycznym przykładem ludzi, których wiara szuka rozumowego argumentu na jej poparcie, jest apostoł Tomasz. Nie wierzy on słowom tych, którzy spotkali Chrystusa. Jest jednak otwarty na spotkanie z Chrystusem, który wychodzi naprzeciw jego pragnieniom. Odpowiedź Tomasza na pojawienie się Chrystusa jest aktem wiary, adoracji i całkowitego zawierzenia: "Pan mój i Bóg mój" (J 20,28). Tym, co wprowadziło go w stan zawierzenia, a potem apostołstwa, jest

nie tyle oczywistość doświadczenia, co miłość i ból, płynący z tego, że wcześniej nie uwierzył. Mamy i dziś ludzi, którzy urzeczeni odkryciami przyrodniczymi i zdobyczami techniki mówią: "wierzę tylko w to, co można zobaczyć, zmierzyć, zważyć". Tymczasem nie wszystko, co spotykamy w tym świecie możemy dostrzec i zobaczyć - jak mówi A. Mickiewicz - "mędrca szkiełkiem i okiem", a jednak nikt nie wątpi o ich istnieniu. Podobnie ma się sprawa z Bogiem. **Ostatecznie, nie tyle dowody rozumowe, co przede wszystkim nasza dobra wola i otwarcie serca na Boga prowadzi do wiary i On staje się prawdą i światłem naszego życia.** Wymowne są tu słowa jednego ze znanych teologów: "Niezależnie od tego, co wielu ludzi myśli, kiedy chodzi o zagadnienie Boga, dowodów nigdy nie brakuje. Brakuje jednak zamięłowania. Najsmutniejszą i najbardziej niepokojącą diagnozą, jaką można postawić naszej epoce jest to, że przynajmniej na pozór straciła ona zainteresowanie dla Boga. Człowiek woli siebie niż Boga, a wówczas odwraca ruch, który miał go prowadzić ku Bogu, a raczej nie mogąc go naprawdę odwrócić, z uporem ów ruch fałszywie interpretuje. Wyobraża sobie, że zniszczył dowody. Kładzie nacisk na krytykę i dalej już nie idzie. Odwraca się od tego, co mogłoby go przekonać. Gdyby powróciło zainteresowanie Bogiem, możemy być pewni, że dowody na Jego istnienie okazałyby się dla wszystkich tym, czym rzeczywiście są, kiedy się przenika do ich głębi, czyli "jasnością mocniejszą od słońca" (Henri Lubac).

Nieco inaczej przebiegała droga do spotkania ze Zmartwychwstałym dwóch uczniów, idących z Jerozolimy do Emaus. Bolesne przeżycia wydarzeń Wielkiego Tygodnia, które miały miejsce w Jerozolimie, pogrążyły tych uczniów w głębokim smutku. Byli zniechęceni i rozczarowani nadziejami, jakie pokładali w swym Mistrzu. Jak dochodzi do wyjścia z tej strefy zwątpienia i smutku, do radości płynącej z odkrycia Zmartwychwstałego Pana? Oto pierwszym etapem jest otwarcie serca w kierunku Nieznajomego, którego spotykają na swojej drodze. Opowiadają Mu o swoim bólu i zawiedzionej nadziei, a potem zapraszają Go, by z nimi pozostał. Wsłuchują się w Jego słowa i wtedy z ich oczu "opadły łuski" a "serca zaczęły pałać" (Łk 24,32) - i to był kolejny etap zbliżenia się do Chrystusa. Dopelnieniem jest wspólnota stołu i łamanie chleba (Eucharystia), które prowadzi do odkrycia w Nieznajomym, Chrystusa. Wielu ludzi i dziś, często młodych, idzie drogą życia do "Emaus", niosąc swoje niepokoje i wątpliwości, zranienie i ból, wewnętrzne rozterki i pogrzebane idee. By wyrwać się z tej beznadziei i marazmu, aby odzyskać na nowo utracony blask życia, trzeba dostrzec idącego z nami Chrystusa, trzeba nasze zgorzkniałe "a myśmy się spodziewali", zastąpić przez otwarte "zostań z nami". Szczególnie w tych, niekiedy tak trudnych warunkach, na emigracji, trzeba, aby dzielone między sobą okruchy radości i dobra, jak łamany w Emaus chleb, jednoczyły nas z sobą oraz z Chrystusem. **Dwaj uczniowie idący do Emaus, to symbol i obraz naszego życia, naszej drogi do spotkania z Chrystusem. My też idziemy z "miasta" naszych cierpień, ciemności i rozczarowań do "miasta" naszej radości, jaką daje prawdziwe spotkanie z Chrystusem.**

Jakie wnioski nasuwają się nam, gdy rozważamy drogę uczniów i apostołów do dojrzałej wiary, poprzez spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym?

Wiara jest łaską, darem Boga i dlatego trzeba się o nią

modlić, jak apostołowie: "Panie przymnóż nam wiary". Módlmy się o wiarę dla siebie i bliźnich. Jeden z myślicieli hiszpańskich J. Balmes napisał: "Zanim zaczniesz dyskusję z kimś, kto nie wierzy, albo wątpi, najpierw pomódl się za niego".

"Drogi nasze codziennie wiodą do Emaus" - pisze poeta M. Kononowicz. Tak ważne jest, aby na drodze naszej codzienności dostrzec, rozpoznać i zaprosić do naszego serca, i w nasze życie, idącego obok nas Chrystusa. Zaproszenie, to jednocześnie wezwanie, aby tej przyjaźni z Chrystusem strzec, pogłębiać ją i być jej wiernym.

Wszyscy, w których dokonała się przemiana poprzez spotkanie ze Zmartwychwstałym, stali się zaczynem przemieniającym świat, poprzez świadectwo słowa i życia. Dla wielu ludzi młodych Chrystus jest dziś Kimś, kogo nie znają, kogo nie spotkali, a jeśli nawet spotkali, to nie zaprosili w swoje życie. Zadaniem tych, którzy uwierzyli, jest pójście do

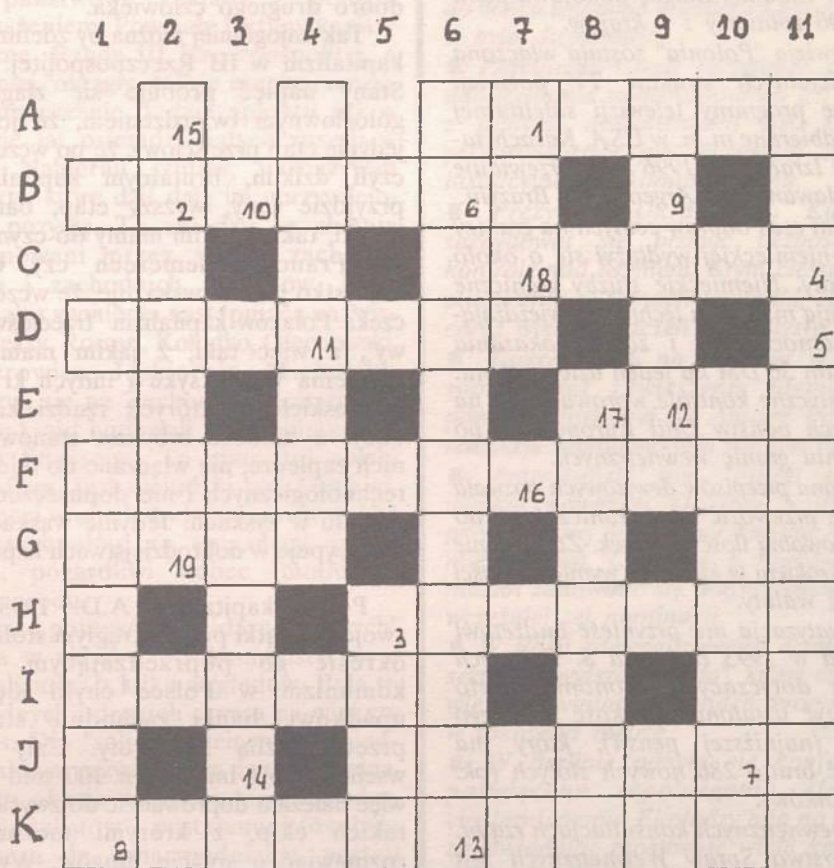
tych ludzi i głoszenie im na różne sposoby, że Chrystus żyje, mówienie im z odwagą i radością, że myśmy Go spotkali, w Niego uwierzyli i z Nim idziemy przez życie. Do mnie i do ciebie Chrystus kieruje dziś wezwanie: "Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię", niech wasze serca wypełnia odwaga, pokój i radość, bo "Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Niech słowa poety W. Bąka będą naszą modlitwą i wyznaniem wiary:

**"Tym zmartwychwstaniem żyję! Ono śmierć
Mojego życia w Twoje życie zmienia -
I oddech Twój rozszerza moją pierś,
I światłość Twa mą ciemność rozpromienia...
I Tyś jest we mnie - a ja w Tobie, Panie!
I żyję Twoim wielkim zmartwychwstaniem!"**

Ks. Ryszard GÓRSKI

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Poziomo: A-6/ - Święta księga mazdaizmu; B-1/ - Italska lub etruska bogini rzemiosł i sztuki; C-6/ - Państwo na Półwyspie Apenińskim; D-1/ - Zwolennik dyskryminacji ras; E-8/ - Oszklony otwór w ścianie; F-1/ - Terytorium pod władzą kilku państw; G-1/ - Część opery; H-5/ - Konkluzja; I-1/ - Jeden z najnowszych modeli Forda; J-5/ - Dawna nazwa Zrzesu; K-1/ - Tłum ludzi.

Pionowo: 1-F/ - Port nad Cieśniną Kalmarską; 2-A/ - Toreador na koniu; 3-F/ - Piastunki dzieci; 4-A/ - Pospolity chwast; 5-H/ - Insekt żywiący się krwią; 6-A/ - Niedobór witamin w organizmie; 7-A/ - Materiał opatrunkowy; 8-E/ - Lekarz chorób nowotworowych; 9-A/ - Ludwik (1855-1954), aktor i reżyser polski; 10-A/ - Specjalista w dziedzinie anatomii.

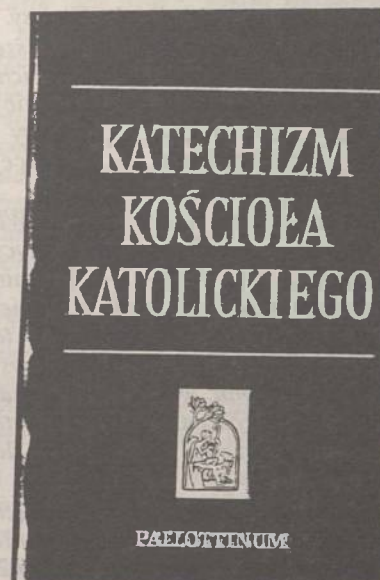
(Litery wypisane z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu, cyframi od 1 do 19, utworzą hasło - rozwiązanie)

opr.: Marian DZIWNIEL

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

"...Proszę pasterzy Kościoła oraz wiernych, aby przyjęli ten Katechizm w duchu jedności i gorliwie się nim posługiwali, pełniąc swoją misję głoszenia wiary i wzywając do życia zgodnego z Ewangelią. Katechizm zostaje im przekazany, by służył jako pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu nauki katolickiej, Zostaje także ofiarowany wszystkim wiernym, którzy pragną głębiej poznać niewyczerpane bogactwo zbawienia (por. Ef 3,8). ... Katechizm Kościoła Katolickiego zostaje ofiarowany każdemu człowiekowi żądającemu od nas uzasadnienia nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3,15), i pragnącemu poznać wiarę Kościoła katolickiego..." Jan Paweł II

Katechizm Kościoła Katolickiego można nabyć w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Cena egzemplarza wynosi 75 fr. francuskich + 28 fr. (przesyłka).





■ Prezydent Lech Wałęsa złożył oficjalną wizytę w Szwecji. Na uniwersytecie w Upsali L. Wałęsa wygłosił odczyt na temat bezpieczeństwa w Europie środkowej.

■ Pełniący obowiązki prezesa Sądu Najwyższego St. Rudnicki, który zastępuje A. Strzembosza, wniósł rewizję nadzwyczajną na korzyść płk. Ryszarda Kuklińskiego. Kukliński został skazany na śmierć przez komunistyczny sąd za zdradę tajemnic Układu Warszawskiego Amerykanom. Jego amnestii domagały się już od wielu lat środowiska opozycyjne.

■ Zjazd Unii Wolności wyłonił nowego przewodniczącego tej partii. T. Mazowieckiego zastąpił L. Balcerowicz. UW zdecydowała się wystawić w wyborach prezydenckich kandydaturę Jacka Kuronia.

■ Komisja Wspólna Episkopatu Polski i Rządu nie uzyskała porozumienia w sprawie zapisu o stosunkach Kościoła i Państwa w projekcie nowej Konstytucji. W ostatnim posiedzeniu udział brali Ks Józef kard. Glemp Prymas Polski i premier Józef Oleksy. Nie udało się usunąć istnienia rozbieżności, a dodatkowo spór wzbudza sprawa konkordatu i wynagrodzenia dla katechetów, które pomimo wcześniejszych uzgodnień nie jest respektowane przez państwo.

■ KPN, Sekretariat Ugrupowań Prawicowych i przedstawiciele Solidarności zdecydowali się tworzyć wspólny blok dla wyłonienia jednego kandydata w wyborach prezydenckich. "S", nie wyklucza przeprowadzenia wewnętrznego referendum w tej sprawie zgodnie z wcześniejszą propozycją sen. Zb. Romaszewskiego.

■ Zjednoczenie Chrześcijańsko Narodowe nie wystawi własnego kandydata na prezydenta. ZChN będzie popierał tego polityka prawicy, który uzyska największe szanse wyboru. Nie wykluczone m.in. ewentualnego poparcia dla L. Wałęsy.

■ Tuż po oficjalnym zgłoszeniu Janusza Korwina Mikke do wyborów prezydenckich, nieznani sprawcy włamali się do siedziby jego partii - UPR kradnąc komputery i telefaksy przeznaczone do bieżącej działalności partii.

■ Minister spraw zagranicznych Wł. Bartoszewski oświadczył, że politycy przemawiający za granicą w imieniu rządu powinni uzgadniać swoje wystąpienia z ministerstwem. Oświadczenie to dotyczy przemówienia A. Kwaśniewskiego (SLD) w Bonn, w którym poruszał on sprawy niezaproszenia prezydenta na obchody zakończenia II wojny do Berlina.

■ Ustawa rządowa o rekompensatach nie przewiduje oddania, bezprawnie znacjonalizowanych w latach 1945-62,

majątków byłym właścicielom. Mogą oni otrzymać częściową rekompensatę w akcjach prywatyzowanych zakładów lub PGR-ów, jednak bez możliwości obracania tymi akcjami.

■ Jeszcze w tym roku ma zakończyć się śledztwo katyńskie. Akta oskarżenia dotyczą głównie zbrodni systemu, nie zaś poszczególnych sprawców. Rosjanie jeszcze raz obiecali przeszukać swoje archiwa dotyczące mordu polskich żołnierzy w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

■ Sejm wybrał do Krajowej Rady Radiofonii i TV na miejsce L. Dymarskiego polityka PSL i b. szefa URM M. Strąka.

■ Polski generał St. Woźniak został mianowany dowódcą sił pokojowych ONZ w Libanie. Służbę pokojową pełni tam 500 żołnierzy z 9 krajów.

■ Telewizja "Polonia" została włączona do oficjalnych struktur TV polskiej. Wkrótce programy telewizji satelitarnej będą odbierane m.in. w USA, Kazachstanie i w Izraelu. W 1996 roku przewiduje się nadawanie do Argentyny i Brazylii.

■ Średni czas odpraw celnych na granicy polsko-niemieckiej wydłużył się o około 3 godziny. Niemieckie służby graniczne kontrolują m.in. stan techniczny wjeżdżających samochodów i żądają okazania minimum 50 DM na jeden dzień pobytu. Rygorystyczne kontrole wprowadzono na granicach państw Unii Europejskiej po zniesieniu granic wewnętrznych.

■ Zmiana przepisów dewizowych pozwala obecnie przewozić bez ograniczeń z i do kraju dowolną ilość złotych. Zarządzenie to jest krokiem w kierunku wymienialności polskiej waluty.

■ Prywatyzacja ma przynieść budżetowi państwa w 1995 r. 1 mld \$. Z innych danych dotyczących ekonomii warto przytoczyć ustaloną wysokość polskiego SMIC (najniższej pensji), który ma wynosić brutto 280 nowych złotych (ok. 570 franków).

■ Po wewnętrznych konsultacjach rządu, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest gotowe udostępnić sądom i historykom akta "bezpieki" do 1956 roku. Odtajnienie nie obejmuje jednak akt agentów UB.

■ Większość klubów poselskich opowiedziała się za wprowadzeniem kary dożywotniego więzienia do kodeksu karnego. Obecnie najwyższą karą więzienia jest 25 lat pozbawienia wolności, a istniejącej w kodeksie kary śmierci praktycznie się nie wykonuje.

■ 13 tys. słuchaczy Radia Maryja pielgrzymowało do Rzymu 250 autokarami.

■ Po porażce 2:1 z Rumunią Polska straciła praktycznie szanse na awans do piłkarskich finałów Mistrzostw Europy.

Nadszedł czas poszukiwania trzeciej drogi. Mówił o tym nieraz Jan Paweł II, występując tak przeciwko systemom totalitarnym, jak z innych względów, przeciwko kapitalizmowi, który za nic ma godność człowieka. Czy realne, możliwe jest znalezienie i potem wprowadzenie w życie tej drogi? Jaka ona miałaby być? Co to w ogóle znaczy ludzkie oblicze kapitalizmu, czy nie grozi ono tą samą utopią, z jaką stykaliśmy się w systemie nakazowo-rozdzielczym świetlanego real-socjalizmu? Tych pytań nasuwa się więcej. Utopia komunistyczna wypełniała ludzkie życie krzywdą, kłamstwem i więzieniami. Utopia kapitalizmu, jako systemu najlepszego z możliwych w prognozie XXI wieku polega na tym, że liczy się silny, bogaty, nie obchodzą go wartości i dobro drugiego człowieka.

Tak najogólniej można by zdefiniować kapitalizm w III Rzeczpospolitej. Stany napięć próbuje się złagodzić gołosłownym twierdzeniem, że jest to jedynie etap przejściowy, że po wczesnym czyli dzikim, brutalnym kapitalizmie przyjdzie inny, wyższy etap, bardziej ludzki, taki, z jakim mamy do czynienia we Francji, Niemczech czy USA. Wszystko jednak wskazuje, że wcześniej czeka Polaków kapitalizm "trzecioświatowy", a więc taki, z jakim mamy do czynienia w Meksyku i innych krajach latynoskich, w których rządzi kapitał obcy, a ludność tubylcza stanowi dla nich zaplecze, nie włączane do tajemnic technologicznych i nie dopuszczane do udziału w zyskach. Jedynie wąska elita partycypuje w dobrodziejstwach kapitalizmu.

Polski kapitalizm A.D. 1995 ma swoje początki przy "okrągłym stole" i w okresie go poprzedzającym. Gdy komunizm w Polsce chylił się ku upadkowi, banki zachodnie stanęły przed groźbą katastrofy. Cały blok wschodni był im winien 100 mld \$. A więc należało doprowadzić do zwycięstwa takich ekip, z którymi można by rozmawiać o spłacie długów. Wybitny socjolog i politolog prof. Jadwiga Staniszkis dowodzi, że naciski z zewnątrz sprawiły, iż do "okrągłego stołu" dopuszczono ludzi z "programem stabilizacyjnym". Komunistom ten wariant również odpowiadał i nie tylko ze względów politycznych (stabilizacja a zatem współdziałanie we władzach). Odpowiadał im przede wszystkim ze względów ekonomicznych.

Należy cofnąć się o kilkanaście miesięcy czy nawet kilka lat, gdzieś do połowy lat osiemdziesiątych. Już wówczas zaczęła "światłego" aparatu PRL przewidywała konieczność zmian systemowych.

DROGI

Podstawowym ich tłem musiały być zmiany ekonomiczne. Rozpoczął się etap budowy kapitalizmu nomenklaturowego. Polska Ludowa jeszcze istniała, jeszcze rządziło Biuro Polityczne, ale już wchodziły w życie, w zgodzie lub najczęściej niejawnie, dla tajemniczości, uprzywilejowanych pewne zasady kapitalistyczne. Były to różnego rodzaju przybudówki przy instytucjach państwowych, potem fundacje, banki, w których po dzień dzisiejszy prezesami pozostali b. wyżsi urzędnicy partyjni. Skandal z FOZZ, kradzież ze skarbu państwa kilku bilionów złotych był możliwy dlatego, że głównymi jego bohaterami byli ludzie powiązani z aparatem państwowym, SB a nawet KGB. Jeszcze przed "okrągłym stołem" pojawiły się spółki nomenklaturowe, których bazą były państwowe zakłady z pełnym wyposażeniem. Powstały fortuny kapitalistyczne. Rządy III Rzeczypospolitej, a wcześniej "okrągły stół" je usankcjonował.

Jednocześnie, ludzie aparatu już w połowie lat osiemdziesiątych ruszyli w świat. Nabierali szlifów, nawiązywali kontakty, które dziś dają im uprzywilejowaną pozycję. To oni dziś są chętnie przyjmowani przez wielki zachodni biznes i zachodnich polityków. Prof. Staniszkis wymienia następujące nazwiska: Oleksy, Rossati, Kołodko, Olechowski, Balcerowicz, Jaskiernia, Michalski. Nauczyci się na Zachodzie kapitalizmu. Inni w kraju budowali nomenklaturowe potęgi finansowe. To nimi stoi polski kapitalizm. Jest nieludzki tym bardziej, im więcej w nim byłych komunistów. Nie mają skrupułów, są arogancy, pewni siebie, pogardliwi wobec "motłochu" czyli narodu.

Część polityków "solidarnościowych" weszła w układ z postkomunistycznym kapitalizmem z kilku względów. Była to dla jednych i drugich szansa na większy sukces. Dla "solidarnościowców", biednych niczym przysłowiowa mysz kościelna, była to okazja na zrobienie pieniędzy, dla kapitalistów - postkomunistów była to droga do uwiarygodnienia, zostali dopuszczeni na salony kombatanckie. Wspólnie zaczęli budować III Rzeczypospolitą. Jeśli dodamy do tego, że jedni i drudzy zdobyli wpływy w dużej części mediów, rysuje się panorama kraju, zdominowanego przez nomenklaturę prominencko-komunistyczno-solidarnościową. Ten swoisty sojusz nie dotyczy - rzecz zrozumiała - całego obozu solidarnościowo-niepodległościowego. Spotkały się lewe skrzydła dwóch różnych całości. Dziś tworzą system, który prowadzi Polaków na rozdroże.

Jerzy KLECHTA

ZE ŚWIATA



ZE ŚWIATA

■ Jan Paweł II ogłosił nową encyklikę "Evangelium Vitae". 11 już encyklika Ojca św. broni życia ludzkiego, poruszając problemy aborcji, eutanazji i eksperymentów genetycznych.

■ W niemieckim Bundestagu toczył się ostry spór związany z faktem niezaproszenia prezydenta L. Wałęsy do Berlina na obchody zakończenia II wojny światowej.

■ Wojska rosyjskie zdobyły jeden z ostatnich punktów trwałego oporu w Czeczenii. Czeczeńcy zapowiadają długotrwałą wojnę partyzancką.

■ W katastrofie lotniczej w Rumunii zginęło 60 osób. Rumuńskie linie lotnicze zawiesiły, aż do wyjaśnienia przyczyn wypadku, używanie samolotów "Airbus".

■ Rada Bezpieczeństwa ONZ przedłużyła do końca listopada mandat sił pokojowych w byłej Jugosławii.

■ Parlament Czech rozpatruje projekt udostępniania zainteresowanym ich teczek z tajnymi dokumentami SB. Czechy przeprowadziły już wcześniej ustawę lustracyjną i dekomunizacyjną.

■ Prezydent Ukrainy L. Kuczma zdecydował się przejąć bezpośrednio kontrolę nad Krymem. Krym cieszący się autonomią w ramach republiki, zgłaszał coraz więcej roszczeń separatystycznych.

■ Turecki atak na Kurdów w Iraku spowodował zawieszenie niemieckiej pomocy wojskowej dla Ankary. Podobne restrykcje zaproponowała również Francja.

■ Amerykański film "Forest Gump" uzyskał najwięcej Oscarów - nagrody przyznawanej przez amerykańską Akademię Filmową. "Czerwony" K. Kieślowskiego musiał zadowolić się jedynie zaszczytem wcześniejszej nominacji.

■ W Rosji zdelegalizowano działalność sekty "Najwyższa Prawda", której członkowie są obwiniani o zamach terrorystyczny w tokijskim metrze.

■ W Berlinie odbyła się konferencja poświęcona zapobieganiu efektowi cieplarnianemu. Ekolodzy biją na alarm, zapowiadając możliwość wielu katastrof już w ciągu najbliższych kilkunastu lat.

■ Armia brytyjska rozpatruje możliwość przeprowadzenia ćwiczeń swojej armii w Polsce.

■ Strach przed zamrożeniem kont dewizowych wywołał panikę na Węgrzech. Posiadacze dewiz masowo podejmowali w swoje pieniądze.

■ W ukraińskich elektrowniach atomowych w Rownem i Zaporoziu doszło do awarii. Obydwa uszkodzenia zakwalifikowano jako niewielkie.

■ W Paryżu prezydent Mitterand dokonał uroczystego otwarcia Narodowej Biblioteki. Rzeczywiste oddanie budynku do użytku nastąpi za dwa lata.

■ W pobliżu granicy z Chinami, na Rosyjskim Dalekim Wschodzie, doszło do potężnej eksplozji ok. 200 wagonów z amunicją. Jak dotąd przyczyny wybuchu nie ustalono.

■ W Tokio zastrzelono szefa japońskiej policji. Kilka dni później dokonano nieudanego zamachu na premiera. Policja podejrzewa członków sekty "Aum".

■ Rząd Węgier zdecydował się na znaczne ograniczenia pomocy socjalnej. Zmniejszeniu mają ulec zasiłki, a wyższe studia będą częściowo odpłatne.

■ Sąd Konstytucyjny RPA rozpatrzy przywrócenie kary śmierci. Karę tę zniesiono tuż przed dojściem do władzy N. Mandeli. Obecnie przestępczość znacznie się nasila.

■ Na trasie Paryż-Rennes odbył się rajd samochodowy "Aparatczyków". Udział w rajdzie wzięły stare samochody produkcji wschodniej m.in. "syreny", "czajki", "tatry" i "moskwicze". Na wystartowanie rajdu, rozpoczynającego się spod siedziby KC KPF nie zdecydował się żaden z miejscowych "samochodów-aparatczyków".

■ Na konferencji przedstawicieli ministerstw spraw wewnętrznych państw bałtyckich uzgodniono wymianę pomiędzy tymi państwami oficerów łącznikowych do ścigania przestępczości zorganizowanej.

■ Jeden z najlepszych koszykarzy wszechczasów M. Jordan powrócił na parkiet. Po pierwszym nieudanym meczu, już w następnym Jordan okazał się najlepszym zawodnikiem swojej drużyny.

■ Rosyjskie badania kosmiczne znalazły się w kryzysie. Ostatnio realizując kontrakt wyniesienia na orbitę okołozemską satelitów dla Rosji, Meksyku i Izraela sięgnięto do rezerw wojskowych. Przystosowana do tej misji wojskowa rakietka nuklearna SS-25 spłonęła w czasie lotu wraz z całym ładunkiem.

■ Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju przedyskutuje w czasie kwietniowej sesji, daleko idącą reorganizację swoich struktur. Działalność samej tylko jego Rady pochłania bowiem aż 12 procent całego budżetu EBOiR. Propozycje zmian obejmują m.in. redukcje personelu Rady Zarządzającej i przeniesienie biur z Londynu do tańszego Bonn.

■ Amnesty International skrytykowała USA za wprowadzanie w coraz większej ilości stanów kary śmierci. Tymczasem kara ta spotyka się z coraz większym poparciem Amerykanów, którzy są przerażeni wzrostem przestępczości.

■ Koszta inwazji rosyjskiej na Czeczenię oblicza się na 5 mld \$. Ostatnio Bank Światowy przyznał Moskwie pożyczkę w wysokości 6 mld \$.

CZAS NA CHWILĘ CZŁOWIECZEŃSTWA

Wolny czas, to nieosiągalny luksus dla zamęczonych pracą, w walce o przetrwanie. Wolny czas, to przekleństwo dla pustej samotności. Ot, kolej życia - powie ktoś - zwykła względność czasu. Dwa odrębne światy, biegnące sobie równolegle, podczas tych samych krótkich lub długich godzin i minut. Nie rozumiecie się nigdy, nie zbiegną się nigdy, chyba że, dopiero gdzieś w nieskończoności, w żalu, czyli nigdy i nigdzie! Oczywiście można i trzeba zadawać sobie, "retoryczne" przecież z perspektywy czasu, pytania o winę za własną, bezradną, starą samotność, za czyjaś nie zawinioną obojętność i chłód, ale... Kiedy odpowiedź miałaby jeszcze sens, bo dawałaby szansę na zmianę sytuacji, nie ma zwykle ani jednej chwili czasu na kłopotliwe, nadprogramowe dywagacje, a egoizm jest zbyt dominujący. Kiedy nagle zaczyna zbywać wolnego czasu, jest to już sygnał pustki i samotności, i właściwie już jest za późno na zadawanie sobie czczych, denerwujących pytań, a wokół jest jeszcze paru użytecznych, równie samotnych znajomych, ku pocieszeniu. Zresztą odpowiedź jest równie bolesna co i banalnie oczywista, tylko że przychodzi z reguły sporo po czasie. Nadmiar pustego, wolnego czasu

w życiu człowieka jest paradoksalnie skutkiem wcześniejszego, chronicznego braku czasu i braku w nim miejsca dla drugiego człowieka, dla uczuć, dla domu. Zakłęte kółko, labirynt, zamyka się i wydaje się, iż nie ma z niego już wyjścia. Ot, choroba cywilizacji, syndrom zbyt spokojnych domów samotnej starości, pozostaje telewizor i nie kończące się oczekiwanie. Na co? Na kogo? Na ciepło, na zrozumienie, na kogoś kto miałby chwilę czasu i cierpliwość, na niemożliwe.

Tymczasem w ciągu każdego roku pojawia się taka szansa. Jedna, dwie chwile, w których wbrew logice umykającego bezlitośnie czasu i uczuć, może dojść gdzieś we wszechświecie do ponownego spotkania, skrzyżowania przez sekundę, dalekich sobie na codzien i wciąż oddalających bytów, dróg ludzkich... Wielkanoc, to właśnie taki "antrakt", przywracający właściwy porządek światu i rzeczom, i miejsce ludziom, dawniej bliskim sobie ludziom. Zmar-twychwstanie przybliży nas bowiem naszemu zapomnianemu, zagubionemu w pośpiechu, człowieczeństwu w sobie i w patrzących na nas ze swej samotności i żalu, naszych najbliższych. Trzeba na ułamek sekundy zatrzymać, w Niedzielne przedpołudnie, czas i pochylić się nad sensem życia, aby za chwilę, rzucając się ponownie w młyn zbędnych zajęć nie

pomylić znowu kierunków. Pozostaje tylko pytanie, jak to zrobić, jak umknąć wszechogarniającemu natłokowi zajęć, myśli, problemów, presji przeganiającego nas bezdusznie czasu? Otóż, jest jedna niezawodna i cudowna metoda. Trzeba, w któryś z wielkanocnych dni świątecznych "wypożyczyć" sobie, razem z zaproszonym właścicielem, odrobinę jego samotnego, dawno minionego czasu. Nic tak nie przywraca trzeźwości spojrzenia, poczucia własnej wartości, wiary w odwieczny porządek spraw, w uczucia, swoje miejsce czasu, jak właśnie pochylenie się nad świątecznym stołem wspólnie z, wyrwanym swojej samotności, tak nam drogim przecież, choć marudnym bliskim.

Paweł OSIKOWSKI



POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Do połowy kwietnia, w galerii Terres de l'Est przy rue Frédéric Sauton 4 w Paryżu, czynna jest wystawa młodego i interesującego polskiego malarza - od 13 lat mieszkającego we Francji - Grzegorza Jakubowskiego.

Grzegorz Jakubowski jest absolwentem Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu oraz laureatem wielu międzynarodowych nagród.

Przed wyjazdem z Polski, który nastąpił tuż przed stanem wojennym, studiował także przez 5 lat na wydziale architektury krakowskiej Politechniki, gdzie zdobył pierwsze szlify rysownika. Studia architektoniczne z pewnością miały duży wpływ na jego malarski temperament i zamiłowanie do rysunku i grafiki.

Trzecią, obok rysunku i malarstwa, domeną zainteresowań Grzegorza Jakubowskiego jest konserwacja zabytków. Specjalizuje się on w szczególności w konserwacji starego malarstwa. Fachu konserwatora uczył się w jednej z doskonałych francuskich pracowni. Wyniesione stamtąd umiejętności wykorzystał z maestrią w szeregu bardzo prestiżowych prac konserwatorskich i dekoracyjnych, wykonanych m.in. w kasynie w Deauville, w teatrze Gaité Lyrique i w Bourse du Travail w Paryżu.

Należał do grupy, która przywróciła świetność boazeriom pałacu Pompadour w Fontainebleau.

Jego rysunki i obrazy znajdują się w wielu instytucjach i muzeach na świecie - w tym ciekawostka - w muzeum wina w Paryżu. Pierwszym muzeum, które umieściło w swych zbiorach jego dzieła, było muzeum polskie w Rapperswilu. Grzegorz Jakubowski jest zresztą od 1986 roku oficjalnym przedstawicielem tej instytucji we Francji. W ramach swej działalności społecznej, uczestniczył w przekazaniu do Rapperswilu wielu cennych zbiorów i pamiątek, między innymi po Marii Curie-Skłodowskiej i po podpułkowniku Dywizjonu 303 - Janie Żumbachu. Brał udział w umieszczeniu tam księgozbioru im. St. Kościłkowskiego, powstałego z darów badacza historii Karaimów - Szymona Szymana z Paryża.

Grzegorz Jakubowski związany jest od lat z Towarzystwem Historyczno-Literackim oraz Biblioteką Polską w Paryżu, gdzie zajmował się konserwacją obrazów i organizował wystawy. Wraz z żoną, przygotowywał wystawę malarstwa Olgi Boznańskiej, był współautorem wystawy malarstwa Wacława Zawadowskiego, zaprojektował poza tym wystawę polskiego exlibrysu heraldycznego. W galerii Terres de l'Est zobaczyć Państwo mogą jego wspaniałe oleje na płótnie i prace wykonane w technice

mieszanej. Są to dzieła sytuujące się między tradycją, a współczesnością,



"Eve II"

między klasyką, a abstrakcją. Jest w nich bardzo ciekawe poszukiwanie formalno-graficzne i kolorystyczne. Jest także refleksją filozoficzna na temat człowieka, jego istoty i otoczenia.

Na rok 1995 planowane są jeszcze 3 wystawy Grzegorza Jakubowskiego w Polsce i jedna w londyńskim POSK-u.

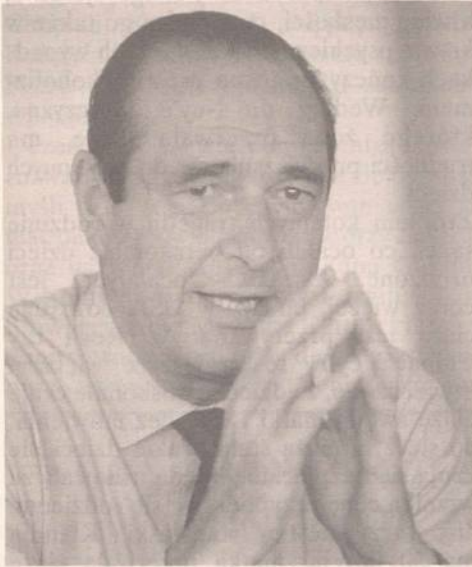
Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ W przeddzień mających odbyć się we Francji wyborów prezydenckich (23 kwietnia i 7 maja br.), w Paryżu powstał Komitet Poparcia Francuzów Polskiego Pochodzenia dla Jacques'a Chirac'a. Na



czelę Komitetu paryskiego stoją: Thadée Mularski (Conseiller de Paris) i François Klüber (Conseiller d'arrondissement). Równocześnie powstały podobne komitety w regionach, w których Polacy byli i są szczególnie obecni - w regionach Nord, Pas de Calais, Centre oraz Alzacji. Na czele Komitetów regionalnych stoją: Henri Rogowski (Adjoint au Maire) i André de Załuski (Traducteur interprète). Siedziba Komitetu znajduje się przy 1, rue des Beaux-Arts w VI dzielnicy Paryża. (tel. 46.34.77.88). Wydając swoją odezwę do Francuzów polskiego pochodzenia, Komitet zwraca uwagę na rolę Jacques'a Chirac'a, jaką może on odegrać dla Francji jako prezydent nie socjalista w aktualnej - niezwykle trudnej - sytuacji nad Sekwaną. Podkreśla również fakt poparcia dzisiejszego Mera Paryża dla Europy "od Atlantyku po Ural", w której Polska zajmowała szczególne miejsce w oczach Francji, zawsze otwartej na przyjęcie pokoleń Polaków na swoim terytorium i szanującej dorobek narodu polskiego na emigracji.

SZWECJA

■ W wieku 69 lat zmarł w Szwecji Adam Heymowski - kustosz Biblioteki Bernadotte'ów na Zamku Królewskim w Sztokholmie. Adam Heymowski urodził się 9 lutego 1926 roku w Poznaniu. Studiował socjologię i antropologię na uniwersytecie w Upsali (doktorat 1969, docent socjoantropologii 1970). W roku 1957

rozpoczął pracę w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie, której został kustoszem. W latach 1970-1979 był kierownikiem biblioteki Uniwersytetu Sztokholmskiego. Adam Heymowski był nie tylko bibliotekarzem, ale również wybitnym znawcą heraldyki i genealogii, czego dał dowód w licznych swoich pracach naukowych. Odbył liczne misje jako przedstawiciel UNESCO, w związku z zakładaniem bibliotek narodowych na Bliskim Wschodzie i w Afryce (Mauretania, Kenia, Egipt, Liban, Algieria, Tunezja). Autor wielu publikacji z dziedziny antropologii, bibliotekoznawstwa i heraldyki, szczególnie dotyczących herbów polskich w średniowiecznych herbarzach. Członek komitetu redakcyjnego "Materiałów do biografii genealogii i heraldyki polskiej". Sekretarz w Towarzystwie Heraldycznym Arvida Berghmana (1962), przewodniczący Akademii International d'Heraldique w Genewie (1964), Sveriges National Kommitten frö Genealogi och Heraldik, przewodniczący zarządu Ointroducerade Ädels Förening, przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswill, członek Instytutu Latinoamerykańskiego, koordynator prac nad "Malteserordens herald koll", honorowy przewodniczący Association Internationale Bibliophile w Paryżu, członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Uczestnik szeregu kongresów naukowych, m.in. Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie w Londynie. Pogrzeb Adama Heymowskiego odbył się 22 marca w Sztokholmie.

USA

■ Pięcioro Polaków, uczniów jednej z chicagowskich szkół średnich, wygrało ogóln amerykański konkurs w dziesięciu dziedzinach nauki... W konkursie tym startowało tysiące zespołów z całych Stanów Zjednoczonych. Dziewięcioosobowy zespół, w którym było aż pięcioro uczniów, pochodzących z Polski wykazało się najlepszą znajomością m.in. matematyki, fizyki, geografii, literatury, sztuki i wiedzy o społeczeństwie. Zwycięski zespół otrzymał propozycję studiów od najlepszych amerykańskich uczelni, a kilka z nich zaproponowało stypendia. Specjalne nagrody dla młodych Polaków ufundował Konsulat Polski w Chicago.

POLSKA

■ Stowarzyszenie Lotników Polskich w Warszawie w ostatnich latach założyło komórkę historyczną, tworząc w ten sposób swoje archiwum. W archiwum

tym znalazły się własne nagrania, zdjęcia, życiorysy, opisy i wspomnienia. Stowarzyszenie, dla kolegów z zagranicy, którzy chcieliby odwiedzić ojczyznę, posiada możliwość zorganizowania niskowych przelotów i koleżeńskie zakwaterowania na kilka dni w Warszawie.

■ W ubiegłym roku Fundacja Polonia (ul. Smolna 40, 006920 Warszawa - tel. 26.72.51, fax 29.19.61) wystąpiła z apelem rozwinięcia powiązań Polonii z krajem. W apelu Fundacji czytamy m.in.: *Szerokie związki Polonii z Krajem, czynione umiejętnie, mogą być szansą dla obu stron. Jak wykazuje praktyka. Polsce potrzebne jest wsparcie poza jej granicami. Równocześnie, tkwiące w Kraju możliwości mogą być pomocne we wzroście znaczenia Polonii w miejscu jej osiedlenia. Proces ten musi przebiegać w oparciu o szeroko zakrojony plan, angażujący osoby, grupy osób, stowarzyszenia - w różne niekonwencjonalne inicjatywy. Jest to możliwe, ponieważ Polonia - to ogromny potencjał wiedzy, kontaktów, a także kapitału. Potrzeba jednak tworzyć ku temu korzystne warunki instytucjonalne w formie promocji bankowych, dostępności mieszkań, pomocy w zakupie ziemi, dóbr produkcyjnych bądź kulturalnych(...)*

Punktem wyjścia winien być "pakiet informacji", skierowany do elity intelektualnej i kapitałowej - adresowany do poszczególnych osób ze środowisk polonijnych. Mogliby oni być zaproszeni do doradztwa w wielu dziedzinach - tak pożądanego w okresie aktualnie dokonujących się przemian. W administracji państwowej, np. przy ministerstwach: Przemysłu i Handlu, Przekształceń Własnościowych, Edukacji Narodowej i Kultury mogłyby powstać ciała doradcze, grupujące specjalistów z tych dziedzin. Ich wiedza i kontakty mogą zaowocować czynnie inicjatywami i pożądanymi powiązaniem. Analogicznie przy izbach Parlamentu można by zgrupować ekspertów, pomocnych doświadczeniem swoich krajów w tworzeniu nowego ładu prawnego. Rada Polonii mogłaby spełniać rolę organu doradczego, a zarazem stymulującego działania różnych środowisk polonijnych(...) Przewidywana znaczna "fala powrotów" - szczególnie emigracji niepodległościowej, wymaga stworzenia warunków zamieszkania o standardzie zbliżonym do obecnie posiadanego. "Domy powrotu" winny spełniać promocyjną rolę w formach zindywidualizowanych, stosownie do wymagań i finansowych możliwości powracających. (...) Aby zachować wiedzę o dorobku cywilizacyjno-kulturowym tak licznej Polonii w świecie, należałoby Muzeum I. Paderewskiego podnieść do rangi Muzeum Polonii Świata. Wiedza przez nie gromadzona potrzebna jest nie tylko ze względów historycznych. Może i powinna mieć znaczenie praktyczne także na Wschodzie - to problem szczególnej wagi.

SKALECZONE SUMIENIE

Co roku ginie na świecie 60 milionów istnień ludzkich. Zostają "zlikwidowane", zanim jeszcze zdążą ujrzeć światło dzienne.

Dwudziesta rocznica uchwalenia we Francji ustawy legalizującej "zabieg" przerwania ciąży kieruje naszą uwagę w stronę tych, które przeszły ów zabieg - matek. Aborcja jest jedyną interwencją chirurgiczną, nie zapewniającą dalszego leczenia. Tymczasem okazuje się, że wszystkie kobiety na skutek aborcji przechodzą, nieraz wieloletni, kryzys psychiczny, rodzaj stresu "po-urazowego". Dotyczy to kobiet wszystkich religii i krajów świata.

Magdalena zastukała do drzwi domu Mère Misericorde swojego miasta: "Dokonałam zabiegu aborcji 50 lat temu - przyznała. Wspomnienie tego wraca mi z coraz większą dokładnością. Już nie mogę wytrzymać!" Magdalena ma 80 lat. Przychodziła potem przez wiele miesięcy, aby zwierzać się ze swoich wyrzutów, czynić żałobę po dziecku i przebaczyć tym, którzy ją do tego czynu skłonili. Doktor Hersch, waszyngtoński ginekolog, stwierdza kategorycznie: "Każda kobieta, która przeżyła aborcję jest zraniona, nawet gdy do końca nie zdaje sobie z tego sprawy". Co czwarta z jego pacjentek już przeżyła przerwanie ciąży. Gdy prosi je, by opisały swoje przeżycia z zabiegu, natychmiast zalewają się łzami. W Japonii powstają całe cmentarze dzieci, zgładzonych przez zabieg. Na Tajwanie mówi się o "duchach niemowląt" - duszach dzieci - ofiar aborcji, przynoszących nieszczęście rodzinom. Wszystko to, wskazuje na naturalną reakcję kobiety na zabójstwo.

Psycholog z Nowego Jorku, dr Mango, mówi: "Nigdy nie spotkałem kobiety bez zaburzeń psychicznych po aborcji, nawet gdy nie łączy ona straty dziecka z zaburzeniami". Wiele kobiet leczy się u różnych psychoterapeutów z powodu niezidentyfikowanych zaburzeń, które często wynikają wprost z faktu przerwania ciąży. "Kobiety przeżywają zabieg bardzo mocno, jakby się to działo dzień wcześniej, nawet po upływie 5 czy 10 lat. Mogą opisać kolor ubrania pielęgniarki, czy ścian sali zabiegowej; starają się odepchnąć te obrazy, ale zupełnie bez skutku. "Będąc same odpowiedzialne za decyzję o zabiegu, nie mogą skarżyć się na przemoc. Syndrom pozabiegowy pojawia się wcześniej czy później, w zależności od osobowości kobiet. "Kiedy obudziłam się po moim zabiegu aborcji - opowiada 21-letnia matka - był to początek okropnego koszmaru. Jeszcze nie otwierałam oczu, a już płakałam". Uczucie straty następuje natychmiast lub po latach, przy okazji ważnego zda-

rzenia: nowa ciąża, żałoba w rodzinie lub po prostu bezpłodność. Według dr Hersch'a uczucia straty, pustki, żalu, które nie mogą być uzewnętrznione w zdrowy, normalny sposób, jeszcze bardziej komplikują stan psychiczny kobiet. Stale dławione, pojawiają się w formie poczucia winy lub braku doceniania siebie. Mogą wreszcie skończyć się depresją psychiczną, chęcią samobójstwa, koszmarami, napadami złości, zaburzeniami seksualnymi, złym traktowaniem dzieci później urodzonych, niemożnością wyrażenia swoich uczuć itp."

Nie ma mocniejszej relacji od tej, jaka powstaje między matką, a poczętym przez nią dzieckiem. Akt przerwania ciąży jest doświadczeniem śmierci, aktem gwałtu samym w sobie, czynem przeciw ludzkiej naturze i ... bolesny fizycznie.

A czemu kryzys trwa tak długo? Wynika z kłamiwego określenia aborcji przez społeczeństwo. Mówi się o przerwaniu ciąży, a nie po prostu o "zabójstwie". Aby móc wyleczyć się z tego stanu, trzeba rzeczy nazywać po imieniu: człowiek, dziecko, niemowlę itp, a nie słowa zastępcze: "tkanka", "płód". Jak może kobieta przeżywać żałobę po "niczym"? Kobieta jest opuszczona w swoim bólu, bo całe otoczenie nie rozumie jej, uważając zabieg aborcji za rodzaj wycięcia wyrostka robaczkowego. Kobieta zostaje więc sama w swoim cierpieniu, nie uznanym przez nikogo. Obecne społeczeństwo nie pozwala kobiecie na żałobę po aborcji. Wg dr Mango - psychiatry, gdy kobiety cierpią po przerwanej ciąży, mówi się im, że są słabe psychicznie, muszą więc zamykać się w sobie i same zwalczać swoje cierpienie, swój stres.

"Usunięte dziecko nie jest jedynym umierającym na stole zabiegowym, drugą ofiarą jest kobieta" - twierdzi pewien amerykański ksiądz. Często fizyczne konsekwencje tego aktu są tragiczne: bezpłodność, ciążę pozamaciczne, krwotoki itp. Według badań dr Ney, w Ameryce, aborcja jest początkiem przemocy i gwałtu w rodzinach, a przez to w całym społeczeństwie, i to z pokolenia na pokolenie. W rodzinach, w których miało miejsce przerywanie ciąży, dzieci urodzone potem są często bite i maltretowane. Wynika to z ciągłego poczucia winy matki.

Aborcja pierwszej ciąży może kompletnie zaburzyć związek matka-dziecko na przyszłość. Kontakt fizyczny matki z dzieckiem nie jest już tak naturalny. Pewne matki nie mają potem potrzeby brania własnego dziecka na ręce. "Pragnęłam bardzo tego dziecka, po mojej pierwszej przerwanej ciąży, ale kiedy mi je dano do rąk, od razu je

oddalałam pielęgniarkę, coś mi nie pasowało" - oświadczyła jedna z pacjentek dr Ney'a.

Innym źródłem gwałtu jest często ojciec nienarodzonego dziecka. Małżeństwo w ogóle źle znosi tego typu ciosy. Według badań amerykańskich 70% par rozchodzi się w ciągu roku w wyniku aborcji. Gdy mężczyzna namówił do aborcji, kobieta rozwija w sobie głęboki uraz do niego. Jeśli on nie chciał aborcji, czuje się mocno zraniony, że kobieta odrzuca jego dziecko, jest pozbawiony swego ojcostwa, a więc męskości, co wpędza go także w kryzys psychiczny. W niektórych wypadkach kończy się to po prostu alkoholizmem. Według dr Ney'a mężczyzna, którego żona przerwała ciążę, ma trudności przywiązania się do następnych dzieci.

Źródłem kolejnych tragedii w rodzinie są ci, co ocalili od hetakomby: dzieci urodzone. A takich "ocalałych" jest coraz więcej, bo np. w USA co druga ciąża jest przerywana. W Rosji czy Chinach cyfry te są jeszcze większe. Stwierdzono, że dziecko doskonale czuje ciążę swojej matki i wie, bez mówienia, co się z tą ciążą stało. Takie dzieci nie czują się bezpiecznie i będą usiłowały za wszelką cenę przypodobać się rodzicom, aby zatrzymać ten "stan łaski". Klaudia ma 30 lat, jej matka przerwała ciążę przed jej urodzeniem. "Wiedziałam to, zanim mi o tym powiedziała, nie mogłam jej tego darować. Bałam się jej, a w wieku 13 lat zaczęłam ją nienawidzić". U wielu młodych, tych ocalałych, przyczyną wielu kłopotów, tragedii czy depresji, wybuchów gwałtu w okresie dojrzewania, jest właśnie wcześniejsze przerwanie ciąży przez matkę. Mają prawo przypuszczać, że ich przeżycie, to kwestia przypadku. Łatwiej pojawia się wśród nich bunt przeciwko rodzicom, do których nie mają zaufania.

Nie ma wątpliwości, że aborcja jest grzechem ciężkim przeciw życiu. Jest to grzech, który mocno rani kobietę, jej kobiecość, bo kobieta nie jest stworzona do zadawania śmierci, lecz do dawania życia. Grzech ten rani ciężko jej macierzyństwo, bo odbiera jej własne dziecko. Ale nie ma takiego grzechu, którego Bóg by nie przebaczył, nie ma smutku, którego by On nie uzdrowił. Lekarze z grup obrony życia, stowarzyszenia katolickie, starają się pomóc ofiarom. Najpierw trzeba mieć odwagę wyznać swój grzech, przebaczyć sobie wzajemnie w małżeństwie. Na koniec trzeba błagać o przebaczenie Boga i ... zabite dziecko, o którym sławna Marthe Robin mówiła: "Będzie tam w niebie na ciebie czekało i przywita cię słowami - Dzień dobry mamusiu!".

*Opr. i tłum. Piotr FEDOROWICZ
na podst. "Famille chrétienne" II/95*

DZIEŃ SKUPIENIA MĘŻÓW KATOLICKICH PÓŁNOCNEJ FRANCJI

Wielkopostny Dzień Skupienia dla Stowarzyszeń Mężów Katolickich północnej Francji odbył się dnia 23 marca 1995 r. w Harnes. Wzięło w nim udział 70 członków.

Dzień skupienia rozpoczął się Mszą św., którą koncelebrowali: ks. Jacek Pająk - dyrektor Związku, ks. prał. Rajmund Ankierski - miejscowy proboszcz oraz ks. Bogusław Brzyś - sekretarz PMK. Ten ostatni, wygłosił kazanie o wymogach Chrystusowej Ewangelii i podnoszeniu duchowego poziomu naszego życia.

Drugim punktem dnia było spotkanie wszystkich w sali F. Chopina. Ks. dyr. J. Pająk wygłosił konferencję o misji Kościoła. Rozważanie tematu zostało oparte na tekstach Pisma św., Soboru Wat. II i ostatnich orzeczeniach Stolicy Apostolskiej.

Uczestnicy z wielkim zainteresowaniem słuchali tych rozważań, po czym wywiązała się dyskusja, czy raczej wymiana myśli na temat przyjmowania sakramentów św. przez małżonków rozwiedzionych, którzy zawarli ponownie małżeństwo oraz na temat "sprawa biskupa Gaillot".

Wspólny obiad dopełnił radości spotkania członków Stowarzyszeń Mężów Katolickich, przybyłych z wielu miejscowości Nord i Pas de Calais. Do stołu dołączyli również duszpasterze polscy z Oignies: ks. St. Zyglewicz i ks. St.



Jurkowski. Prezes Związku, Wiktor Borgus, podziękował Stowarzyszeniu lokalnemu z Harnes za stronę organizacyjną i Paniom - za smaczny obiad. Zaś ks. dyrektor J. Pająk życzył wszystkim trwałych owoców nawrócenia i radosnego przeżywania Świąt Wielkanocnych.

Wiktor BORGUS

6-LAT STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FUNDACJI JANA PAWŁA II

W niedzielę 19 lutego 1995 r. obchodziliśmy 6-rocnicę istnienia Stowarzyszenia Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II we Francji.

Na nasze święto przyjechał z Rzymu ks. prałat Michał Jagosz, który jest administratorem Fundacji Jana Pawła II na cały świat.

Ks. Prałat koncelebrował Mszę św. razem z O. E. Szymeczko, superiorem Instytutu św. Kazimierza, O. L. Brzezina, rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, O. J. Kuroczyckim, kapelanem Przyjaciół Fundacji i kilkoma innymi księżmi. Homilia Ks. Prałata została oparta na kazaniu Jezusa Chrystusa na Górze, które daje reguły życia, jest jego

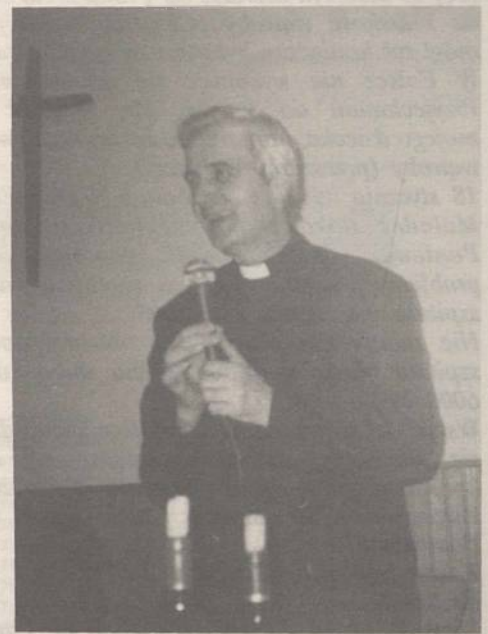
kodeksem.

Liczni wierni, przybyli z całej Francji, Belgii i Polski wypełniali kaplicę w Vaudricourt. Śpiewał czterdziestoosobowy chór z Dourges, pod kierownictwem p. Jean-Pierre'a Grzeszczyka.

Po Mszy św. wszyscy uczestnicy zgromadzili się na spotkaniu towarzyskim, a następnie ponad sto osób zostało zaproszonych na obiad, przygotowany przez tamtejsze Siostry.

Cała uroczystość odbyła się w rodzinnej atmosferze serdeczności, a przy pożegnaniu często słyszało się "do następnego spotkania Stowarzyszenia Fundacji!".

Wanda ZAMLARA



KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ

Program Walnego Zjazdu - 23 marca 1995 r. - Lens

Godz. 9.00 - Msza św. w kościele "Millenium" w Lens - Rte de Bethune, concelebrowana przez Ks. Rektora PMK prał. St. Jeża, w intencji Kongresu i Polonii.

Godz. 9.45 - Zgłoszenie Delegatów - Sala Jean Nohain.

Godz. 10.45 - Otwarcie Zjazdu przez Prezesa, powitanie Gości i Delegatów, przyjęcie programu obrad.

- Wybór Prezydium i Sekretariatu Zjazdu,
- Sprawozdanie sekretarki, skarbniczki,

prezesa z ostatniego Zjazdu, dyskusja nad sprawozdaniami, przemówienie Ks. kapelana Jana Bojdy.

Godz. 11.00 - Referat Ks. prał. Witolda Kiedrowskiego na temat książki Papieża - "Przekroczyć próg nadziei", dyskusja na temat referatu.

- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi.

- Wybory nowej Rady.

Godz. 13.00 - Obiad.

Godz. 14.30 - Wzniesienie obrad,

podanie zmian statutowych i regulaminu wewnętrznego.

Godz. 15.30 - Zebranie Nowej Rady - wybór Władz Zarządu Kongresu, w tym czasie przemówienia Gości: Ks. Rektora St. Jeża, Konsula Generalnego RP i innych zaproszonych.

- Przedstawienie nowych Władz Kongresu - wybór Komisji Rewizyjnej.

Plan działania na najbliższy czas: 3 Maja, wyjazd do Rzymu, obchody rocznicy Niepodległości Polski 1918 r. (10.11.1995)

- Wnioski i wolne głosy.

17.00 Zakończenie Walnego Zjazdu.

Bolesław NATANEK - Prezes

OIGNIES-OSTRICOURT: SPOTKANIE

Modlitwa, praca zawodowa czy społeczna ... dodają otuchy i zachęcają do towarzyskich spotkań. Folklorystyczne występy, wyjazdy, zebrania, ale też i gastronomiczne spotkania, urozmaicone muzyką, tworzą więź, która łączy poszczególne towarzystwa i licznych ich sympatyków.

Nadesłane zdjęcie świadczy o współpracy tak koniecznej w naszej Wspólnocie Polsko-Francuskiej, otoczonej naszymi duszpasterzami. Zdjęcie przedstawia grupę mężczyzn i niewiast, którzy tak chętnie udzielają swej pomocy, by gości jak najlepiej przybyłych, zawsze licznie gości na popołudniową rozrywkę. Rzadko wspomina się bezgraniczne poświęcenie grupki kucharzy i kelnerów, bez których żadna wspólnota towarzyska nie zdoła istnieć. Obecni także są Francuzi, którzy z podziwem patrzą na możliwości spotkań tak mile urządzanych.

Edward HUDZIAK



APEL: "SOS"!!!

Zwracam się z gorącą prośbą o pomoc. Mój 15-letni syn Mariusz od 4 roku życia choruje na marskość wątroby (Cirrhosis hepatis). Aby mógł żyć konieczna była transplantacja wątroby. W Polsce nie wykonuje się takich operacji. Przyjechałam do Paryża, aby ratować życie mojego dziecka, któremu oddałam część własnej wątroby (przeszczep rodzinny).

18 stycznia 1995 r. w Hôpital Necker Enfants Malades dokonano transplantacji wątroby. Ponieważ niespodziewanie występują nadal problemy pooperacyjne, syn przebywa nadal w szpitalu, na "unite intensive".

Nie mamy ubezpieczenia i musimy pobyt w szpitalu płacić w 100% (jedna doba kosztuje 6000 FF).

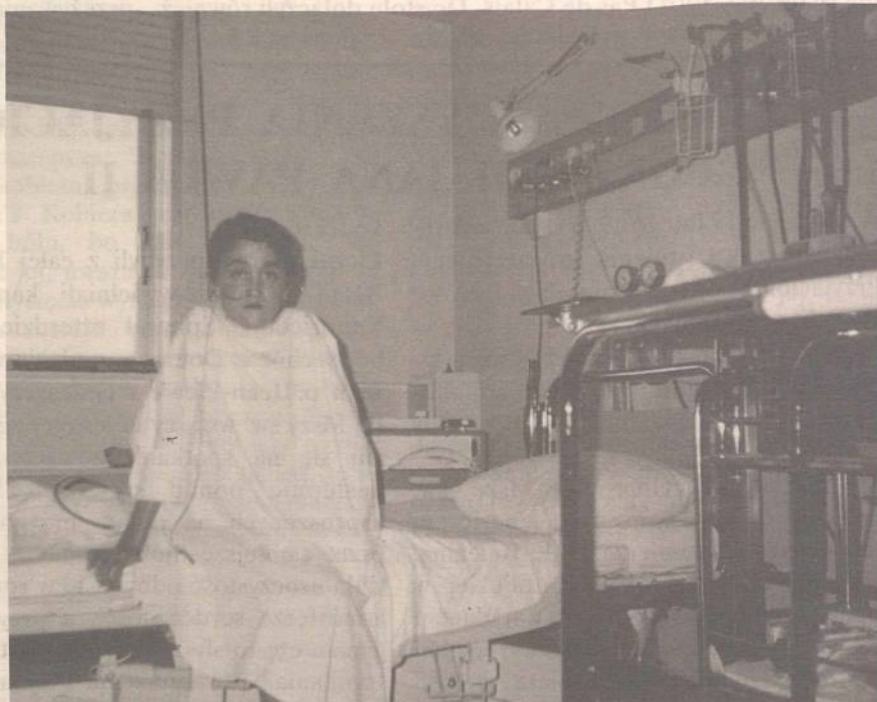
Wszystkie zgromadzone w Polsce pieniądze już się skończyły, brakuje pieniędzy na dalszy konieczny pobyt syna w szpitalu w Paryżu.

Zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli - Pomóżcie!!!

Każda wpłata to dar życia!

Nr konta:

Bank PKO SA OISUCCESSALE de Paris
221404 31534 NO - (Mariusz Kapica)
23 rue Taitbout 75009 Paris



Lucyna KAPICA
127, Rue de Verdun
92220 BAGNEUX Tel.: 45.36.03.53.

STOWARZYSZENIE KOLONII LETNICH
"MŁODOŚĆ I ZDROWIE"

organizuje w swoim ośrodku "Monte Casino" w Freland (Haut Rhin) kolonie wakacyjne dla dzieci od 5 do 14 lat, w okresie między 5 a 26 lipca 1995 r.

Koszt wynosi 3000 fr. - 21 dni (w tym: przejazd autobusem "tam i z powrotem", z miejsca zbiorowego wyjazdu - Metz lub Creutzwald; ubezpieczenie, pobyt). Od kwoty potrąca się wszelkie zasilki - bony wakacyjne CAF lub comite d'entreprise. Przyjmujemy także dzieci na jeden lub dwa tygodnie - 2000 fr.

Zapisy są przyjmowane do dnia 31 maja 1995 r. pod adresem: Marta Marcinek - 4, Impasse Mozart - 57150 Creutzwald - tel. 87.93.21.37.

* OGŁOSZENIA * KOMUNIKATY *

Usługi

- * TRANSPORT, PRZEPROWADZKI - T.45.83.39.08.
- * PORADY PRAWNE- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.

Lokale

- * Pracownik GŁOSU KATOLICKIEGO wynajmie lub kupi (na raty) mieszkanie w centrum Paryża. Tel.40.58.19.36.(repondeur)

Prace

- * SZUKAM GODZIN - prasowanie, sprzątanie. T.42.43.72.17.



FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pompes Funèbres Générales
63, rue de la Saussière
92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

Istniejący od 1850 roku

- * Uwalnia Rodziny od załatwienia wszelkich formalności
- * Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- * Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- * Dostarcza akt zgonu
- * Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- * Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- * Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicy
- * Załatwia kontrakty przed pogrzebowe

* OGŁOSZENIA * KOMUNIKATY *

POLSKA PIEKARNIA

"LA MAISON DU BLINI"

* PIEKARNIA * CUKIERNIA * GARMATERIA *

TEL.: 16(1) 34.53.65.63.

"KOKTAILE" i PRZYJĘCIA - DOSTAWA DO KLIENTA
HURTOWY WYRÓB: MAKOWCÓW, SEROWCÓW, BABEK,
CHLEBÓW KMINKOWYCH, PIEROGÓW, BARSZCZU.

NISKIE CENY

GABINET DENTYSTYCZNY

* CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku) - T.46.47.47.00 (Paris XVI)

Polska piekarnia

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystość rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Polskie wędliny

* MANOREK, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bols, Charenton Le Pont oraz w Saint Denis i Argenteuil Informacje tel. 39.93.42.00. (repondeur).

Lekcje

* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - Indywidualne i grupowe (5 osób) - przez profesora, specjalistę w nauczaniu j. francuskiego (dyplomy Sorbony) Tel. 44.24.05.66. Paryż XIII.

* NAUKA J.FRANCUSKIEGO; TŁUMACZENIA; REDAGOWANIE pism urzędowych. Tłumacz przysięgły przy sądzie apelacyjnym w Wersalu. T. 39.16.39.21.

* ROMANISTKA, studia doktoranckie na Sorbonie - LEKCJE FRANCUSKIEGO, TŁUMACZENIA. T.: 45.56.01.46.

* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z dyplomem Sorbony. 70 F/godz. 40.02.06.02.

* w zamian za lekcje INFORMATYKI udzielę lekcji J. FRANCUSKIEGO. T.45.26.16.53.

WASTEELS ROBI WSZYSTKO Z MYŚLĄ O SWOICH KLIENTACH

jsf



ZNIŻKOWE CENY BILETÓW LOTNICZYCH

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 725 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSOWE

BILETY W OBYDWIE STRONY
OD 810 FRS*

■ B.I.G.T

Bilety zniżkowe dla Polaków i osób pochodzenia polskiego.

PARIS-POZNAŃ
753 F*

■ B.S.E - B.I.J

Catoroczna taryfa ulgowa we Francji dla uczniów i studentów od 12 do 25 oraz dla młodzieży poniżej 26 lat w innych krajach Europy.

B.S.E
PARIS-DIJON
150 F*

- * Ceny najniższe
- * Możliwość zmian cen
- * Bilety w jedną stronę

B.I.J.
PARIS-FLORENCE
500 F*

■ DODATKOWE USŁUGI

WASTEELSA :

Sprzedaż i rezerwacja biletów SNCF.
Carte vermeil, conge annuel, carte kiw, Joker etc...

■ WYNAJM

SAMOCMODÓW

Proponujemy taryfy ulgowe przy wynajmie samochodów
przykładowo :

1 Tydzień 1409 F*
1 Dzień 320 F*

* W cenę wliczony jest podatek i ubezpieczenie, cena bez limitu kilometrów.

VOYAGES
WASTEELS

INFOS
3615
WASTEELS

Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile widziani w naszych agencjach
WASTEELS

75002 PARIS 5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 PARIS 8, bd. de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75005 PARIS 113, bd. Saint Michel	(1) 43 26 25 25
75006 PARIS 6, rue Monsieur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 PARIS 12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 PARIS 91, bd. Voltaire	(1) 47 00 27 00
75012 PARIS 2, rue Michel Chasles	(1) 43 43 46 10
75012 PARIS 3, rue Abel	(1) 43 45 85 12
75012 PARIS 193 à 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 PARIS 6, Chaussée de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 PARIS 58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 54
75017 PARIS 150, av. de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 PARIS 3, rue Poulet	(1) 42 57 69 56
75020 PARIS 146, bd. Mémilmontant	(1) 43 58 57 87
78500 SARTROUVILLE 88, av. J. Jaurès	(1) 39 57 40 00
78000 VERSAILLES	
4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
92000 NANTERRE	
Université Paris X-Bât E-Sortie RER	(1) 47 24 24 06
93176 BAGNOLET	
Les Mercuriales - 40, rue Jean Jaurès	(1) 43 60 61 61
93190 LIVRY GARGAN	
17, Bd de la République	(1) 43 02 66 11
93192 NOISY LE GRAND	
10, bd du Mont d'Est	(1) 45 92 88 00
93200 SAINT DENIS 5, Pl. Victor Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 SAINT DENIS 15, Place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 DRANCY 68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94350 VILLIERS S/MARNE	
4, rue du Puits Mottet	(1) 49 30 45 30
94400 VITRY S/SEINE	
21, avenue Paul Vaillant Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 CHAMPIGNY S/MARNE	
38, avenue Jean Jaurès	(1) 47 06 19 75

Noté pas noter sur la voie publique
Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC 568 18/11/94

Tel.: (1) 45.23.14.14.

46, rue Lafayette

75009 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁODZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIAŁEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13. LYON - T.78.65.08.08.

GRENOBLE - T.76.46.19.77. BORDEAUX - T.56.91.71.46.

TOULOUSE - T.61.63.07.31. NIMES - T.66.29.84.22.

MARSEILLE - T.91.50.08.66. NICE - T.93.80.08.70.

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48.

Podróże do Polski

* TRANS-BUS: DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ przez Valenciennes, Metz, Świecko, Olszynę, Zgorzelec. ZAPRASZAMY. t.43.38.87.29.

* EUROEXPRESS - Polska południow, ceny: 400 fr.; AR - 700 fr.; ZNIŻKI dla dzieci, młodzieży, emerytów i stałych Klientów. Tel.45.25.58.29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰); wieczorem tel.43.41.77.30. i 48.42.58.97.

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.

* MONA-TRAVEL - autokarem do: a) Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Warszawy; do: b) Legnicy, Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. CENY: A - 400 F; AR - 700 F. Inf. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel.60.11.87.24. ZAPRASZAMY.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI - GODZ. 8.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

SOBOTY - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIETYGÓROWANE CENY

od 1979 roku

* W A N O U C H K A *

RESTAURACJA POLSKA

Sélectionné par le guide Gault/Millau

28, rue la Vieuville otwarta we wszystkie wieczory od 19.30

(róg z ulicą Trois Frères) w niedziele na obiady (od 12.30)

75018 Paris

Metro: Abbesses

tel. 42.57.36.15.

zamknięte w środy

TEL. 42.80.95.60.

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - WARSZAWA

* * *

- WARSZAWA - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW

- Tamów - Dębica - RZESZÓW

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - GDAŃSK

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ

- Jarosław - Przemysł i inne

* * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel.21.20.22.75,

LENS tel.21.28..47.40. i LILLE tel.20.92.05.05

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00.

NOWE GRUPY OD 10 MAJA 1995

68 rue d'Assas (M^o:St. Placide, N-D des Champs).

Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

Różne

* Udostępnię komputer wraz z drukarką, czytnikiem CD, programami:
DOS, WINDOWS, WORD, EXCEL, ACCESS - osobom pragnącym pisać lub
uczyć się pracować na tych programach. T.41.10.89.60.

DO LOURDES I FATIMY !

* Domaine Saint Martin, 30210 Vallguieres - ZAPRASZA - pielgrzymki na
noclegi. Tylko 8 km. od Pont du Gard; 25 km. od Avignon. T.(66)37.05.11.

* * " LA CALECHE " * *
* * * café * restaurant * * *

WESELA; CHRZCINY; BANKIETY

SOBOTNIE WIECZORY "DISCO" (od 21⁰⁰ do świtu)

4, PLACE DE LA LIBERATION - 94550 CHEVILLY-LARUE

tel.: 46.86.55.32. (informacja i rezerwacja)

dojazd: metro: Louls Aragon (linia 7) - potem autobus: "185" lub "285"
(przystanek "Roosevelt-Stalingrad").

KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji,
pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we
Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności
konsularne, itp.

ETUDE OLSNICKI: Mile FAJANS

106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M^o Wagram. Tel. 47.63.88.91.

Przyjmuje: 9.00-12.00 i 14.00-19.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

* * * * *

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA,
POZNANIA, KRAKOWA
I 40 INNYCH MIAST POLSKI

WYJAZDY: WTORKI, CZWARTKI, SOBOTY

* * * * *

2, RUE MONDOVI, 75001 PARIS,

M°: CONCORDE, koło KOŚCIOŁA POLSKIEGO

* * * * *

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

* * * * *

Biuro otwarte:

od poniedziałku do piątku w godzinach:

od 10.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty: od 10.00 do 13.00 i od 14 do 17

w niedziele: od 10.00 do 14.00



Copernic

La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK

DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY

ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA

TEL.: 40. 09. 03. 43.

SPRZEDAŻ BILETÓW

NA AUTOKAR DO POLSKI

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels

75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION

biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

NIEDROGI ZAKŁAD POGRZEBOWY

FRANCJA (NORMANDIA)

współpraca francusko-polska

ASSISTANCE POMPES FUNEBRES

12 Pl.de l'Anclenne Boucherle

79 Rue Calmette

14000 CAEN

14120 MONDEVILLE

Tel.31.85.93.91

(rozmowa w języku

Tel.31.78.25.93.

Fax 31.34.22.03.

polskim i francuskim)

złatwiamy sprawnie wszystkie formalności związane ze zgonem i pogrzebem, na terenie Francji i w Polsce.

- Przykład kosztów pogrzebu:(zgon w Paryżu, transport ciała do Polski):
trumna dębowa francuska, z wkładem metalowym i filtrem (na wywóz za granicę) - 4800 F;

złatwienie formalności w biurach francuskich i konsulacie polskim - 2000 F;

transport samochodem z Francji do Polski na wskazany cmentarz - 7000 F;

suma kosztów - 13800 F.

- Bezpłatnie podajemy (tel. lub fax) koszty pogrzebu we Francji i w Polsce

- Zawieramy kontrakty przedpogrzebowe.

Służymy informacją i doświadczeniem

w tych trudnych dla każdego chwilach

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 5 IV 1995

NA OKŁADCE:

"ZMARTWYCHWSTANIE" - obraz z kolekcji T. Rybskiego - XVI w. szkoła Perugino.

Foto -(c)- P.Fedorowicz

Foto str.32 - T. Kłosowski

PRZYJACIELE (!!)

GŁOSU KATOLICKIEGO 1995 R.:

PAŃSTWO:

JAN DOMANSKI 400 F

JOSEPH DRZEWSKI 350 F

*Wszystkim Drogim Ofiarodawcom,
którzy hojnie wspierają finansowo nasz
Tygodnik Polskiej Emigracji - Głos
Katolicki, składamy serdeczne podzięko-
wania.*

(Redakcja)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Prисяięty
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France

92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**PRENUMERATA
(ABONNEMENT)**

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré

75001 PARIS

tel: 40.15.08.23

Odnowienie abon. (renouvellement)

Rok 280Fr

Pół roku 150Fr

Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

.....

Czekiem

CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

Gotówką

Przekazem pocztowym

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 68

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

